Proletariusze wszystkich krajów, łączcie się!

Gazeta Współczesna

DZIENNIK POLSKIEJ ZJEDNOCZONEJ PARTII ROBOTNICZEJ

Nr 26 (10 415) Białystok — Łomża — Suwałki, 1981—01—31, czwartek Wydanie 1, 2 Cena 5 zł

Polsko-litewskie spotkanie przygraniczne

Barwy przyjaźni

INFORMACJA WŁASNA

Już ponad 20 lat trwa współpraca i wymiana przygraniczna między poszczególnymi miastami woj. suwalskiego i rejonami Litewskiej Socjalistycznej Republiki Radzieckiej.

Początki były skromne — po jednej delegacji partyjnej rocznie. Potem dołączyły delegacje z zakładów pracy, grupy zawodowe, amatorskie zespoły artystyczne a wreszcie młodzież szkolna i „autokary przyjaźni".

Dziś wymiana przygraniczna z Litwą radziecką jest bodaj jedną z najważniejszych metod w wychowaniu internacjonalistycznym naszego społeczeństwa a szczególnie młodego pokolenia.

O dotychczasowych wynikach oraz planach współpracy przygranicznej na rok bieżący i lata następne mówiono w dniu 29 stycznia na roboczym spotkaniu działaczy partyjnych i administracyjnych woj. suwalskiego i Litewskiej SRR.

Delegacji suwalskiej przewodniczył I sekretarz KW PZPR — **Waldemar Berdyga** a uczestniczyło w niej kierownictwo polityczne i administracyjne województwa

Ciąg dalszy na str. 2

IV sesja WRN w Łomży

Infrastruktura — wyższa jakość życia

Przyjęcie planu i budżetu na 1985 r.

Uchwalenie wojewódzkiego planu rocznego i budżetu województwa na 1985 r. było głównym tematem wczorajszej sesji WRN w Łomży. Obrady prowadzili kolejno przewodniczący WRN — **Władysław Puławski** i wiceprzewodniczący WRN — **Mieczysław Czerniawski**. Uczestniczyło w nich 78 ze 120 radnych. Projekt planu i budżetu przedstawił wojewoda — **Jerzy Zientara.**

Podstawowe założenia projektu — podkreślił na wstępie wojewoda — poddane zostały pod społeczną konsultację już we wrześniu, a sam projekt w listopadzie ub.r. Zaprezentowana wersja uwzględnia wnioski z konsultacji, kampanii wyborczej do rad narodowych i zalecenia GIT możliwe do realizacji. Ze względu na ograniczenia inwestycyjne część wniosków dotyczących tej problematyki rozpatrzona zostanie przy konstruowaniu planu na lata 1986—90.

Dobrą pozycję wyjściową dla tworzenia planu 1985 r. stanowiły generalnie korzystne wyniki realizacji zadań społeczno-gospodarczych roku ubiegłego. Charakteryzował się on wyższym niż średnio w kraju wzrostem produkcji przemysłowej, budowlanej i rolniczej, a co szczególnie istotne rozwojem hodowli. Odnotowano jednak także szereg zjawisk, które mogą stanowić bariery wykonania tegorocznych zamierzeń. Nadal występują niedobory zatrud-

Ciąg dalszy na str. 2

Dziś posiedzenie Sejmu PRL

WARSZAWA (PAP) — 31 bm. o godz. 11.00 zbiera się Sejm. Cztery pierwsze punkty porządku dziennego dotyczą aktów legislacyjnych.

Sprawozdanie komisji sejmowych o projekcie ustawy o drobnej wytwórczości przedstawi pos. Jerzy Jóźwiak. Udział przemysłu drobnego i rzemiosła w strukturze przemysłowej kraju jest niski. Biuro Polityczne KC PZPR i Prezydium CK SD z górą rok temu wyraziły we wspólnym stanowisku potrzebę ustawowego określenia perspektyw drobnej wytwórczości i zapewnienia stabilności jej podstawowych rozwiązań systemowych.

Ustanowienie tytułu honorowego „Zasłużony Energetyk PRL" jest przewidziane w projekcie kolejnej ustawy (sprawozdawca — pos. Tadeusz Gajda).

Dużą wagę ma projektowana ustawa o zapobieganiu narkomanii. Wyniki prac komisji sejmowych przedstawi pos. Zdzisław Czeszejko-Sochacki. Ustawa powinna stworzyć warunki do szerzej zakrojonych działań w zahamowaniu rozwoju i zwalczaniu tej groźnej postaci patologii społecznej.

Przewidziane są interpelacje i zapytania poselskie.

Dzisiejsze posiedzenie ma zamknąć rozpoczętą we wrześniu jesienną sesję Sejmu.

XII Wojewódzki Zjazd Delegatów SD w Białymstoku

Kontynuacja procesu demokratyzacji

Eugeniusz Kułakowski — ponownie przewodniczącym WK SD

INFORMACJA WŁASNA

Pod hasłem **„Patriotyzm, demokracja, postęp"** obradował wczoraj, 30 bm. w **Białymstoku XII Wojewódzki Zjazd Delegatów Stronnictwa Demokratycznego.** W jego obradach uczestniczyli: zastępca przewodniczącego Centralnego Komitetu SD — **Józef Eljasiewicz,** I sekretarz KW PZPR — **Włodzimierz Kołodziejuk,** wiceprezes WK ZSL — **Henryk Podobiński,** przewodniczący WRN — **Marian Szamatowicz,** sekretarz Centralnej Komisji Rewizyjnej SD — **Andrzej Maciałowicz,** wojewoda **Kazimierz Dunaj,** przewodniczący Wojewódzkiego Zespołu Poselskiego — **Zdzisław Pukorski,** zastępca przewodniczącego Rady Wojewódzkiej PRON — **Jan Zieniuk,** szef WUSW — płk **Sylwester Rogalewski,** przewodniczący WK SD w Suwałkach — **Jerzy Gryko.**

Delegatów, przybyłych gości i seniorów Stronnictwa powitał dotychczasowy przewodniczący WK SD Eugeniusz Kułakowski. Gronu zasłużonych, wieloletnich działaczy SD wręczono **Medale 40-lecia PRL.** Józef Eljasiewicz został wyróżniony honorową odznaką „Za zasługi dla woj. suwalskiego". Na wniosek Komisji Historycznej zjazd przyjął uchwałę o nadaniu godności **honorowego przewodniczącego WK SD — Witoldowi Wenclikowi.** Ustępującym wojewódzkim władzom udzielono absolutorium.

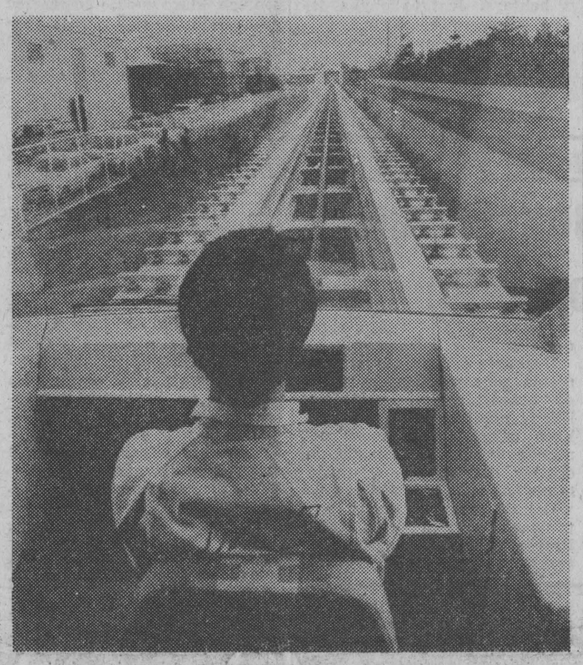
W referacie polityczno-programowym Eugeniusz Kułakowski przedstawił działalność wojewódzkiej organizacji SD w ciągu minionych czterech lat podkreślając konsekwencję w realizacji uchwały XII

Ciąg dalszy na str. 2

Już po raz trzeci Japonia będzie gospodarzem światowej wystawy „Expo-85". Tematem EXPO odbywającego się w dniach 17 marca — 16 września 1985 r. jest „Dom i otoczenie — nauka i technologia dla człowieka i jego mieszkania". Oblicza się, że ekspozycję rozłożoną na 102 hektarach w miejscowości Tsukuba w pobliżu Tokio zwiedzi ponad 20 mln osób. Problemy poruszania się po rozległych terenach wystawy rozwiązały japońskie linie lotnicze instalując bezkołowy pociąg przyszłości — unosi się na poduszce magnetycznej.

NA ZDJĘCIU: kabina maszynisty...

CAF — AP



Konferencja prasowa Jerzego Urbana

29 bm. odbyła się kolejna, cotygodniowa konferencja prasowa rzecznika rządu Jerzego Urbana dla korespondentów zagranicznych akredytowanych w Polsce i przedstawicieli krajowych środków masowego przekazu. Rzecznik rządu rozpoczął konferencję komentując niektóre wydarzenia i zagraniczne publikacje prasowe.

Polska z dużą uwagą, powiedział J. Urban, obserwuje mającą aktualnie w RFN miejsce kontrowersję wokół treści motta planowanego w czerwcu br. spotkania ziomkostwa „Ślązaków" w Hannowerze i jest przekonana, że siły realizmu politycznego w Republice Federalnej Niemiec zdołają skutecznie przeciwstawić się rewizjonistycznemu nurtowi w jej polityce wewnętrznej i zagranicznej, wymierzonemu w ostatecznym rachunku przeciwko pokojowi w Europie.

Rzeczowa ocena zarówno pierwotnej, jak i ostatniej wersji motta „Ślązaków", nie pozostawia cienia wątpliwości co do jego intencji i celów politycznych.

Skalę niebezpieczeństwa zawartego potencjalnie w programie politycznym rewizjonizmu w RFN ujawnia z całą otwartością opublikowany ostatnio w organie prasowym ziomkostwa „Ślązaków" „Der Schlesier" artykuł, w którym nawołuje się otwarcie do urzeczywistnienia „niemieckich pozycji prawnych" — dokonania zaboru polskich ziem poprzez wkroczenie w sprzyjających okolicznościach wojsk Republiki Federalnej Niemiec do Polski i innych krajów socjalistycznych. Rząd RFN odciął się od takiej konkretyzacji zamiarów, ale nie zajmuje równie jednoznacznego stanowiska wobec bardziej ogólnikowych planów i postaw rewizjonistycznych. Przerażający jest w swej wymowie rewizjonizm marzący o nowym wydaniu polityki „drang nach Osten", która przyniosła narodowi polskiemu i całej Europie ogromne ofiary i cierpienia.

Polska, pomna nauk historii i doświadczeń ponurych lat okupacji hitlerowskiej ma nie tylko moralne prawo ale i obowiązek ostrzegać narody Europy przed niebezpieczeństwem, jakie niesie rewizjonizm i rewanżyzm dla pokoju w Europie.

Jest sprawą rządu RFN jak zareaguje on na ostatnie ekscesy rewizjonizmu w wydaniu ziomkostwa „Ślązaków".

Oczywistym jest jednak, że w interesie samej RFN leży potraktowanie tych ekscesów zgodnie z oczekiwaniami i odczuciami tych, którym jest drogie pokojowe współżycie narodów w Europie.

Polska z uwagą odnotowała zawartą w liście otwartym kanclerza federalnego z 23 bm. do pana Hupki deklarację woli poszanowania przez RFN postanowień art. 1 układu, w którym obie jego strony jednoznacznie uznały istniejące granice za nienaruszalne teraz i w przyszłości, zobowiązały się wzajemnie do bezwzględnego poszanowania integralności terytorialnej oświadczając, że nie mają one żadnych roszczeń terytorialnych wobec siebie i że nie będą wysuwały takich roszczeń także w przyszłości.

Powołanie przez kanclerza Kohla w liście otwartym z 23 bm. art. 1 układu traktujemy jako deklarację woli powrotu RFN do jedynej możliwej platformy kształtowania i rozwoju wzajemnych stosunków, jaką jest układ i oczekujemy, że rząd RFN będzie kierował się w praktyce politycznej i prawnej w stosunkach z Polską zasadą poszanowania swych zobowiązań traktatowych.

Następnie rzecznik rządu stwierdził iż „Chicago Tribune" zamieściło artykuł Howorda Tynera stwierdzający że Polacy przyklaskują polityce prez. R. Reagana wobec Polski, uznają go za bohatera, a polskie gospodynie domowe marzą o zmianie ustaw amerykańskich tak, by mógł być wybrany prezydentem po raz trzeci. W polskich domach — zdaniem autora — chwali się restrykcje amerykańskie wobec Polski i wiesza portrety prezydenta Reagana oraz wizerunki pani Reagan. Prawie identyczny artykuł p. Tyner ogłosił w Australii.

Negatywne skutki zainicjowanych lub wprowadzonych przez USA restrykcji sięgają wartości 15 mld dolarów. Ugodziły one w poziom życia każdej polskiej rodziny i każda polska rodzina zdaje sobie z tego sprawę. Oczywiście w Polsce znaleźć można gospodynię domową o bardzo dziwnych poladach i żadnej dekoracji kuchennego wnętrza w jakimś pojedynczym polskim domu ja nie wykluczam. Jednak ogłaszanie twierdzeń, że Polacy kochają i popierają prez. Reagana i jego politykę, a więc nie mają zdolności

Ciąg dalszy na str. 4

Wiesław Rydygier nowym prezesem RSW

WARSZAWA (PAP) — Pod przewodnictwem zastępcy członka Biura Politycznego, sekretarza KC PZPR — **Jana Główczyka,** 30 bm. odbyło się posiedzenie Rady Nadzorczej Robotniczej Spółdzielni Wydawniczej „Prasa — Książka —Ruch", na którym zostały omówione wstępne wyniki działalności spółdzielni w 1984 r. oraz uwarunkowania jej działania w roku bieżącym.

Miniony rok był dla działalności RSW pomyślny. Średnie nakłady 263 tytułów prasy wydawanej przez RSW

Ciąg dalszy na str. 2

Ludzie szukają pracy czy odwrotnie?

Jak uzupełnić lukę w domowym budżecie

INFORMACJA WŁASNA

Szwedzka młodzież usamodzielnia się już w szkole średniej. W wolne soboty i niedziele masowo pracuje — najczęściej za kontuarem. Wtedy bowiem handel chętnie ją zatrudnia. Ma więc ona własne pieniądze na bieżące wydatki, na wycieczki, nierzadko również na wynajęcie samodzielnego mieszkania.

Natomiast rodzice naszych latorośli ślą przy okazji każdej podwyżki cen dość dramatyczne listy: Moja emerytura i renta żony nie przekraczają 15 tys. złotych. Mamy na utrzymaniu córkę, która jest na III roku studiów. Jak jej pomóc?

Ciąg dalszy na str. 2

Trwają konsultacje

Zdaniem białostockich związkowców

Wczorajsze posiedzenie Wojewódzkiej Komisji Współdziałania Ponadzakładowych Struktur Związków Zawodowych w Białymstoku poświęcone było zaopiniowaniu propozycji w sprawie zmiany cen żywności. Dyskusja na ten temat wywołała dużo kontrowersji. Niemal każdy przedstawiciel organizacji zakładowych prezentował inny punkt widzenia. Przeważała jednak opinia, iż w razie konieczności podwyżki, najwłaściwszy byłby drugi wariant i utrzymanie reglamentacji cukru.

Pracownicy gałęzi gospodarki o najniższych zarobkach — i nie tylko oni — uważają, iż kolejne podwyżki cen nie są jedynym i najlepszym sposobem wyjścia z kryzysu. Niezbędne jest też poszukiwanie innych rezerw. Należy wyciągnąć właściwe wnioski

Ciąg dalszy na str. 2

pogoda

DZIŚ — zachmurzenie umiarkowane, okresami duże z opadami deszczu ze śniegiem i deszczu. Temperatura maksymalna od 3 do 5 st. C., minimalna od 1 do 3 st. C. Wiatr umiarkowany, okresami dość silny, zachodni.

JUTRO — nadal ciepło.

DZIŚ IMIENINY — Marceli, Ludwiki i Cyrusa. (ska)

wiadomości dnia

Polskie odznaczenie dla japońskiego polityka

● *TOKIO — W ambasadzie PRL w Tokio odbyła się uroczystość udekorowania ICHITARO IDE „Komandorią z Gwiazdą Orderu Zasługi PRL".*

Jest on wybitnym politykiem japońskim, wielokrotnie wybieranym do parlamentu. Zajmował wiele stanowisk ministerialnych. Jako przewodniczący parlamentarnej Japońsko-Polskiej Ligi Przyjaźni położył duże zasługi dla ożywienia współpracy i rozwoju parlamentarnych stosunków japońsko-polskich oraz przyjaźni między obu krajami.

Ronald Reagan przyjął Ferenca Havasi

● *WASZYNGTON — Jak poinformowała agencja MTI, prezydent REAGAN przyjął we wtorek w Waszyngtonie członka Biura Politycznego KC WSPR, sekretarza KC, deputowanego do Zgromadzenia Narodowego WRL FERENCA HAVASI, który przebywa w USA na zaproszenie kongresmanów — członków grupy USA w Unii Międzyparlamentarnej.*

Gość węgierski spotkał się także z wiceprezydentem USA GEORGEM BUSHEM, sekretarzem stanu GEORGEM SHULTZEM i innymi przedstawicielami rządu amerykańskiego. Omawiano zagadnienia międzynarodowe i stan stosunków między obu krajami.

Pham van Dong przyjął J. P. de Cuellar

● *HANOI — Premier Wietnamu Pham van Dong przyjął przebywającego w tym kraju z oficjalną wizytą sekretarza generalnego ONZ, Javiera Pereza De Cuellar.*

Wizyta premiera LRB w Zambii

● *LONDYN — Warunkiem zapewnienia pokoju i bezpieczeństwa na południu Afryki jest niepodległość Namibii oraz uzyskanie przez afrykańskich mieszkańców RPA swobód i praw demokratycznych — oświadczył premier Zambii NALUMINO MUNDIA, występując na przyjęciu, zorganizowanym na cześć przebywającego w Zambii z oficjalną wizytą premiera Bułgarii GRISZY FILIPOWA.*

Ekspresem...

„AGNELLA" ZNÓW BUDUJE

Wiosną br. po rozpoczęciu sezonu budowlanego rozpocznie się realizację farbiarni i towarzyszącej jej oczyszczalni ścieków. Zakończenie prac przewiduje się w 1986 r. Całe zadanie ocenione zostało na ok. 1 miliard zł. Przypominamy, że inwestycje te, choć rozpoczęte w 1977 r., były przez 4 lata wstrzymane. (ko)

DAR MŁODZIEŻY

Co prawda nie jacht, lecz stół pingpongowy, ale za to z kompletnym wyposażeniem przekazał milusińskim z Państwowego Domu Dziecka w Ełku Zarząd Wojewódzki ZMW w Suwałkach. Pomoc ZMW dla dzieci z ełckiego PDD weszła już do tradycji. W ub. roku na przykład organizacja ta przekazała wiele zabawek. (jc)

ŻYJEMY NA TORFACH

Region północno-wschodni jest w Polsce najbogatszy w torfy. Złoża tego surowca zajmują ok. 239 tys. ha. Zgrupowane są głównie w dorzeczu Narwi i Biebrzy. Najlepiej zbadane jest Bagno Wizna. Torf występuje tutaj na średniej głębokości 3 m, zaś grubość jego pokładów dochodzi do 7 m. (jc)

WESELNA WPADKA

18 butelek samogonu i kompletną aparaturę do jego produkcji wykryli milic-

Ciąg dalszy na str. 2

Zapiski z zebrania partyjnego w Pietkowie

WANDA OSMÓLSKA przyszła sporo przed piątą i dlatego mogła usiąść tuż przy piecu. Kąt wokół niej zapełnił się najprędzej. Ten, kto przyszedł punktualnie, nie miał tak dobrego wyboru. Najzimniej było pod oknami, ale nie słyszałam, żeby przez dwie godziny zebrania ktoś zakaszlał.

„My-ludzie dworscy"

W Pietkowie naród zahartowany. **Aleksandra Wiśniewskiego** pogryzła świnka. Ryje siedmiu większych podrutował bez szwanku, a ta ósma wściekła się i — zamiast spokojnie nastawić pysk do zakolczykowania — chwyciła gospodarską rękę w swoje kły. Doktora w Pietkowie nie ma, więc po spryskaniu rany denaturatem i obwiązaniu szmatką, rolnik wziął się do wieczornych obrządków, a po zmierzchu ruszył na zebranie. Wysłuchał sprawozdania z zeszłorocznej działalności pietkowskiej organizacji partyjnej i jako pierwszy zabrał głos w dyskusji.

Zaczął nie od

SPRAW WAŻNYCH

dla ogółu, ale dla siebie. Przynajmniej tak to zrazu wyglądało. Wiśniewski zagadnął wprost:

— Jak to będzie z moim smugiem? Po meliorantach karpy dotąd leżą. U sąsiadów trochę uprzątnęli, a u mnie wszystko rozpaplane. Nie ma ani łąki, ani pastwiska, a podatki płacić trzeba.

Poszkodowany już nieraz narzekał na bałaganiarstwo pozostawione na jego morgu łąki. Teraz widząc we wsi watna sprawa i nie tylko wina meliorantów, ale skutek nie rozstrzygniętej kwestii zasilania w wodę stawów rybnych. Ich właścicielem są Lasy Państwowe, które chciałyby ciągnąć z karpi złonie tylko I sekretarza Komitetu Gminnego z Poświętnego, ale i I sekretarza Komitetu Wojewódzkiego z Białegostoku — uznał, że ma dobrą sposobność upomnienia się o zmarnowany smug.

Zanim któryś z przybyłych gości zdążył zareagować, wypowiedział się w tej sprawie prowadzący zebranie I sekretarz POP — **Mieczysław Gołaszewski.** Jako dyrektor pietkowskiej ośmiolatki i od ubiegłego roku przewodniczący Gminnej Rady Narodowej, ma szerszy wgląd w problemy gospodarcze. Wie, że karpy na łące Wiśniewskiego to nie tylko jego prywszlamu stary staw podworski i mieć tanim kosztem porządny zbiornik wody. Przyda się i dla ryb, i dla amatorów kąpieli. Zamiast kopać kanały, lepiej szlamem użyźnić pola i uwolnić wieś od obrzydliwego smrodu, który unosi się od wiosny do jesieni znad zapuszczonego stawu hrabiny Krasickiej, ostatniej właścicielki pietkowskiego dworu.

Dyskusję o wodzie zamknął Mieczysław Gołaszewski zapewnieniem, że sprawę przety interes, ale do tego niezbędne jest złapanie z Lizy większej ilości wody. Rzeczka ma jej niedużo. Jak starczy dla państwowych ryb, to zginie trawa na chłopskich łąkach.

Rolnicy protestują przeciwko zamierzonemu przekopywaniu kanału między rzeką a stawami, który biegłby przez pechowy smug Wiśniewskiego, ale zabrałby wodę także wielu innym właścicielom łąk. Pietkowianie proponują

LEPSZE WYJŚCIE

z sytuacji. Mówią, że wystarczy oczyścić z gorzelnianego każe do załatwienia naczelnikowi gminy. Niech on porozumie się z właścicielami stawów rybnych, zasięgnie opinii fachowców, aby wybrać rozwiązanie najlepsze dla obu stron, to znaczy dla rolników i Lasów Państwowych.

Stanisław Tracikowski — świeżo wybrany sołtys przylegającego do Pietkowa Gabrysina — podjął inną sprawę. Przed zimą zmobilizował on ludzi do usypania 200 metrów drogi. Od wsi do gorzelni można już przejść suchą nogą. Przydałyby się jeszcze żarówki, są przecież słupy. Wypowiedź ktoś przerwał stwierdzeniem, że pomarzyć dobra rzecz, ale jasność na pietkowskiej drodze to nie taka pilna sprawa. Pierwszorzędną potrzebą jest dokończenie budowy szkoły. Na ten cel niemało jeszcze milionów trzeba będzie przeznaczyć.

Okazały gmach z cegły jest już pod dachem. Podjęta przed czterema laty i sterowana przez społeczny komitet

BUDOWA SZKOŁY

zbliża się do finału. Sporo jeszcze pozostało do zrobienia. Nie ma tynków, elektryczności, wykładzin. Ale jak tylko mróz zelżeje, wewnątrz budynku pojawią się fachowcy z SKR w Wyszkach, którzy budują tę szkołę jakby sami dla siebie. Ekipa prezesa **Jana Prokopiuka** robotę zaczęła i chce ją dokończyć. Jeśli będą wszystkie potrzebne materiały, to 1 września 1985 roku szkoła wiejska — wegetująca dotąd w starej leśniczówce — przeniesie się do nowego budynku. Jakby czegoś zabrakło, I sekretarz Komitetu Wojewódzkiego — **Włodzimierz Kołodziejuk** zgłosił chęć przyjścia z pomocą.

— Tym, którzy o własnych siłach tak ładny budynek wystawili, na pewno trzeba podać rękę — powiedział tow. Kołodziejuk, dziękując pietkowianom za dotychczasowy

Ciąg dalszy na str. 3

Jutro w „Magazynie" GW

W jutrzejszym „Magazynie" czytelnicy znajdą wiele interesujących pozycji, w tym:

☆ JAŁTA'85 — korespondencja LUDMIŁY CHALECKIEJ-POŁOCKIEJ z Krymu, a w niej wiele mało znanych faktów związanych z historyczną już przed 40 laty Konferencją Wielkiej Trójki,

☆ O DWOCH TAKICH, KTÓRYM SIĘ UDAWAŁO — reportaż MARIANA WIŚNIEWSKIEGO o ludziach, którzy zmieniali po wojnie oblicze Węgorzewa,

☆ WASILOCZKI ZNACZY CHABRY — artykuł JANUSZA PAPAJA poświęcony znanemu chórowi białoruskiemu,

☆ PIESZCZOSZEK TEMIDY — kolejny reportaż NINY OMELCZENKO z cyklu „Klub pod paragrafem", o przestępczości wśród nieletnich,

☆ UCIECZKA — felieton STANISŁAWA STARSKIEGO o tym, co znaczy choroba za Oceanem.

Ponadto stałe felietony EUGENIUSZA HRYNIEWICKIEGO („Kroniki przedmieścia") i CZESŁAWA WRONKOWSKIEGO („Historie wiarygodne"), rubryki hobbystyczne, horoskop, krzyżówka, pogoda z kalendarza, tygodniowy program telewizyjny, bogaty zestaw ciekawostek i aktualnych informacji z kraju i ze świata.

Kontynuacja procesu demokratyzacji

Ciąg dalszy ze str. 1

Kongresu Stronnictwa, opowiedzenie się za ideą dialogu i porozumienia oraz konsekwentne wcielanie w życie socjalistycznej odnowy. Stronnictwo podejmowało wiele inicjatyw i konkretnych przedsięwzięć, wynikających z oceny sytuacji, problemów nurtujących społeczeństwo i gospodarkę Białostocczyzny. Płaszczyzną działania były rady narodowe, samorząd mieszkańców, obywatelskie Komitety Ocalenia Narodowego a następnie Patriotyczny Ruch Odrodzenia Narodowego.

Ważne miejsce w działalności zajmowała współpraca w partnerskiej dyskusji, przy zachowaniu pełnego prawa do zaprezentowania swego stanowiska, omawiano problemy dotyczące istotnych dziedzin życia politycznego, gospodarczego i społecznego. Pojawił się nowy, bardzo wyraźny akcent — współdziałanie w zakładach pracy. Stały się już praktyką polityczne i organizacyjne działania wspólne posiedzenia POP oraz kół SD i ZSL. Odbywały się też wspólne posiedzenia Prezydium WK SD, Egzekutywy KW PZPR i Prezydium WK ZSL a w ub.r. odbyło się wspólne plenum wojewódzkich instancji PZPR, SD i ZSL na temat kultury.

Cenny i znaczący jest udział Stronnictwa w działalności PRON, rad narodowych, samorządu mieszkańców. Systematycznie zajmowano się sprawami inteligencji, drobnej wytwórczości ze szczególnym uwzględnieniem rzemiosła i usług. Stronnictwo wniosło także cenny wkład w kampanię wyborczą do rad narodowych i samorządu mieszkańców.

Do najpilniejszych zadań mówca zaliczył m.in. udział w kampanii wyborczej do Sejmu, systematyczne zacieśnianie współpracy międzypartyjnej, kontynuowanie demokratyzacji życia społeczno-gospodarczego, wzrost aktywności instancji i kół, kształtowanie wysokiej świadomości politycznej, utrwalanie i umacnianie postaw patriotycznych i obywatelskich, poprawę efektywności gospodarowania i zarządzania, dbanie o rozwój drobnej wytwórczości, otaczanie opieką rzemiosła, udzielanie wiele uwagi problemom inteligencji, kultury, nauki, oświaty i wychowania.

Serdeczne życzenia i pozdrowienia przekazał delegatom tow. Włodzimierz Kołodziejuk podkreślając liczne płaszczyzny współdziałania międzypartyjnego a zwłaszcza ogniw podstawowych. Podkreślił też znaczenie podejmowanych wspólnych inicjatyw w celu rozwiązywania najważniejszych problemów społeczno-gospodarczych.

W obszernej, wielogodzinnej dyskusji poruszono wiele ważnych istotnych zagadnień dotyczących m.in. drobnej wytwórczości, rzemiosła, ochrony zdrowia, polityki cen i zaopatrzenia, budownictwa mieszkaniowego, stosunku do pracy, kształtowania właściwych stosunków międzyludzkich, działalności rad narodowych, gospodarki komunalnej, rozwoju nauki, systemu punktowego przyjęć na studia wyższe, konieczności ścisłego wiązania wzrostu płac ze wzrostem produkcji, skuteczności działania administracji państwowej.

W tajnym głosowaniu delegaci dokonali wyboru przewodniczącego WK SD. Funkcję tę powierzono ponownie Eugeniuszowi Kułakowskiemu.

W momencie oddawania numeru do druku obrady Zjazdu jeszcze trwały.

(h)

Barwy przyjaźni

Ciąg dalszy ze str. 1

oraz sekretarze i naczelnicy z miast prowadzących bezpośrednią wymianę przygraniczną.

Stronie radzieckiej w rozmowach przewodniczył sekretarz Komitetu Centralnego Komunistycznej Partii Litwy, deputowany do Rady Najwyższej ZSRR — **Mikołaj Kiryłowicz Dybienko**. Byli też obecni sekretarze komitetów rejonowych KPL i przewodniczący rad ludowych z 13 rejonów Litewskiej SRR. Spotkanie prowadził kierownik Wydziału Zagranicznego KC KPL — **Mieczysław Sadowski.**

Zarówno w wystąpieniu Mikołaja Dybienki, jak i Waldemara Berdygi wskazywano na przykłady korzystnej, obopólnej współpracy przygranicznej.

Dobrymi znajomymi są już pracownicy Zakładów Odzieżowych „Warmia" w Suwałkach i „Dainava" w Alytus. Nad sposobami zmniejszenia strat surowca, oraz poprawą jakości wyrobów dyskutowały w ub.r. załogi Kombinatów Mięsnych w Ełku i Kapsukas. Litewscy kołchoźnicy mogą wiele nauczyć się od polskich rolników uprawiających ziemniaki ale też niemało ciekawych rzeczy można podpatrzeć w litewskich kołchozach i sowchozach. Tym bardziej, że w roku ubiegłym średnie plony 4 zbóż na Litwie wyniosły 28 kwintali z hektara. Jest to chyba jeden z najwyższych wskaźników w Związku Radzieckim, skoro litewscy rolnicy otrzymali list gratulacyjny od KC KPZR.

Na wtorkowym spotkaniu mówiono o warunkach które pozwalają na rozszerzenie wymiany przygranicznej między Litwą radziecką a woj. suwalskim. Istnieje potrzeba, by w roku bieżącym i latach przyszłych zwiększyć częstotliwość wyjazdów grup specjalistycznych, zawodowych, związkowych i młodzieżowych.

Towarzysze litewscy zaproponowali też zupełnie nową formę kontaktów roboczych, polegającą na wzajemnej wymianie radnych rad narodowych. Do pomyślenia jest i to, by nasi radni uczestniczyli w codziennej pracy organów przedstawicielskich w litewskich rejonach. To samo zresztą dotyczy członków organów wybieralnych partii i związków zawodowych. Planuje się też wzajemna wymianę lektorów komitetów partyjnych.

Rok bieżący to obchody 40-lecia zwycięstwa nad faszyzmem. Jest to doskonała okazja — podkreślał I sekretarz KMG z Olecka — **Stanisław Nowel** — by nasi mieszkańcy spotkali się z radzieckimi kombatantami mieszkającymi w rejonie Wilkawiszkis, którzy przed 40 laty, w składzie 32 Armii wyzwalali ziemię olecką. Jest taka prawda historyczna, że powrót Warmii i Mazur do Macierzy został okupiony dziesiątkami tysięcy poległych żołnierzy radzieckich.

Przyjaźń, która jak powiedział tow. Berdyga, została zapoczątkowana we wspólnych bojach klasowych, jeszcze w szeregach SDKPiL, trwać będzie wiecznie a materializuje się w codziennych, polsko-litewskich kontaktach przygranicznych.

E. PIETRUSZKIEWICZ

IV sesja WRN w Łomży

Ciąg dalszy ze str. 1

nienia w przemyśle i budownictwie, w zbyt małym stopniu rośnie wydajność pracy, przedłużają się cykle realizacji inwestycji, występują przejawy marnotrawstwa i niegospodarności. Przeciwdziałanie tym zjawiskom jest niezbędnym warunkiem pomyślnego wykonania zadań. Włączyć się do tego muszą wszystkie siły i organizacje społeczne.

W br. zakłada się utrzymanie wzrostowego trendu produkcji rolniczej, zwłaszcza hodowli zwierząt.

W przemyśle i budownictwie główne kierunki działania sprowadzają się do wzrostu wydajności pracy, doskonalenia jakości i obniżenia kosztów produkcji. Przewiduje się dalszy rozwój drobnej wytwórczości, której produkcja ma być o 36 proc. wyższa niż zakładano w planie trzyletnim. Dużą uwagę przykładać się będzie do stwarzania warunków zwiększenia usług dla ludności oraz rozwoju rzemiosła.

Jednym z głównych elementów tegorocznego planu jest ograniczenie budownictwa mieszkaniowego na rzecz infrastruktury towarzyszącej. Przewiduje się wybudowanie mniej o 187 mieszkań w ramach gospodarki uspołecznionej i o 117 w budownictwie indywidualnym. Spowodowane to jest niekorzystnym bilansem materiałowym i niewystarczającym potencjałem wykonawczym. Staraniem władz wojewódzkich spadek ten będzie złagodzony poprzez wprowadzenie do planu 168 mieszkań, które nie zostały oddane w ub.r. Łącznie wybudowanych zostanie 2585 mieszkań.

Nastąpi dalsza rozbudowa urządzeń infrastruktury komunalnej. Nacisk położony zostanie na uzbrojenie terenów pod budownictwo wielorodzinne, poprawę zaopatrzenia w wodę w Grajewie, Łomży, Zambrowie, Ciechanowcu i Jedwabnem oraz rozwój ciepłownictwa w Grajewie, Wysokiem Mazowieckiem, Zambrowie i Łomży. Zgodnie z postulatami społeczeństwa i wnioskami GIT nastąpi zwiększenie skali remontów starych budynków mieszkalnych.

W dziedzinie oświaty i wychowania zakłada się wzrost wykwalifikowanych kadr pedagogicznych, zwłaszcza na wsi, który zapewnić ma rozwój budownictwa dla nauczycieli. Kontynuowane będą budowy szkół w Nurze, Rutkach i Łomży, a na wznoszonych przy udziale czynów społecznych 17 budynków szkolnych przekaże się do użytku pięć.

W myśl planu społeczeństwu przekazane zostaną ośrodki zdrowia w Czyżewie i Zarębach Kościelnych, przychodnie rejonowe w Łomży i Zambrowie. Zakończona zostanie adaptacja budynków Zespołu Przychodni Specjalistycznych w Łomży. Do poprawy ochrony zdrowia i opieki społecznej przyczynić się powinno także dodatkowe zatrudnienie 146 osób kadry medycznej.

Tegoroczny budżet województwa wyniesie 10.290 mln zł i będzie wyższy o 22 proc. niż w ub.r. W 17 proc. opierać się ma na dotacjach państwowych.

Projekt zaaprobowała komisja rozwoju społeczno-gospodarczego, przestrzennego i gospodarki finansowej WRN. Przedstawiając jej opinię zastępca przewodniczącego komisji — **Henryk Wiśniewski** zwrócił uwagę na brak równowagi pieniężno-rynkowej, której przywracanie hamowane jest dysproporcją między płacami a wydajnością pracy. Opieszała realizacja inwestycji powoduje zamrożenie środków. Niemal wszystkie wnioski podczas konsultacji planu dotyczyły nowych inwestycji, nie uwzględniały realnych możliwości finansowych i wykonawczych. Radny podkreślił konieczność przyśpieszenia wzrostu produkcji rynkowej.

Pozytywną opinię wyrazili także w imieniu zespołu radnych PZPR i bezpartyjnych — **Henryk Białobrzeski**, zespołu radnych ZSL — **Marianna Bylica**, podkreślili, że plan zawiera zadania najpilniejsze i najważniejsze dla dalszego rozwoju społeczno-gospodarczego województwa. Nie spełnia wszystkich potrzeb i oczekiwań, ale jest w pełni realny do wykonania.

Radny **Edward Wróbel** opowiedział się za dalszym szukaniem rezerw bezinwestycyjnych i wzmożeniem przeciwdziałań przeciwko pasożytnictwu społecznemu oraz umacnianiem drobnej wytwórczości. Zbyt niski — jest jego zdaniem — plan budownictwa mieszkaniowego. Na zależności między wzrostem produkcji rolnej i usług zwrócił uwagę radny **Wacław Skrodzki.** Natomiast radny **Tadeusz Rostek** skrytykował brak w planie wojewódzkim uzbrojenia osiedla domków jednorodzinnych w Szczuczynie. Inwestycja ta zostanie zrealizowana — wyjaśnił wicewojewoda **Edward Dąbrowski** w przypadku powstania takich możliwości.

Projekt planu i budżetu województwa został przez radnych przyjęty jednogłośnie.

Radni wysłuchali następnie przedstawionej przez dyrektora Wydziału Kontroli UW informacji o stopniu realizacji wniosków GIT. Przyjęli uchwały w sprawie ulg w wypłatach amortyzacyjnych na wojewódzki scentralizowany rachunek amortyzacji, w sprawie opłat za przewozy środkami masowej komunikacji miejskiej i w sprawie podwyżki ceny jednostkowej za pobór wody z urządzeń zbiorowego zaopatrzenia wsi w wodę.

Sesja powołała Wojewódzką Komisję Odznaczeń Państwowych i uchwaliła plan pracy WRN na 1985 r.

W obradach uczestniczył I sekretarz KW PZPR w Łomży — **Włodzimierz Michaluk**, dyrektor Zespołu Planowania Regionalnego Komisji Planowania przy Radzie Ministrów — **Bazyli Lach** i zastępca dyrektora Departamentu Polityki Finansowej ministra Finansów — **Edward Matyja.**

(jtb)

Wiesław Rydygier nowym prezesem RSW

Ciąg dalszy ze str. 1

wyniosły w 1984 r. 25,9 mln egz. i były wyższe o ok. 1,7 mln egz. niż w roku poprzednim.

Oficyny książkowe RSW wydały 851 tytułów książek w nakładzie 59,6 mln egz., to jest więcej o ok. 90 tytułów i o 13,7 mln egz. w porównaniu z rokiem 1983. Poligrafia RSW, mimo niekorzystnych warunków wydrukowała więcej niż w poprzednim roku książek, dzienników i czasopism.

Wyższe były również obroty osiągnięte przez sieć handlu detalicznego.

Rada RSW stwierdziła jednocześnie, że w roku bieżącym przed spółdzielnią stoją bardzo trudne zadania wymagające rozszerzenia działalności wydawniczej i handlowej oraz wydatnego zwiększenia efektywności ekonomicznej.

W związku z przejściem do innej pracy, Rada odwołała **Zdzisława Andruszkiewicza** z funkcji prezesa i **Janusza Karpińskiego** z funkcji wiceprezesa RSW. Przewodniczący, członkowie rady i zarządu wyrazili obu działaczom wysokie uznanie i podziękowanie za pełną poświęcenia pracę na dotychczasowych stanowiskach. Zdzisław Andruszkiewicz i Janusz Karpiński udekorowani zostali medalami 40-lecia PRL oraz odznakami Za zasługi dla RSW.

Na stanowisko prezesa RSW powołany został **Wiesław Rydygier**, stanowisko wiceprezesa objął **Marek Raczyński.**

Posiedzenie Komisji Rolnej KC PZPR

Lepsze gospodarowanie nadal potrzebne

WARSZAWA (PAP) — Wnioski płynące z oceny obecnej sytuacji w rolnictwie oraz założenia rozwoju i modernizacji przemysłu spożywczego omawiano 30 bm. w Warszawie na posiedzeniu **Komisji Rolnej KC PZPR.** pod przewodnictwem sekretarza KC PZPR **Zbigniewa Michałka.** Komisja zajęła się również stanem zaopatrzenia rolnictwa w części zamienne do ciągników i maszyn.

Dyskusję poprzedziły wystąpienia zaproszonych na obrady przedstawicieli resortów, którzy poinformowali o wynikach osiągniętych przez rolnictwo w ub.r. oraz poziomie dostaw detali z przemysłu maszynowego i chemicznego wykorzystywanych przy naprawach sprzętu rolniczego. Przedstawiając ubiegłoroczne rezultaty produkcji rolnej minister Rolnictwa i Gospodarki Żywnościowej **Stanisław Zięba** podkreślił, że ubiegłoroczny postęp w plonach jest w dużym stopniu zasługą efektywniejszego gospodarowania, gdyż osiągnięty został przy niewielkim wzroście nawożenia. Rok ubiegły był z kolei trzecim, w którym zanotowaliśmy znaczny przyrost produkcji roślinnej, co tworzy warunki do rozszerzania hodowli na krajowych zasobach paszowych. GUS ocenia, że produkcja globalna rolnictwa wzrosła w ub.r. o 5,3 proc., w porównaniu z 1983 r. Wyniki reprezentacyjnego spisu pogłowia zwierząt przeprowadzone w I dekadzie stycznia br. i sprawozdawczość gospodarstw uspołecznionych świadczą o stabilizowaniu się chowu bydła oraz o postępującym procesie odbudowy pogłowia trzody chlewnej. Pod koniec ub.r. w gospodarstwach uspołecznionych i indywidualnych było 17,2 mln sztuk, tj. o 8,4 proc. więcej trzody niż w IV kwartale 1983 r. W 46 województwach odnotowano przyrost pogłowia. Dla przybliżania samowystarczalności żywnościowej kraju niezbędne jest nadal podejmowanie wielokierunkowych działań — powiedział St. Zięba — które zapewnią przyrost produkcji w następnych latach. Nawet bowiem w urodzajnym ubiegłym roku musieliśmy sprowadzić z zagranicy ponad 2 mln ton pszenicy konsumpcyjnej. Równocześnie szybciej unowocześniać trzeba przetwórstwo spożywcze, by skuteczniej ograniczyć straty występujące w kompleksie żywnościowym i także ta droga zwiększyć dostawy towarów na rynek.

W naradzie uczestniczył kierownik Wydziału Rolnego KC PZPR **Stefan Zawodziński.**

Konferencja sztokholmska

Robocza faza obrad

SZTOKHOLM (PAP) — Specjalny wysłannik PAP, **Andrzej Rayzacher** relacjonuje:

Konferencja sztokholmska, której V sesja rozpoczęła się we wtorek, przeszła w fazę roboczą. Zgodnie z przyjętymi w grudniu ub.r. postanowieniami, obradują grupy robocze. W środę przed południem obradowała grupa „A", w której dyskutuje się m.in. polityczno-wojskowe środki budowy zaufania i bezpieczeństwa. Grupa ta odbyła swe pierwsze posiedzenie we wtorek. Na czwartek zapowiedziano posiedzenia grup „A" (przed południem) i „B" (po południu).

Ta faza konferencji — jak powiedział w środę na spotkaniu z dziennikarzami szef delegacji szwedzkiej, **Kurt Lidgard**, oznacza przejście jej uczestników do szczegółowego dyskutowania zaproponowanych dotąd środków budowy zaufania i bezpieczeństwa w celu przygotowania gruntu do przystąpienia w odpowiednim czasie do redagowania postanowień konferencji. Oczywiście, moment ten jest jeszcze odległy, gdyż uczestników nadal dzielą znaczne rozbieżności. Amb. Lidgard ujawnił, iż nie zakończył się jeszcze proces konsultacji w grupie krajów neutralnych i niezaangażowanych w celu uzgodnienia wspólnej podstawy poglądów.

Szwedzki dyplomata powitał z zadowoleniem przedstawione we wtorek przez delegację ZSRR założenia układu o wzajemnym niestosowaniu siły militarnej i utrzymywaniu stosunków pokojowych jako godne uwagi rozwinięcie radzieckiego stanowiska, zawartego w dokumencie z maja ub.r., zdaniem Lidgarda, fakt, iż projekt ten nie nosi skończonej formy, lecz został złożony w celu dodania impulsu dyskusji nad polityczno-wojskowymi środkami budowy zaufania — co podkreślił we wtorek amb. **Oleg Griniewski** — świadczy o elastycznym podejściu do przebiegu obrad. Delegacja szwedzka zaczęła badać dokument radziecki. To samo dotyczy delegacji innych krajów z grupy neutralnych i niezaangażowanych.

Grupa ta zamierza wiosną br. przeprowadzić konsultacje na temat konferencji i problematyki procesu KBWE na szczeblu ministerialnym. Szwedzkie MSZ podało w środę, iż do Sztokholmu przybędą w tym celu na zaproszenie min. Bodstroema szefowie dyplomacji 9 krajów N+N. Ich narada odbędzie się 29 i 30 kwietnia.

Wtorkowa inicjatywa radziecka pozostaje tu nadal przedmiotem dyskusji kuluarowych. Wielu dziennikarzy jest w szczególności zaintrygowanych rzucającym się w oczy pośpiechem, z jakim grupa państw NATO już na wtorkowym posiedzeniu plenarnym starała się pozbawić tę inicjatywę wszelkiej wartości.

Zwrócono przy tym uwagę na podział ról w grupie NATO: podczas gdy delegat USA, **James Goodby** zarezerwował dla siebie konstruktywny ton, to zadania atakowania inicjatywy radzieckiej wzięli na siebie delegaci Kanady i W. Brytanii. Goodby powetował sobie z nawiązką wstrzemięźliwość na sali obrad plenarnych, wytaczając przeciwko radzieckiemu projektowi najcięższe działa.

WYSOKIE MAZOWIECKIE

Finał afery dywanowej

INFORMACJA WŁASNA

Sprawa ta, obok równie słynnej afery piwnej, należy — jak dotychczas — do największych afer spekulacyjnych w woj. łomżyńskim. Stała się również głośna w kraju. I nic dziwnego — w grę wchodziło 91 dywanów strzyżonych krajowej produkcji wartości 1,1 mln zł, sprzedanych poza sklepem.

Wydarzenie to miało miejsce w Wysokiem Mazowieckiem, a nielegalnym obrotem chodliwego towaru kierowała prezes ówczesnego oddziału WSS „Społem" **Tekla Pietrzak.** Dzielnie w tym procederze pomagał jej członek zarządu — **Jerzy Kołakowski.** Prokurator aktem oskarżenia objął pięć osób, w tym również magazyniera i sprzedawców domu handlowego „Rywal" w Wysokiem Mazowieckiem.

Niedawno afera ta znalazła swój finał przed Sądem Rejonowym w Łomży, który skazał Teklę Pietrzak na jeden rok i sześć miesięcy pozbawienia wolności oraz 200 tys. zł grzywny. W stosunku do Tekli Pietrzak sąd orzekł bezwzględną karę pozbawienia wolności, zaś pozostałym oskarżonym warunkowo zawieszono wykonanie wyroku na okres 2—3 lat.

W stosunku do wszystkich oskarżonych orzeczono ponadto kary dodatkowe w postaci zakazu zajmowania stanowisk kierowniczych i związanych z materialną odpowiedzialnością okres od 2—3 lat oraz zarządzono podanie wyroku do publicznej wiadomości przez ogłoszenie w „Gazecie Współczesnej".

Wyrok nie jest prawomocny. (kłos)

Zdaniem białostockich związkowców

Ciąg dalszy ze str. 1

m. in. z przeglądu struktury zatrudnienia.

Spotkanie przedstawicieli zakładowych organizacji związkowych było także okazją do zaopiniowania założeń do ordynacji wyborczej do Sejmu. Zgadzano się, iż bierne prawo wyborcze powinno przysługiwać obywatelom od 21 roku życia. Sejm zgodnie z Konstytucją winien składać się z 460 posłów. Związkowcy opowiadali się, aby prawo zgłaszania kandydatów na posłów miało m. in. Ogólnopolskie Porozumienie Związków Zawodowych.

Ostatnią część wczorajszych obrad poświęcono wniesieniu uwag do projektu statutu OPZZ. Białostoccy związkowcy uważają, iż czas trwania kadencji władz OPZZ nie powinien być dłuższy niż trzy lata. W sprawie sposobów przekazywania składek na utrzymanie ogólnopolskiej instancji wyrażono zgodną opinię, iż mogą być one pobierane tylko za pośrednictwem ogólnopolskich federacji lub organizacji związkowych, a nie bezpośrednio z zakładów pracy.

Podczas wczorajszego posiedzenia wyrażono oczekiwanie, że do tekstu statutu OPZZ zostanie wniesiona poprawka w sprawie traktowania wojewódzkich komisji współdziałania związków zawodowych jako terenowych agend OPZZ. Projekt statutu traktuje tę kwestię za mało precyzyjnie.

(pi)

Jak uzupełnić lukę w domowym budżecie

Ciąg dalszy ze str. 1

Kiedy koleżance brakowało studenckiego stypendium — niańczyła dzieci, przynosiła pewnej staruszce obiady ze stołówki, udzielała korepetycji z angielskiego. Kolega, studiując elektronikę, dorabiał sobie przy naprawie telewizorów. Są to jednak wśród naszej młodzieży rzadkie przypadki zaradności w powiększaniu domowych budżetów. Czy decydują o tym nader często spotykane postawy rodziców, którzy twierdzą: „niech moje dziecko teraz odpocznie, jeszcze się w życiu napracuje", czy raczej brak ofert pracy dla uczącej się młodzieży?

Przy kolejnej konsultacji podwyżek cen wraca u nas modny temat: jak dorobić do pensji czy emerytury? Wszyscy uważają niejako automatycznie, że ciężar tej operacji przesunie się na barki rodziców. Oni mają starać się pracować w dodatkowym wymiarze. Czy rzeczywiście jest to jedyne wyjście z sytuacji?

Fastowska, tkaczka czy prządka, jeśli dobrze uwija się przy maszynach w wolną sobotę, może dorobić do pensji 2—2,5 tys. zł, czyli uzyskać trzy razy więcej, niż w tym samym czasie np. w poniedziałek. Statystyczna fastowianka, pracująca w ustawowo wolnym od pracy dniu, otrzymuje nieco mniej bo **1609 zł. Ta forma** dorabiania, staje się w „Fastach" coraz popularniejsza. Przedsiębiorstwo też ma w tym swój interes; dostarcza na rynek dodatkowe setki kilometrów tkanin.

Na PKP, w spółdzielniach transportu wiejskiego czy w tartakach, gdzie na robotników czeka dużo towaru do załadowania, bądź wyładowania, praca w wolne soboty czy niedziele staje się wręcz niezbędna. — Nie mielibyśmy — mówi dyrektor Białostockiego Przedsiębiorstwa Przemysłu Drzewnego, Ryszard Kołosowski — najwyższej w branży średniej płacy, gdyby nie było tak dużego eksportu tarcicy i konieczności jej ładowania na wagony często właśnie w soboty i niedziele.

Szkoda tylko, że w tego rodzaju pracach biorą udział z reguły tylko tatusiowie. Ich dorastający synowie, mający wolne od nauki soboty, wolą zachować swe siły na dyskotekę.

W części przedsiębiorstw, na niektórych stanowiskach trudno zaproponować dodatkową pracę tym, którzy zabiegają o powiększenie domowego budżetu. Fastowscy pracownicy administracyjno-biurowi wolą dorabiać na swoich etatach (niestety, brakuje im „biurowych" robót), niż iść w wolne soboty „na produkcję" Jest to zresztą dość powszechne zjawisko w tej grupie zawodowej. Chciałaby dorobić do pensji również telefonistka z gołdapskiego Przedsiębiorstwa Gospodarki Komunalnej i Mieszkaniowej, jak i odchodząca za rok na emeryturę pracownica z biura łomżyńskiej Spółdzielni Transportu Wiejskiego. Niestety, ta ostatnia firma twierdzi, że dodatkową pracę oferuje się jedynie bezpośrednio w transporcie i to tylko tryskającym zdrowiem mężczyznom.

Najlepsze możliwości dorobienia do pensji mają ci, którzy pracują w przedsiębiorstwach cierpiących na niedobór rąk do pracy. W Zakładach Podzespołów Telewizyjnych „Unitra-Biazet" w Białymstoku chętnie zatrudniono by jeszcze ze dwieście osób. Próbuje się więc ratować sytuację oferując chałupnictwo, pracę na pół etatu (zwłaszcza emerytom, rencistom i matkom przebywającym na urlopach wychowawczych) oraz organizując w ramach zespołów gospodarczych pracę w wolne soboty, a nawet w niedziele. Emeryt czy rencista zatrudniony na pół etatu może tu dorobić miesięcznie 6—7 tys. złotych. Niestety, niewielu z nich odpowiada na tego rodzaju oferty. Niejeden emeryt, który zachował dobrą kondycję, a zwłaszcza emerytka, woli pojechać na zagraniczną wycieczkę, latem zaś sprzedawać przed sklepem płody ze swojej działeczki.

ANNA RADZIUKIEWICZ

Z procesu w Toruniu

TORUŃ (PAP) — Przed Sądem Wojewódzkim w Toruniu zabierali głos pełnomocnicy oskarżycieli posiłkowych. Jako pierwsi wystąpili mecenasi: **Edward Wende** i **Krzysztof Piesiewicz.** Wskazywali min. na sprzeczności w wyjaśnieniach oskarżonych dotyczące motywów jakimi sprawcy się kierowali, podkreślali okrucieństwo czynu, którego oskarżeni się dopuścili. Mówili także o społecznym niebezpieczeństwie tego przestępstwa.

W konkluzji mec. Wende wniósł o uznanie czterech oskarżonych winnymi wszystkich zarzucanych im czynów. Mec. Piesiewicz poparł z kolei stanowisko oskarżyciela publicznego dowodzące, iż wydarzenia krytycznych dni — 13 i 19 października ub. r. — jednoznacznie wskazują na bezpośredni zamiar oskarżonych dokonania zabójstwa ks. J. Popiełuszki i towarzyszących mu w tym czasie osób. (Obszerną relację z procesu zamieścimy w numerze jutrzejszym).

SPORT

Doniesienia agencyjne

OTWARCIE MISTRZOSTW ŚWIATA W BORMIO

W środę we włoskiej miejscowości Bormio nastąpiło otwarcie narciarskich Mistrzostw Świata w Konkurencjach Alpejskich. Przez najbliższych dziesięć dni kibice sportu narciarskiego emocjonować się będą pojedynkami na trasach zjazdowych i slalomowych. Tym razem o czołowe lokaty będą walczyć również reprezentantki Polski. W slalomie specjalnym siostry **Dorota** i **Małgorzata Tlałkówny** zaliczane są do czołówki światowej.

ZSRR — USA 9:1 W ZAPASACH

7 tys. widzów obserwowało w Erewaniu mecz w zapasach w stylu wolnym, w którym reprezentacja ZSRR wygrała z USA 9:1.

WYGRANA RADZIECKICH PIĘŚCIARZY W USA

W drugim meczu za oceanem bokserzy ZSRR wygrali w Buffalo z USA 16:6. Poprzedni mecz tych drużyn, w Reno, zakończył się remisem 12:12.

PORAŻKA WOJCIECHA FIBAKA

W pierwszej rundzie turnieju tenisowego Grand Prix w Memphis, **Wojciech Fibak** przegrał z **Borisem Beckerem** 2:6, 1:6. W innych grach tej rundy **Miloslav Mecir** pokonał **Jakoba Flaska** 6:4, 6:3, a **Sandy Mayer** wygrał z **Nduka Odizorem** 6:3, 6:2.

ADIO JUVE?

Smutny **Paolo Rossi**, oczekujący samotnie na kolegów w autokarze „Juve". Takie zdjęcie ukazało się na czołówkach włoskiej prasy po ostatnim meczu Juventusu z Atlanta. Rossi zszedł z boiska w 70 min. Trener Trapattoni już po raz szósty w tym sezonie „traktuje" w ten sposób słynego „paolito". Gdy Rossi już na chłodno zgłaszał pretensje, Trapattoni odparł na nie zaskakująco ostro: „ja tu rządzę i grać będą tylko najlepsi". Nic dziwnego, że coraz częściej słyszy się, iż to ostatni sezon Rossiego w Juventusie.

BOJĄ SIĘ WŁASNYCH KIBICÓW

W szkockim Związku Piłkarskim zapanowała panika. Biuro podróży „Unieversal Travel Agency" rozpoczęło bowiem „dziką" sprzedaż biletów na eliminacyjny mecz mistrzostw świata Hiszpania — Szkocja. Poprosiliśmy Hiszpanów o 2 tys. biletów. Otrzymaliśmy je. Taka grupę można nadzorować. Ale jak poradzić sobie z kilkunastotysięcznym tłumem? — Zapytał **Ernie Walker**, sekretarz szkockiej federacji piłkarskiej.

Opr. (ms)

TOTO-LOTEK

EXPRESS LOTEK

5 — 25 — 28 — 31 — 33

MAŁY LOTEK

I losowanie

3 — 5 — 7 — 14 — 32

II losowanie

7 — 9 — 11 — 15 — 17

EKSPRESEM...

Ciąg dalszy ze str. 1

janci w domu jednego z mieszkańców Grajewa. Wytwórca okazał się narzeczony pani domu, a bimber przeznaczony był na przyjęcie weselne, które miało się odbyć właśnie... w dniu wpadki. (jtb)

KŁUSOWNICZE „TROFEA"

316 wnyków i sideł oraz 27 sieci rybackich zdjęto w czasie akcji łomżyńskiej milicji i ORMO przeciw kłusownikom. Zatrzymano 6 podejrzanych, w tym — na obszarze leśnictwa Osowiec — 30-letniego K.N. z Grajewa. Znaleziono przy nim mięso sarny i kłusownicze akcesoria, zaś w pobliżu miejsca zatrzymania cztery tusze sarnie oraz rozstawione wnyki. Łupem K.N. padły prawdopodobnie także 4 lisy i 4 kuny, których skóry przechowywał w domu. (jtb)

Opr. (ko)

BAROWA RZECZYWISTOŚĆ

W woj. **suwalskim** znajduje się ok. 30 barów firmowanych przez „Społem", w tym dwa mleczne i osiem typu jarskiego. Ilość tego rodzaju zakładów gastronomicznych w tej „krainie wielkich jezior" nie wzrasta od wielu lat. Przyczyną jest nierentowność. Spółdzielnie spożywców postanowiły nie zamykać tych co są. Dobre i to. (jc)

KŁOPOTY Z WĘGLEM

mają niektóre zakłady w woj. suwalskim. Ostatnio z jego niedostatkiem borykają się zakłady rolne PGR w Piszu. Interwencje w Centrali Zbytu Węgla w Katowicach nie dają rezultatu. Próbuje się więc ratować sytuację używając jako opał drewno. (jn)

POD KLUCZEM

znaleźli się w kilkanaście godzin po dokonaniu przestępstwa włamywacze do sklepu nr 8 PSS w Grajewie. Skradli wino, papierosy i żywność wartości 70 tys. zł. Sprawcami okazali się wielokrotnie karani za kradzieże i włamania 27-letni Jarosław Z. zwolniony z zakładu karnego 8 stycznia br. i 23-letni Stanisław Ch. oraz znacznie od nich starsi, dotychczas nie karani J.I., M.J. i K.K. Dwaj pierwsi zostali tymczasowo aresztowani. (jtb)

MLECZNE MAJĄ WZIĘCIE

W tym przypadku chodzi o klosze oświetleniowe, produkowane w białostockiej Hucie Szkła. Jedną czwartą wytwarzanych tu tych wyrobów, wartości 90 mln zł, kupują Włochy, Kanada i Stany Zjednoczone. (jc)

Opr. j.c.

Ciąg dalszy ze str. 1

wysiłek. — W pierwszym rzędzie powinniśmy pomagać aktywnym, takim jak wy. Widzę, że umieliście zmobilizować się do dużego wysiłku.

— Bo my, ludzie dworscy, nawykliśmy do dawania sobie rady — wtrącił się do wypowiedzi sekretarza jeden z pietkowian. — Nie mamy zwyczaju czekać, aż nam ktoś coś da.

— Pietkowska organizacja partyjna uchodzi za najaktywniejszą w gminie — przyznał I sekretarz Komitetu Gminnego, **Leonard Lesiewicz.** — Chętnie stają ludzie do czynów społecznych. Mają zdrową ambicję przodowania. Podczas zeszłorocznych wyborów do rad narodowych już w południe Pietkowo uzyskało 85-procentową frekwencję. Podstawową organizację partyjną reprezentują w GRN czterej członkowie PZPR: **Szczepan Warakomski, Stanisław Tracikowski, Kazimierz Rzęsicki, zaś Mieczysław Gołaszewski** został przewodniczącym Gminnej Rady Narodowej. Byliście również aktywni w czasie wyborów rad sołeckich — mówił dalej Lesiewicz. — Znalazło się w nich sporo członków partii, a najważniejsze jest to, że nowo wybrani od razu wzięli się do pracy społecznej. Już widać tę aktywność. Bierzecie się za poprawianie tego, co przeszkadza w lepszym, wygodniejszym życiu. Gmina docenia waszą aktywność. Chcieliście, żeby w sklepie pietkowskim sprzedawano wędliny. Wniosek został załatwiony. Dwa razy w tygodniu będą dostarczane świeże wędliny.

Pietkowian nurtują nie tylko prozaiczne potrzeby. Z żalem patrzą na niszczejący park, niegdyś własność dworu.

„My-ludzie dworscy"

ZAMIAST UPIĘKSZAĆ WIEŚ,

wygląda szpetnie. Szczepan Warakomski, członek egzekutywy POP, upomniał się jako radny o los pietkowskiego parku. Na jego interpelację właśnie nadeszła odpowiedź Wojewódzkiego Konserwatora Zabytków, **Gabriela Konopki.** Tow. Warakomski odczytał uczestnikom zebrania pismo w sprawie parku. Chciał nie tylko wykazać, że jest aktywny jako radny, ale zależało mu na zasięgnięciu opinii członków POP w sprawie kosztownego projektu rewaloryzacji parku. Z pisma konserwatora wynikało, że wieś lub gmina będzie musiała ponieść wielkie nakłady. Jednak nikt z uczestników zebrania nie sprzeciwiał się.

Każdy uważa, że park musi być uporządkowany. Może nie wszystko od razu, bo konto wiejskie jest wyczerpane, ale niezwłocznie trzeba wyciąć niebezpieczne, spróchniałe drzewa, które zagrażają nie tylko przechodniom parku, ale i mieszkańcom wsi, gdyż wzdłuż zabudowań ciągnie się aleja starodawnych drzew. Już dawno miano je wyciąć, ale nie ma ponoć firmy, która rozprawiłaby się z tak grubymi pniami. Nadleśnictwo w Rudce przystało początkowo na wykonanie tej usługi wycenionej na milion złotych, ale wycofało się, podobno z braku maszyn. Sołtys Tracikowski z niedowierzaniem kręcił głową na tę odmowę. Bo czemuż to człowiek potrafi dolecieć do Księżyca, a do ścięcia drzewa nie starcza nam techniki.

Nie jedyny to raz dyskusja natknęła się na mur rzekomej niemożności. Aleksander Wiśniewski i siedzący przy nim **Antoni Popławski,** a z pewnością także większość mieszkańców Pietkowa — chciałaby rozwijać hodowlę świń. Do tego niezbędna jest osypka. Nie chodzi o amerykańskie pasze. Pietkowski rolnik nie może zrozumieć, czemu nie wolno mu podjechać z workami zboża do mieszalni w odległym o 5 km Poświętnem, aby po godzinie powrócić ze zmieloną i doprawioną koncentratami osypką. Niemożność tej prostej usługi bierze się stąd, że mieszalnia w Poświętnem rezerwuje swoje moce wyłącznie dla kółek rolniczych całego województwa, zaś prywatni hodowcy muszą zaopatrywać się w pasze przyrządzane w mieszalniach GS. Ponoć najbliższa mieści się aż w Hajnówce. Przez ten bałagan organizacyjny marnuje się paliwo, czas, opony. Z winy „parafialnych" podziałów rolnik sam sobie musi szykować osypkę. Rozstrzygnięcie tego problemu nie jest proste, bowiem przepisy o reformie dały firmom maksimum swobody. Niekiedy aż za wiele, jak w przypadku

ODWRÓCONEJ TYŁEM

do chłopskich potrzeb mieszalni w Poświętnem.

Pietkowskie zebranie wypełniała niemal wyłącznie tematyka gospodarcza. Ideologii i postawom członków partii poświęcił nieco uwagi Stefan Warakomski prezentując sprawozdanie z rocznej działalności POP. Podczas dyskusji rolnicy nie nawiązywali do tych spraw. Chociaż powinni, bo mimo godnej pochwały aktywności społecznej, widać, patrząc po zebranych na sali towarzyszkach i towarzyszach, przewagę starszego pokolenia. Tych, co mówią o sobie jeszcze „my, naród dworski".

— Powinniśmy dostrzegać potrzebę ciągłości pokoleniowej w partii — zaakcentował tę sprawę I sekretarz KW tow. Kołodziejuk. — Nie może być nam obojętna sprawa umacniania naszego ustroju. Zrozumiałe, że potrzebny jest do tego dopływ świeżych, młodych sił. W roku ubiegłym przyjęliśmy do wojewódzkiej organizacji partyjnej 580 osób, w większości ludzi młodych, a więc proces odmładzania trwa. I trzeba dobitnie stwierdzić, że nie przyjmujemy do partii w zamian za jakieś obietnice. Wstępują do nas ci, którzy cieszą się uznaniem społecznym, którzy nie przyniosą partii wstydu, są gotowi do wzięcia na siebie większych obowiązków a nie przywilejów. Bo być członkiem partii to znaczy więcej wiedzieć o tym, co dzieje się w gminie, województwie, kraju, świecie. Należąc do partii można więcej zdziałać dla ogółu i pomóc potrzebującym. Innymi słowy, członek partii przyjmuje na siebie więcej obowiązków i odpowiedzialności.

ZPEWNOŚCIĄ nie jest to zachęta dla amatorów łatwizny. Ale żyjemy nie tylko samymi przyjemnościami. Najpełniejszą satysfakcję daje wysiłek, grupowe współdziałanie, które doprowadza do finału to, co się zamierzyło. Potwierdzi to chyba każdy mieszkaniec Pietkowa, wsi, która w kryzysie potrafi osiągać więcej niż niejedni w czas prosperity.

HELENA VANKOWA

49 naiwnych w Hajnówce

Taka okazja...!

Wiadomo ile osób marzy o wyjeździe za granicę. Dodajmy tu, że nie zawsze celem podróży jest poznawanie piękna, historii, tradycji wybranego kraju. Powód jest bardziej prozaiczny, ale za to konkretny — kupić, sprzedać, zahandlować, zarobić i to tak, żeby koszta i wydatki wróciły się z nawiązką.

Można powiedzieć, że mieszkaniec Legnicy, 30-letni Mirosław Pacak dobrze znał psychikę swych rodaków i postanowił umiejętnie to wykorzystać. 26 stycznia br. pojawia się w Hajnówce, przedstawia jako inżynier-górnik, posiadający ogromne możliwości jeśli chodzi o ułatwienie zagranicznych wojaży i do tak wciąż jeszcze atrakcyjnego (handlowo i turystycznie) kraju jak Węgry. Na dowód okazywał dokument Przedsiębiorstwa Handlu Zagranicznego „Polserwice", zezwalający na wyjazd do kraju naszych bratanków.



To dłubanie w metalu byłoby może nudne, gdyby nie zmieniały się zlecenia. **Aleksander Gryciuk** nie ma wątpliwości, że tym razem trafił na właściwe miejsce.

Dokument taki wydawany jest m.in. członkom rodzin osób, które — w oparciu o zawarte kontrakty i umowy — podjęły na Węgrzech pracę zawodową. Członkom rodzin służy bowiem prawo odwiedzin. Wypełniony druk „Polserwisu" przedstawiany jest władzom paszportowym przy ubieganiu się o dokument uprawniający do przekroczenia granicy i wyjazdu do określonego kraju.

Dodajmy tu, że M. Pacak dysponował, czego zresztą nie ukrywał, sporą ilością takich druków PHZ „Polserwice". Wystarczyło tylko, aby osoba zainteresowana wpisała swoje personalia.

Wieść o takiej „okazji" rozeszła się niemal błyskawicznie po Hajnówce. Momentalnie poczęli zgłaszać się chętni, dzierżąc w ręku wymaganą „opłatę" w granicach 6,5 — 7 tys. zł od jednego druczku. Niektórzy jeszcze w tym samym dniu zjawili się w milicji z wnioskiem o... paszport.

W ciągu półtorej doby M. Pacak zdążył sprzedać druczki „Polserwice" 49 osobom. Nietrudno więc obliczyć ile w związku z tym zainkasował do swej kieszeni.

Niespodziewanie jednak dla samego siebie M. Pacak został 27 stycznia br. zatrzymany przez funkcjonariuszy hajnowskiego RUSW. Znaleziono przy nim 208 tys. zł, 61 dolarów USA i aż 113 wspomnianych zaświadczeń PHZ „Polserwice". Przy okazji wyszło na jaw, że M. Pacak jest rencistą a ponadto uprzednio był już karany.

Już w dniu następnym, na mocy decyzji prokuratura, M. Pacak został osadzony w areszcie śledczym. Trwa wyjaśnianie wszystkich okoliczności związanych ze wspomnianymi drukami — zaświadczeniami „Polserwice".

Tylko 49 osób będzie musiało, przynajmniej na najbliższą przyszłość, odłożyć zamierzony wyjazd do krainy tokaju i czardasza, albowiem, jak powiada przysłowie — naiwnych nie sieją i nie orzą, a sami się rodzą. (jks)

z zagranicy

TROSKA o kulturę

KORESPONDENCJA WŁASNA „GW" Z WĘGIER

Mam przed sobą oryginalny dokument, który otrzymałam podczas jednej z rozmów przeprowadzonych w Komitecie Centralnym WSPR. W Departamencie Kulturalno-Oświatowym dyskutowaliśmy na temat podstawowych zadań partii wobec różnorodnych dziedzin życia kulturalnego i artystycznego na Węgrzech. I właśnie wtedy, na poparcie słów, podarowano mi 16-stronicową broszurę bez okładek (formatu 18×33,5 cm) zatytułowaną „Az MSZMP müvészetpolitikájának idöszerü feladatairól" z jeszcze bardziej skomplikowanym podtytułem, którego zapisania wolę nie ryzykować.

Po polsku tytuł brzmi **„O aktualnych zadaniach polityki kulturalnej WSPR",** podtytuł wyjaśnia resztę: **„Stanowisko Zespołu Polityki Kulturalno-Oświatowej działającego przy KC WSPR".** Tekst ukazał się w 10 numerze miesięcznika **„Társadalmi Szemle"** w ub. roku, wkrótce po wrześniowym forum dyskusyjnym z udziałem kilkuset przedstawicieli życia kulturalnego.

— Zespół Polityki Kulturalno-Oświatowej — informują rozmówcy — działa przy KC od 1956 roku. W skład 40-osobowego gremium, którym kieruje sekretarz d/s ideologicznych, **György Aezél,** wchodzą zarówno twórcy jak i odbiorcy, partyjni i bezpartyjni, same autorytety. W przygotowanym przez nich stanowisku nie ma mowy o nauczaniu kogokolwiek, są tylko pewne sugestie ze strony KC. Nie chcemy mieć wpływu na twórczość, ale musimy odnieść się krytycznie do takich działań, które nie wnoszą żadnych nowych wartości, ważnych dla socjalistycznego społeczeństwa naszego kraju. Dlatego też sprawom negatywnym w życiu artystycznym mówimy: stop!

Podjęta w KC partii tematyka przenosi się do rozmowy w Ministerstwie Kultury i Oświaty, gdzie zajmujący się tymi sprawami **György Gáspár** wyjaśnia skrótowo tendencje polityki kulturalnej partii. — Żeby zrozumieć sytuację — mówi — trzeba cofnąć się do lat pięćdziesiątych. Po klęsce kontrrewolucji odrodzona partia komunistyczna przyjęła nazwę Węgierskiej Socjalistycznej Partii Robotniczej. W wyjaśnieniu społeczeństwu zagadnień ideologicznych w sferze kultury pomógł dokument KC wydany w 1958 roku, zawierający podstawowe cele, zasady i metody polityki kulturalnej. Podkreślono w nim, że partia nie zamierza wtrącać się do dyskusji o stylach czy narzucać określone normy estetyczne, lecz będzie wspomagać twórczość artystyczną w zróżnicowany, zależny od wartości sposób. Oczywiście, przez blisko trzydzieści lat warunki uległy poważnym zmianom. One też zmusiły partię do przemyślenia wielu spraw i zajęcia wobec nich określonego stanowiska. Stąd właśnie dokument „O aktualnych zadaniach polityki kulturalnej WSPR".

Z równą powagą została potraktowana październikowa krajowa narada na temat oświaty pozaszkolnej, konsultowana uprzednio przez środki masowego przekazu, domy kultury, biblioteki i środowiska skupiające amatorski ruch artystyczny. — Jest to bardzo czuła sprawa ideologiczna — słyszę w Komitecie Centralnym. — Dla nas nie jest obojętne czy np. rock and roll jest narkozą czy odprężeniem. Popełniliśmy wiele błędów i nie chcemy ich powtarzać. Obecnie niestety zdobywa u nas przewagę kultura rozrywkowa Zachodu. Ale nie trzeba bać się tego, co u nich jest rzeczywiście dobre. Jeżeli chodzi o wartości tradycyjne, to obecnie każdy przeciętny Węgier jest dobrze zorientowany. Dużym zainteresowaniem cieszy się amatorski ruch artystyczny, skupiający około 300 tys. młodych ludzi. Mamy coraz więcej filmowców-amatorów oraz zwolenników neofolkloru. Osłabła natomiast działalność tzw. sceny literackiej. Pewne rzeczy wypiera telewizja, ta „elektryczna guma do żucia", która prezentuje bardzo dobre programy, ale również złe. Jednym z ważnym programów kulturalnych jest „Studio", oglądane co wtorek o godz. 21 przez miliony ludzi.

Mamy poważne problemy finansowe. Nie możemy np. budować bibliotek. Ale w tej bardzo trudnej sytuacji niejeden PGR (a ilość wykształconych fachowców stawia nas w światowej czołówce) wybudował sobie dom kultury. Najlepszy znajduje się w Nadudvar. Naszym najważniejszym zadaniem jest takie rozumienie oszczędności, które nie pozwoli obciąć nakładów na kulturę. Obecnie są one wysokie: 8—9 proc. od tzw. wewnętrznego dochodu narodowego.

We wrześniowym dokumencie czytamy: „Utrzymanie wspierania finansowego przez państwo artystycznej pracy twórczej, wychowania kulturalnego i spożycia dóbr kultury jest — oczywiście przy uwzględnianiu możliwości gospodarki narodowej oraz wymagań bardziej efektywnego gospodarowania — podstawowym interesem naszej polityki społecznej. Należy wspomagać przede wszystkim przedsięwzięcia służące interesom ogółu. Należy również wspomagać — środkami politycznymi, organizacyjnymi i materialnymi — amatorskie dążenia artystyczne i zasługujące na to nowe inicjatywy kulturalne o charakterze ruchów masowych... Uzasadnione utrzymywanie w niektórych dziedzinach zasad dochodowości i samofinansowania nie może być pretekstem do komercjalizacji, wypaczania gustów oraz ustępstw ideowych i jakościowych". Zarówno te stwierdzenia jak i cała treść dokumentu (którą trudno tu prezentować), potwierdzają wielką troskę partyjnych władz na Węgrzech o właściwą realizację celów polityki kulturalnej. A do zrobienia jest tu jeszcze bardzo dużo.

KRYSTYNA KONECKA

Nie ma miejsca na rozpęd

Trudno to nazwać barakami, ale nie są to także fabryczne hale. Prostokąt parterowych zabudowań na zapleczu ul. Botanicznej w Białymstoku na 650 metrach kwadr. mieści Zakład Wdrożeń Okręgowego Związku Spółdzielni Pracy. Tutaj właśnie nabiera kształtu nowa technika — narzędzia, oprzyrządowanie i prototypowe egzemplarze, które posłużą do wytwarzania rynkowych atrakcji.

27 doświadczonych ślusarzy, szlifierzy, frezerów, tokarzy (nie licząc inżynierów z biura konstrukcyjno-technologicznego i przedstawicieli administracji) pracuje w niezłym tempie. Daleko stąd do patentów i rewelacyjnych rozwiązań, ale blisko za to do rynkowych nowości na miarę współczesnych potrzeb.

Większość maszyn — przekrój obrabiarkowego dorobku krajów demokracji ludowej — była już używana zanim je nabyto. Polskie byłyby jednymi z lepszych, ale gdzie i za co je kupić? Czeska szlifierka wciąż pozostaje w dzierżawie, bo nie ma pieniędzy, by przejąć ją na własność. Zresztą cały fundusz, który mógłby być przeznaczony na odtworzenie sprzętu i jego modernizację, pochłania zwrot długów zaciągniętych w spółdzielczej kasie.

Dyrektor Jerzy Koptylin obawia się, że za dwa-trzy lata gospodarstwo rozsypie mu się ze starości, a na doinwestowanie nie ma środków. Jak tu uruchamiać techniczne nowości — regionalne szlagiery, za pomocą obrabiarkowych rupieci — dziś jeszcze na chodzie?

Jak na tej wielkości przedsiębiorstwo sprzedające wyroby i usługi rocznej wartości 24 mln zł, zysk byłby owszem, w sam raz. Byłby... bo sięga 2,5—3 mln zł, tylko że w 60 proc. pochłania podatek dochodowy. Resztę obciążają świadczenia na środki obrotowe, na scentralizowany fundusz rozwoju spółdzielczości, fundusz nagród dla załogi i na odtworzenie parku maszynowego pozostają resztki. Nie ma co dzielić. Co to za suma 400 tys. zł na zakupy inwestycyjne, gdy specjalistyczna obrabiarka jugosłowiańska kosztuje 4,5 miliona?

Zakład Wdrożeń zaczęto organizować przed czterema laty. Miał spełniać funkcję katalizatora technicznych nowości, z których wprowadzeniem do produkcji nie radziły sobie spółdzielnie z północno-wschodniej części kraju, pozbawione zaplecza i fachowej kadry. Cel uznano więc za zbożny i zakład wystartował. Działając w niepewności (tereny te mają w planie inne przeznaczenie) do dziś zdążył już dowieść sensu tej decyzji.

Szlagierem okazał się przygotowany tu przyrząd do montażu i demontażu łożysk silników małej mocy stosowanych w sprzęcie gospodarstwa domowego. Uznano go za praktyczny. Dobra wiadomość poszła po ludziach i kolejne zamówienia złożyły nań nie tylko spółdzielnie, ale i WPHW z różnych ośrodków w kraju.

Gdy zaczęło brakować nakrętek typu twist do słoików, bo na oryginalne nie stało importowanej blachy. Zakład Wdrożeń przygotował osprzęt do uzupełniającego wytwarzania pokrywek z polistyrenu, a spółdzielnia w Dąbrowie Białostockiej wzięła się do ich produkcji.

Współpraca z Zakładami Metalowymi z Jawora na Śląsku stale przynosi nowe, białostockie oprzyrządowania do elementów kuchenek węglowych. Wcześniej wykonywano rozmaite formy wtryskowe do wyrobów z tworzyw sztucznych: zabawek, suszarek do sztućców, części zamienne do japońskich maszyn do szycia dla Spółdzielni „Wzorcowa", do „zamykarek" cukierków w Podlaskich Zakładach Spożywczych, maszyn poligraficznych w Spółdzielni „Pogoń". W styczniu zakończone będą prace nad kilkunastoma przyrządami, które posłużą do uruchomienia produkcji specjalnych regałów wózkowych na wyposażenie placówek służby zdrowia.

Ślusarz narzędziowy — Jerzy Załuska montuje właśnie stemplarkę do tłoczenia napisów na mydle wytwarzanym w lubelskim Farmochemie. Prototyp, przy którym się krząta, nie jest może sztandarowym osiągnięciem techniki, ale za to stanowi konkretne zadanie — sprawdzian. — Nie ma u nas — mówi — odbioru jakościowego. Każdy odpowiada osobiście za efekty własnej pracy i gdy nie zgłasza się do nich zastrzeżeń, otrzymuje 75 proc. premii. Warto się postarać. Zresztą jest to bez porównania ciekawsza robota, niż w Białostockim Przedsiębiorstwie Ceramiki Budowlanej, gdzie spędziłem w biurze technologicznym kilkanaście lat. Nawet nie trzeba mnie było długo przekonywać do przejścia, bo zyskałem i satysfakcję i dwukrotnie wyższe pobory.

Do Zakładu Wdrożeń trafiło zlecenie Spółdzielni Usług Rolniczych z Lipska nad Biebrzą, która chce wytwarzać kopaczkę do ziemniaków. Wcześniej trzeba było jednak wystarać się o oprzyrządowanie, więc ruszył do roboty Aleksander Gryciuk. Właśnie wierci otwory w okrojniku-wytłoczniku, który posłuży do wykonywania osłon kopaczki. Mówi, że przez piętnaście lat zdążył „zęby zjeść" w narzędziowni. Tym chętniej skorzystał z okazji przejścia do Zakładu Wdrożeń, gdzie pracuje od początku. Zyskał ze dwa tysiące zł, ale nie za darmo. Roboty mu przybyło, odpowiedzialności też. — Nie ma się tu na kogo oglądać — przypomina — bo zadania są oczywiste i każda fuszerka natychmiast bezbłędnie wskaże autora.

W zakładzie nie ma luzów. Dobijają się ze swymi ofertami spółdzielcy, którzy mają pierwszeństwo, rzemieślnicy, a nawet zakłady „z klucza". Czas pogania, a i tak (mimo niezłego tempa) nie udaje się przyjąć wszystkich zamówień. Portfel zleceń nie jest z gumy, a poza tym brakuje niektórych specjalistycznych maszyn i najprostszych narzędzi. Od czasu do czasu kierownictwo bawi się więc w zaopatrzeniowców i jedzie po prośbie. Od metalowców wytarguje arkusz blachy, z Centrum Optyki w Warszawie garść frezów. Ten sojusz z centrum jest wyrazem symbiozy i znakomitym antidotum na niedobory. W zamian za obróbkowe przysługi uzupełnić można tą drogą lokalną narzędziownię. Bo stołeczny zakład ze sprzętem i narzędziami do tłoczenia i skrawania nie ma większych kłopotów, ale deficyt fachowców odczuwa w dwójnasób; odwrotnie niż białostocki partner.

Trwa więc zaopatrzeniowa gorączka, łatanie luk w dostawach. W cenie jest znajomość taktyki: przysługa za przysługę, coś za coś. Co prawda jednostkowa produkcja prototypów, regeneracja narzędzi, dorabianie elementów do importowanego sprzętu nie chłonie za wiele materiału, ale za to wymaga asortymentowego „bogactwa".

Choć więc względnie spokojny rytm pracy w warsztacie nie przywodzi na myśl codziennej szarpaniny, to przecież kierownictwo i pracownicy zaplecza nie mają spokojnych dni. Taka jest cena tworzenia nowej techniki w nieco archaicznych, kłopotliwych warunkach, pogłębianych dotkliwościami gospodarczego kryzysu.

ANDRZEJ POLAKOWSKI
fot. **ZDZISŁAW ZAREMBA**

Co z wikliny i słomy

„Fotel" dla kota

Białostockie Przedsiębiorstwo Produkcji Leśnej „LAS" żyje nie tylko z runa, zwierzyny i produkcji drzewnej. Firma posiada własne plantacje wikliny. Ubiegłej jesieni zebrano jej około 220 ton. Chałupnicy otrzymujący gotowy już surowiec z zakładów przetwórczych lub wykorzystując wiklinę zieloną (rzeczną) — wyplętli wiele różnych koszy i koszyczków (okrągłych i owalnych), leżaków dla psów i kotów oraz taborecików. Wszystkie te „cudeńka" cieszą się dużym popytem w RFN, Francji, Szwecji i Szwajcarii. W ub. roku wyeksportowano tych wyrobów na kwotę 24 mln złotych w cenach zbytu.

W wielu rejonach woj. białostockiego, przede wszystkim zaś w gminach Bielsk Podlaski, Kleszczele, Orla i Dubicze Cerkiewne, bogate tradycje ma plecionkarstwo z wikliny i słomy. Wypłata się tu najrozmaitsze kosze, w tym m. innymi typu „Ali Baba", talerze, tacki, siedziska itp. Eksport tych „różności" w ub. roku przyniósł 55 mln zł.

Warto dodać, że eksport plecionek w minionym roku „podskoczył". Zarobiliśmy o ponad dziesięć mln złotych więcej niż w 1983 r. Plecionkarstwo, to nieźle płatne zajęcie. Dlatego też zajmuje się nim wiele rodzin wiejskich. Zwłaszcza w tych wsiach i przysiółkach, w których zimą brak innych możliwości dodatkowego zarobku, jak np. przy wyrębie lasu. (jc)



Jerzy Załuska przy prototypie stemplarki: — Każdy osobiście odpowiada za efekty swojej pracy.

Ścienna zegarynka

Jedna z fabryk w Wiedniu wyposażyła na rynek nowy model zegara ściennego. Jego „nowość" polega na tym, że zamiast dotychczasowego tradycyjnego wybijania godzin zegar ogłasza je słowami, np. „godzina trzecia" „godzina ósma trzydzieści". Po prostu w miejsce urządzenia wybijającego godziny wmontowano w zegar taśmę magnetofonową z nagranymi na każdą godzinę słowami. (P)

XIV Olimpiada Biologiczna

Głowy nie od parady

Wyjątkowo wysoki poziom prezentowali uczestnicy eliminacji okręgowych XIV Olimpiady Biologicznej, która w br. odbywa się pod hasłem „Biologia współczesna" i perspektywy jej rozwoju.

W eliminacjach, które zakończyły się 28 stycznia br. wzięło udział 65 uczniów ze szkół średnich woj. białostockiego, łomżyńskiego i suwalskiego.

Aż 26 zawodników jury w składzie **prof. dr hab. B. Czeczuga (przewodniczący), dr E. Małyszko (wiceprzewodniczący) mgr B. Kiziewicz (sekretarz), dr D. Próba, mgr H. Bielonko, mgr K. Brzozowska, mgr. B. Poskrobko i mgr. L. Woronowicz** zaproponowało do eliminacji centralnych. Spośród nich oraz uczestników olimpiad z pozostałych 16 okręgów Komitet Główny Olimpiady Biologicznej wybierze najlepszych i dopuści ich do etapu centralnego, który odbędzie się na przełomie marca i kwietnia br.

Choć więc nie wszyscy z laureatów eliminacji okręgu białostockiego zmierzą się ze zwycięzcami z innych okręgów, to i tak ich wiedzę trzeba ocenić wysoko — stwierdził prof. **B. Czeczuga.** — Jako juror uczestniczę już w 10 olimpiadzie. Zazwyczaj wymaganą ilość punktów osiągało 5—11 uczniów, a w br. aż 26. To o czymś świadczy. Szczególne uznanie należy się zdobywcom najwyższej liczby punktów: **BARBARZE TOKAJUK i BARBARZE ARTEMIUK** z LO z białoruskim językiem nauczania w Bielsku Podlaskim, **TAMARZE WAWRYSZKIEWICZ** z VI LO w Białymstoku, **JACKOWI BORKOWSKIEMU** z III LO w Białymstoku oraz **RENACIE SIUDZIK** z LO w Giżycku.

— Warto jednak zauważyć podkreśla B. Czeczuga — że tak trudne dziedziny biologii jak genetyka uczestnicy znali zazwyczaj doskonale. Co ciekawe, najwięcej trudności sprawiały pytania z dziedziny, o której wiedza społeczna powinna być spora — z ochrony środowiska.

Do uzupełnienia ewentualnych luk w posiadanej wiedzy zostało jeszcze trochę czasu. Laureatom eliminacji okręgowych gratulujemy i życzymy „połamania pióra" w dalszych rozgrywkach. (ko)

ŚLADEM PUBLIKACJI

W związku z listem ob. Witolda Korczewskiego zamieszczonym w „GW" z 15 grudnia ub. roku pt.

„CPN-OWSKA PUŁAPKA"

uprzejmie informujemy, iż przeprowadziliśmy rozmowę z załogą stacji benzynowej CPN w Bielsku Podlaskim, zwracając uwagę na konieczność właściwej obsługi klientów. Wiążąca pracowników stacji umowa przewiduje możliwość wydłużenia czasu pracy, gdy istnieje konieczność załatwienia klientów. W sytuacji — jaką przedstawił Czytelnik — powinien był on otrzymać paliwo (...).

Ustalanie czasu pracy stacji benzynowych jest poprzedzane uzgodnieniami z organami administracji terenowej. Wynika to z analizy sprzedaży dziennej oraz obserwacji nasilenia ruchu klientów w porach dnia, tygodnia i dłuższych okresach. Stacja w Bielsku Podlaskim latem (gdy nasilenie ruchu jest duże) pracuje całą dobę, zimą — czas pracy ograniczono, dostosowując go do powszechnie obowiązujących norm.

Informujemy również, iż na trasie Białowieża — Bielsk Podlaski — znajduje się jeszcze stacja w Hajnówce, a jeśli klient udawał się dalej — do Świdnika, to miał jeszcze możliwość zatankowania paliwa w stacji w Siemiatyczach.

Przepraszamy za przykrości wynikłe z niemożliwości zakupu paliwa w stacji benzynowej w Bielsku Podlaskim.

mgr Józef Wyszyński
Zastępca dyrektora

— * —

Nawiązując do listu zamieszczonego w „Gazecie" z 13 grudnia ub. roku **„Skąd ta cisza"** uprzejmie informujemy, że pomimo wnoszenia rocznej opłaty w wysokości 1 mln 800 tys. zł na konto Stowarzyszenia Autorów reprezentowanych przez ZAiKS za wykonywanie w filmach obozu socjalistycznego i krajów kapitalistycznych utworów słowno-muzycznych, dodatkowa opłata za kilkuminutowe odtwarzanie muzyki przed seansami wzrosła o ponad 3 proc. Nie było to, niestety, ujęte w naszych planach finansowych.

W roku 1985 będziemy sukcesywnie, w miarę posiadanych funduszy, wprowadzać muzykę do kin.

Ireneusz Krcal
dyrektor Okręgowego Przedsiębiorstwa Rozpowszechniania Filmów w Białymstoku

CO SIĘ DZIEJE Z SUPERATĄ?

W nawiązaniu do listu pracowników WUT zamieszczonego w „GW" nr 266 pt. **„Co się dzieje z superatą?"** otrzymaliśmy wyjaśnienie z PSS „Społem" w Białymstoku.

„Na wydawanie posiłków regeneracyjnych zawiera się umowy pomiędzy Zarządem „Społem" PSS a danym przedsiębiorstwem. Rozliczenie następuje zgodnie z uchwałą nr 259 Rady Ministrów z 13 grudnia 1971 roku oraz z późniejszymi zmianami ogłoszonymi w Monitorze Polskim nr 13 z 1982 roku.

Kasjerka postąpiła słusznie nie wydając reszty, ponieważ za spożyte posiłki przedsiębiorstwo płaci przelewem i nie jest nam wiadome, czy pracownik częściowo dopłaca, czy otrzymuje taki bon za darmo. Nasza pracownica odnotowuje na bonach kwotę faktycznie wykorzystaną i po upływie miesiąca jest wystawiana faktura na taką wartość, na jaką były spożyte posiłki.

Za pośrednictwem „Gazety" chcielibyśmy prosić wszystkie służby socjalne, by wydając swym pracownikom bony umieszczali na nich dokładną datę oraz wartość bonu. Przyczyni się to do systematycznego korzystania z tej formy żywienia i wyeliminowania nieporozumień". (bm)

999 km taśmy

Rozmowa z redaktorem naczelnym Polskiej Kroniki Filmowej — JANUSZEM KĘDZIERZAWSKIM

— Do którego rodzaju tzw. środków masowego przekazu należycie?

— To zależy kiedy. Charakter PKF zaczął się kształtować tuż po wojnie. Była wtedy przede wszystkim magazynem informacyjnym. Przenosząc na ekran wydarzenia polityczne, sprawy związane z odbudową kraju, uruchamianiem przemysłu, handlu, transportu, rolnictwa i kultury, stawała się również magazynem aktualności.

— Która z tych funkcji była ważniejsza?

— Sądzę, że informacyjna, gdyż do roku 1949 Kronika była podstawowym środkiem masowego przekazu. Oglądało ją wówczas ponad cztery miliony ludzi. Żadna gazeta, nawet radio, nie miały tylu odbiorców.

— Nie otrzymałem jednak precyzyjnej odpowiedzi na pierwsze pytanie...

— Mówiłem przecież o magazynie informacyjnym i aktualności. Mogę więc tylko dodać, że PKF należy do magazynów wyjątkowych. Stanowi bowiem jedną z najtrudniejszych form dziennikarskich. W krótkim czasie, średnio do około dwu minut, trzeba zaprezentować temat, skomentować i zakończyć pointą. Trzeba także wykorzystać symbolikę i dynamikę obrazu, odwołać się do wyobraźni widza. Osiągamy to poprzez połączenie tych elementów z lapidarnym i celnym słowem.

— Kto to robi?

— Trzynastu dziennikarzy i dziesięciu operatorów. Podobnie jak nasi poprzednicy — twórcy PKF, uczestniczymy we wszystkich wydarzeniach i zapisujemy na taśmie filmowej ważniejsze sprawy kraju. Dzięki temu zgromadziliśmy najlepszą dokumentację dziejów 40-lecia Polski Ludowej.

— Jak to się zaczęło?

— Pierwszy numer PKF pojawił się na ekranie lubelskiego kina „Apollo" 1 grudnia 1944 roku. Jej redaktorem naczelnym był Jerzy Bossak, a zastępcą Ludwik Perski. Oni też pisali teksty do pierwszych wydań. Operatorami byli bracia Adolf. i Władysław Forbertowie, Olgierd Samucewicz, Eugeniusz Jefimow i Stanisław Wohl. W laboratorium, oczekując awansu na operatora, pracowali Bogusław Lambart i Karol Szczeciński. Lektorami zaś byli m.in. Władysław Hańcza i Kazimierz Rudzki.

— Co zawierały pierwsze numery?

— Oczywiście, dominowały tematy związane z wojną. Kronika powstała przecież na skrawku wyzwolonego kraju. Informacje z frontu musiały więc być niezwłocznie przekazywane widzom. Dlatego też operatorzy posuwali się razem z oddziałami walczącymi. W kronice nr 4 znalazły się zdjęcia z wyzwolonej właśnie Warszawy. Natomiast z walk o Berlin zajęły aż trzy wydania. W 1945 roku ukazało się 36 kronik i pięć numerów specjalnych.

— Numery specjalne ukazywały się także w późniejszych latach...

— W latach 50-tych ukazywały się magazyny: „Przegląd Sportowy", „Wieś" i „Kronika Harcerska". W 1955 roku ukazywał się „Notatnik PKF", później zaś „Notatnik Regionalny" i „Dodatek Sportowy". Od 1957 roku do 1981 roku Kronika ukazywała się dwa razy w tygodniu...

...i wyświetlała ją telewizja...

— Można by powiedzieć, że działo się to na życzenie publiczności. W związku z przejęciem funkcji informacyjnej przez Dziennik Telewizyjny, kronika nabrała charakteru aktualności tygodniowej. Częściej znajduje się w niej reportaż, felieton i w ogóle publicystyka na wszystkie tematy.

— Nie słyszałem o zmianie stosunku publiczności, tj. widzów do Kroniki, a telewizja zrezygnowała z emisji...

— Widocznie zaistniały ważne przyczyny, a może ktoś upatrzył w nas konkurenta. W każdym razie stanowczo i zdecydowanie dementuję wszystkie plotki, że nie kochamy się z TV. Otrzymujemy przecież od niej znaczne sumy...

— Za co?

— Za udostępnienie materiałów archiwalnych. Jeżeli słyszę w TV głos naszego wieloletniego lektora — Andrzeja Łapickiego wiem, że w audycji wykorzystano materiały z naszego archiwum. Nie tylko z dawnych lat. Sprzed roku również. Wychodzimy bowiem z założenia, że wszystkie wydarzenia składają się na historię kraju. Trzeba je więc dokumentować.

— Przez waszą redakcję przewinęło się sporo sławnych nazwisk...

— Tak. U nas zaczynało karierę wielu znanych obecnie ludzi filmu, operatorów i reżyserów. Do już wymienionych dołączę Romana Wionczka i Janusza Kidawę. Kronika stanowiła dla nich szkołę filmowego rzemiosła.

— Pamiętam, że kiedyś chodziło się do kina... na Kronikę...

— Obecnie również mamy takich widzów. Świadczą o tym listy, które dostajemy. Wytrzymujemy więc konkurencję telewizji. Jednakże wielu, zwłaszcza starszym widzom, utkwiły w pamięci wydania z napisem: „tekst Karol Małcużyński, czyta Włodzimierz Kmicik". Pierwszy robił to ze znakomitym wyczuciem atmosfery tematu i mistrzowską kulturą słowa. Drugi potrafił nadać kronice niepowtarzalny klimat, a poprzez interpretację trafić do najszerszej widowni.

— Najkrótszy bilans liczbowy waszego czterdziestolecia?

— ...3300 wydań kroniki, w których zmieściliśmy 23,1 tys. tematów. Rozwinięta taśma ma długość około 999 kilometrów.

— Gdzie to przechowujecie?

— Dziesięć lat trwała budowa magazynu, do którego przenosiło się nasze bezcenne materiały. Jeszcze budowlani usuwają usterki, a my już wiemy, że miejsca w nim starczy zaledwie na kilka lat. Właściwie należałoby rozpocząć budowę następnego.

— Czego sobie życzycie na następne czterdziestolecie?

— Więcej taśmy, nowoczesnych kamer i dwu wydań w tygodniu.

— Dziękuję za rozmowę.

Rozmawiał: STANISŁAW BŁASZCZYK

Miniaturowe dzieła sztuki

Ekslibris to: „znak własnościowy, w formie artystycznie wykonanej nalepki z wkomponowanym znakiem właściciela, umieszczony na wewnętrznej stronie przedniej okładziny książki" — tak określa tę miniaturkę dzieła sztuki Wielka Encyklopedia Powszechna.

Najwcześniejszy ekslibris pochodzi z Egiptu i ma ciekawą formę jasnoniebieskiej tabliczki fajansowej z ciemnoniebieskim napisem. Jego właścicielem był faraon Amenhotep III (1400 lat p.n.e.). Ten unikalny okaz przechowuje British Museum w Londynie.

Ekslibris w postaci naklejonej kartki znany jest w Europie od XV wieku. Polska należy do krajów o najstarszych tradycjach ekslibrisowych. — Źródła podają, że właścicielem najwcześniejszego był prymas Maciej Drzewiecki.

W następnych wiekach ekslibris przechodził różne koleje, ale ogólnie należy podkreślić jego rozwój. Z pieczęci, ze znaku własności, urósł on do rangi dzieła sztuki samego w sobie.

Również obecna polska grafika ekslibrisowa stoi na bardzo wysokim poziomie artystycznym. Do wyróżniających się w tej dziedzinie twórców zalicza się **Stanisława Jakubowskiego, Konstantego Marię Sopoćko, Ryszarda Krzywkę.**

Miłośnicy książek zgodnie uznają ekslibris za najestetyczniejszy sposób oznaczania swojego księgozbioru. Powstają więc one na zamówienia prywatnych osób i bibliotek. Kwitnie również zbieractwo znaków książkowych. Oczywiście, największe zbiory posiadają biblioteki o najstarszych tradycjach. Najbogatsze przechowuje wspomniane British Museum (100 tys. ekslibrisów) oraz Öst. Nationalbibliothek w Wiedniu; w Polsce przoduje Biblioteka Zakładu Narodowego im. Ossolińskich.

*

Z inicjatywy Wojewódzkiej Biblioteki Publicznej w Białymstoku rozpoczęto kolekcjonowanie ekslibrisów regionalnych. W naszym mieście jest bowiem wielu posiadaczy własnego, imiennego znaku książkowego. Są też malarze graficy, którzy wykonują tego typu dziełka na prywatne potrzeby oraz dla instytucji. Uznanie zdobył artysta malarz **Sławomir Chudzik.** Ekslibrisy jego autorstwa były ostatnio eksponowane na wystawie zorganizowanej przez Wojewódzką Bibliotekę Publiczną w Białymstoku; większość jest własnością placówek regionalnych. Fragmenty ekspozycji jeszcze można oglądać w foyer biblioteki. Wystawie towarzyszy cenne wydawnictwo — „13 ekslibrisów" Sławomira Chudzika. Spośród 1000 egzemplarzy — 900 z nich zawiera reprodukcje, a 100 — oryginały.

Inicjatywa zbierania regionalnych znaków książkowych jest bardzo cenna i potrzebna. Wojewódzka Biblioteka Publiczna zwraca się z prośbą o przekazywanie ekslibrisów pod adresem: **Dział Oświatowo-Kulturalny WBP Białystok, ul. Kilińskiego 16.** Oczywiście, chodzi o te ekslibrisy, które tworzyli nasi graficy, malarze lub związane z tematyką regionu, chociaż zaprojektowane przez artystów z innych stron kraju, a stanowiące własność białostoczan. Ofiarodawcy proszeni są o podawanie adresów — ich to bowiem biblioteka chce nagrodzić teczką „13 ekslibrisów". Biblioteka planuje publiczne eksponowanie zbiorów pochodzących z prywatnych kolekcji.

(kp)

Stara Ryga na makiecie

Całą starą część Rygi, obejmującą ponad 500 budynków, zrekonstruowano na 25 metrach kwadratowych w skali 1:250. Makiety zachowały architektoniczne szczegóły obiektów. Dokładnie odtworzono najokazalsze pomniki dawnego budownictwa — Katedrę Domską, zamek i inne, w tym również na razie nie istniejące, a które odbudowane będą w ciągu najbliższych 25—30 lat. Wymienić tu można dla przykładu Dom Czarnogłowych (gildia kupiecka), z którego zachował się tylko fundament i na szczęście wiele rysunków, budynki dawnego liceum i b. „Hotelu Petersburskiego".

W makiecie uwzględniono prace nad nadaniem starej części miasta współczesnego funkcjonalnego charakteru. Przewiduje się, że liczba mieszkańców Starej Rygi zmniejszy się prawie dwukrotnie. Wielu przeniesie się do nowych osiedli, zaś pozostałym stworzy się wygodne warunki komunalne.



Sanki tę raz. Łyżwy to dwa. Jeszcze w kinie „E.T.". A co potem? Och. Można przecież namalować wizję lata.

NA ZDJĘCIU: dzieci najstarszego w kraju Państwowego Ogniska Plastycznego im. J. Malczewskiego w Radomiu, które obchodzi 40-lecie działalności.

CAF — W. Stan

Ten dobry stworek z Kosmosu...

Zanim E.T. (wym.: i-ti) trafił do Białegostoku — nie mówiąc już o reszcie kraju — długo wcześniej poprzedzała go baśniowa fama. Jest wyświetlany od kilku dni w Białymstoku przy pełnej widowni. Tak będzie długo zresztą, bo maleńki stworek s t a m t ą d (E.T. czyli „extraterrestial" skrót od amerykańskiego określenia: „pozaziemski") rozbudza odwieczną tęsknotę dziecka do odkrywania nieziemskich światów wprost z baśni braci Grimm, zarazem rozładowuje napięcie, spełnia poczucie bezpieczeństwa dziecka, wyzwalając jednocześnie podkłady emocji.

„E.T." z dorosłego punktu widzenia to może i pokraczny stwór — trochę kaczki, trochę żaby, ale bezradny i tu instynkt opiekuńczy drzemiący w każdym dziecku dochodzi do głosu. One ratują tę istotę, bo uosabia wszystkie bajki o brzydkich kaczątkach, zaklętych królewnach, przemienionych w monstra królewiczów i młodzieńców. Dążenie do szczęśliwego zakończenia jest potrzebą każdego człowieka. Odczarowane królewny, książęta, młodzieńcy to zwrócenie się ku słońcu po deszczowej chwili, ku radości po smutku. Kosmos — wielka tajemnica wszechświata, staje się w tym przesłaniu dziecięcym — miej serce i patrz w serce — bardziej bliski, ciepły, optymistyczny. Żyjemy w czasach gdy baśnie Andersena, klechdy Grimmów, Jasie i Małgosie oraz sierotki Marysie coraz mniej przylegają do umysłów dziecięcych gdyż wypiera je zimny robot, fantomas, superman z różnych kreskówek. Pan Twardowski nie schowa się już na odwrotnej stronie Księżyca.

A „cudowne dziecko" amerykańskiego kina, reżyser Steve Spielberg — sięga, gdzie mu fantazji staje. Z jakim skutkiem, to trzeba zobaczyć samemu.

Film zapowiadany jako „b.o." (bez ograniczeń wiekowych). Czyste nieporozumienie. Tym bardziej, że jest bez dubbingu. Rodzice wprowadzali już nawet trzylatki. Nie można przesadzać. Wątki baśniowe nie są tak poetyckie jak piszą niektórzy recenzenci. Szczególnie dla dzieci, które nie umieją czytać. Lepiej zostać przy Czerwonym Kapturku i Kopciuszku.

JOTEM

DZIEŁO dla wszystkich

Na naszym rynku wydawniczym jest ono ewenementem, jedynym w swoim rodzaju kompendium wiedzy o literaturze polskiej od początku piśmiennictwa do czasów współczesnych. Przewodnik umożliwia — nawet przeciętnie wykształconemu Polakowi — orientację w ogromie zagadnień i zjawisk literackich bez sięgania do innych wydawnictw specjalistycznych.

Monumentalne dzieło liczy pięć tysięcy haseł — biograficznych, historyczno-teoretyczno - krytyczno - społeczno - literackich i innych.

Członkami komitetu redakcyjnego, któremu przewodniczył prof. Julian Krzyżanowski, byli: Artur Hutnikiewicz, Jan Zygmunt Jakubowski, Janina Kulczycka-Saloni, Andrzej Lam, Zdzisław Libera, Maria Straszewska, Kazimierz Wyka. Nie ma już wśród żyjących prof. Krzyżanowskiego, niektórych ze współredaktorów i autorów. Odeszli — zanim zakończono prace — tacy uczeni jak: Jan Zygmunt Jakubowski, Kazimierz Wyka, Roman Pollak, Juliusz Nowak-Dłużewski. Kontynuowano je pod kierunkiem prof. Czesława Hernasa (od 1976 r.).

Efektem ich pracy — redaktorów, autorów i zespołu wydawniczego — jest przejrzyście opracowany i wyjątkowo starannie wydany przewodnik, w którym zawarto chronologicznie usystematyzowaną całą wiedzę o literaturze, rozproszoną dotąd w licznych źródłach naukowych. Dziś, kiedy nie ma dostatecznej liczby podręczników szkolnych i akademickich, przewodnik ma dodatkową wartość. Nie tylko zresztą adresowany jest on do uczniów i studentów, ale także do naukowców, humanistów, ludzi profesjonalnie związanych z kulturą.

Literatura polska. Przewodnik encyklopedyczny, Wyd. PWN, Warszawa 1984, t. I A-M, nakład 100 tys. egz., 700 str.

GRAŻYNA ZALEWSKA (KAR)

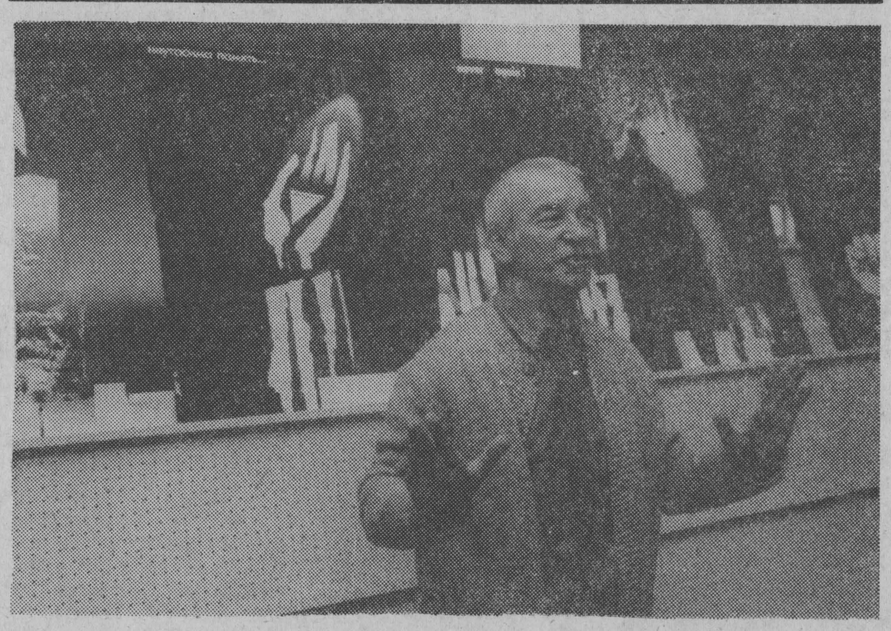
Kolekcjoner jakich mało

Nikt w Bułgarii nie ma takiej liczby telefonów, co mieszkaniec Silistry nad Dunajem Nikola Solew. W swym życiu zgromadził pokaźną kolekcję, składającą się z 200 aparatów. Ich wiek jest różny. Najstarszy — produkcji firmy „Siemens" — liczy 50 lat, zaś najmłodszy kilka miesięcy. Wszystkie aparaty są sprawne. N. Solew nie tylko kolekcjonuje aparaty telefoniczne, lecz również doskonali ich budowę. Tak np. do użytku domowego, zamiast zwykłej tarczy do wybierania cyfr, wbudował system klawiszowy w jeden ze starych aparatów, nadając mu dzięki temu nowoczesny wygląd.

(P)

BB w nowej roli

Słynna przed laty francuska gwiazda filmowa Brigitte Bardot, która po porzuceniu kariery filmowej przerzuciła się do roli opiekunki zwierząt, wystąpiła ostatnio w telewizyjnym programie „Świat zwierząt". Licząca już ponad 50 lat BB apelowała o zwiększenie wysiłku zmierzającego do ratowania na świecie środowiska naturalnego, a przede wszystkim otoczenia większą opieką ginących gatunków dzikich zwierząt. (P)



W styczniu 1945 roku, a więc 40 lat temu wyzwolony został obóz koncentracyjny w Oświęcimiu. Ta pamiętna rocznica zainspirowała ogłoszenie międzynarodowego konkursu otwartego na plakat „Oświęcim ostrzega". Wpłynęło 539 prac artystów plastyków z 21 krajów. Znane są już jego wyniki: I nagrodę zdobył **Marek Markiewicz** (Polska), II ex equo **Anatolij Tenel** (ZSRR) i **Ryszard Antoni Wójcik,** III **Annotte Tritzah** (NRD).

NA ZDJĘCIU: Komisarz wystawy prof. **Tadeusz Grabowski** prezentuje nagrodzone plakaty.

CAF — M. SOCHOR

Ciekawe

REKORDOWA CENA ZA MODIGLIANIEGO

Po głośnej płacie związanej z „odnalezieniem" w kanale portu Livorno wyrzuconych tam niegdyś przez Modigliani'ego jego wczesnych rzeźb, które — jak wiadomo — okazały się falsyfikatami, tym razem nadeszła wiadomość o rekordowej cenie uzyskanej za obraz tego malarza. W Nowym Jorku, podczas aukcji w domu handlu dziełami sztuki „Christie's" sprzedany został obraz Modigliani'ego „Młody mężczyzna z rudymi włosami" za 1,9 mln dolarów! Jest to najwyższa dotąd osiągnięta cena za obraz autorstwa znakomitego Włocha.

KATALOG PODRÓŻY

Jako wkład w nadchodzące 500-lecie odkrycia Ameryki (przez Kolumba — dla Hiszpanii), madrydzkie Muzeum Nauk Przyrodniczych przygotowało pomnikową publikację historyczną. Skatalogowało mianowicie zbiory ekspedycji botanicznych i innych podróży naukowych do Ameryki i na Filipiny w XVIII i XIX wieku. Dzieło uwzględnia problematykę antropologiczną, historyczną, astronomiczną, morsko-żeglarską, botaniczną, fizyczną, chemiczną, geograficzną i lingwistyczną. Powstało więc przebogate źródło z którego będą korzystać całe pokolenia naukowców. (OM)

KOPALNE... NAWOZY

Do tej pory skamieniałymi pozostałościami prehistorycznych zwierząt interesowali się przede wszystkim paleontolodzy. Ostatnio zwrócili na nie uwagę także brytyjscy farmerzy. Chodzi o to, że w Wielkiej Brytanii zaczęto wykorzystywać kopalne szczątki jako nawozy mineralne.

Pozostałości dawnych roślin i zwierząt w ogromnych ilościach znajdują się w Tunezji, na skraju pustyni Sahary. Tam miele się je, granuluje i wysyła do W. Brytanii. Specjaliści w dziedzinie rolnictwa uważają, że nawozy te są lepsze od tradycyjnych. Naukowcy protestują przeciwko niszczeniu cennych dla nauki pozostałości kopalnej flory i fauny. Są jednak bezsilni...

Konferencja Jerzego Urbana

Ciąg dalszy ze str. 1

rozpoznawania swoich interesów obraża naród polski, sugerując że składa się z głupców. Taki sposób podlizywania się publicysty władzom swojego kraju ośmiesza gazetę, która to drukuje i swego autora.

Wedle badań OBOP w 78 r. 48 proc. Polaków oceniło USA jako państwo przyjazne wobec Polski a w 1984 r. już tylko 18 proc. Na 13 Polaków, którzy w maju 1984 r. oceniali negatywnie restrykcje wobec Polski przypadał jeden oceniający je pozytywnie, co oznacza istnienie jeszcze wówczas kilku procent zwolenników tej polityki.

W czerwcu 84 według badań OBOP tylko 26 proc. Polaków deklarowało sympatię do Amerykanów jako narodu i należy ubolewać, że polityka rządu USA tak rzutuje ujemnie na poziom sympatii do narodu amerykańskiego. Stany Zjednoczone stoją na pierwszym miejscu wśród państw, które w opinii Polaków zagrażają Polsce. Lokuje je tam 2/3 dorosłych obywateli polskich.

Wedle badań krakowskiego ośrodka prasoznawczego z 83 r. USA są na pierwszym miejscu wśród krajów, które Polsce szkodzą. Tylko 8,5 proc. odpowiadających wyraziło opinię przeciwną.

Tezy pana Tynera są więc jawnie nieprawdziwe i nawet w zachodnich środkach masowego przekazu już odosobnione.

J. Urban poinformował następnie, że w ostatnią niedzielę proboszcz parafii pod wezwaniem św. Stanisława Kostki ks. Teofil Bogucki wygłosił politycznie agresywne kazanie zawierające bezprzykładne pomówienia władz państwowych. Ks. Bogucki powiedział m.in. na temat toczącego się w Toruniu procesu: „To nie czterech stanąć powinno przed sądem, ale cały aparat bezpieczeństwa".

Podczas gdy w Toruniu sąd w skrupulatnym, szeroko relacjonowanym postępowaniu rzeczowo dociekał prawdy o zabójstwie ks. Popiełuszki, zmierza do określenia winy i kary — **ks. Bogucki feruje samozwańcze wyroki, wzywa do stosowania w Polsce odpowiedzialności zbiorowej, spotwarza służby państwowe. Powołuje się przy tym na ideały prawdy, sprawiedliwości i miłości.**

Gdy na ławie oskarżonych zasiadał zamieszany w zabójstwo milicjanta ks. Sylwester Zych, nikt nie rozciągał tego oskarżenia na cały kler, nie judził i nie próbował siać nienawiści.

Mamy prawo spodziewać się, że odpowiednie czynniki kościelne nie będą dalej tolerować nadużywania kościoła im. St. Kostki do wywodów politycznych godzących w rację stanu Polski, do spotwarzania organów państwa i do innych poczynań niezgodnych z misją Kościoła.

W dalszej części konferencji min. J. Urban odpowiadał na pytania.

Dziennikarz z Indii poprosił **o informację na temat zbliżającej się wizyty gen. armii Wojciecha Jaruzelskiego w Republice Indii.** Rzecznik rządu stwierdził, że szczegóły tej wizyty są jeszcze dopracowywane i będą, zgodnie z przyjętymi zasadami w stosunkach międzynarodowych ogłaszane w czasie dwustronnie ustalonym. Dla polskich władz w tym polskiego rządu, dodał J. Urban, jest to wizyta doniosła, z którą łączymy nadzieje na zacieśnienie stosunków łączących nasze kraje i wzmożenie współpracy politycznej, handlowej, kulturalnej, naukowej. Przygotowania do tej wizyty przebiegają bardzo intensywnie. Mamy nadzieję, że będzie ona miała pozytywny i owocny przebieg.

Korespondent BBC zapytał czy poglądy rządowe są wiernie odzwierciedlone w publikowanym niedawno artykule Jana Rema, w którym sugeruje się potrzebę ochrony ateistów przed atakami — jak się korespondent wyraził — „ludzi wierzących". Jeżeli w ogóle artykuł publicystyczny może w sposób wierny odzwierciedlać poglądy rządu ze względu na inną niż urzędowe publikacje konwencję tego gatunku, brzmiała odpowiedź, to ten artykuł wyraża poglądy zbieżne z opiniami rządu.

Przedstawiciel amerykańskiej agencji AP zapytał, jakie kroki prawne lub inne przewiduje się w celu położenia kresu działalności tych księży, którzy urażają uczucia ludzi niewierzących. **Można się spodziewać, powiedział rzecznik rządu, że potrzebne będzie dokonanie odpowiednich analiz dla ustalenia, czy istnieje konieczność nowelizacji przepisów karnych w tym zakresie.**

Czy to prawda, że Ionesco odwołał wizytę w Polsce, takie pytanie zadał reporter Dziennika Telewizji Polskiego. Dowiedziałem się o tym, odpowiadał J. Urban, z francuskiego dziennika „Le Monde", urzędowo o tym nie wiem, ale sądzę, że jest to źródło wystarczające, ze względu na to, że nie chodzi o wydarzenie, które wstrząsnęłoby światem lub Polską. Wybitny dramaturg Ionesco zaproszony był, o ile wiem, przez Instytut Francuski w Warszawie, kontynuował rzecznik rządu. Odroczył on podróż z powodu grypy. Władze polskie nie miały nic wspólnego z organizacją tej wizyty, ani przewidywanym jej przebiegiem. Jedyne, co jest godne odnotowania, to wypowiedź p. Ionesco, która jest szokująca.

Ionesco mówi, że postawił pewne warunki przyjęcia tego zaproszenia, uzgodnił, że będzie goszczony tylko przez członków, Instytutu Francusp. Ionesco mówi tak: „Zaledwie ogłoszono publicznie zapowiedź wizyty 20 października 1984 r. już mnożyły się telefoniczne prośby o wywiad ze strony oficjalnych dziennikarzy polskich na placówkach we Francji". Dalej E. Ionesco mówił, iż dziennikarze polscy podkreślali, że chcą rozmawiać jedynie na temat problemów kulturalnych. P. Ionesco komentuje to tak „oczywiście wiem, co w tym kraju rozumie się przez problemy kulturalne. Wiedziałem oczywiście, jak miałbym odpowiedzieć, ale nie znając języka polskiego nie wiedziałem zupełnie, co włoża mi w usta, albo raczej zgadywałem. Odmówiłem więc wszelkich wywiadów". stwierdził p. Ionesco.

Z tego mogło wyniknąć, kontynuował rzecznik rządu, iż fakt, że polscy dziennikarze chcieli porozmawiać o sztuce Ionesco, tak go kolosalnie zraził, że zdecydował się odwołać swój wyjazd. **Następnie p. Ionesco pisze „nie ma mowy o stwarzaniu wbrew mej woli poręki dla reżimu, w którym każdego dnia dochodzi do monstrualnych wydarzeń;** ks. Popiełuszko zamordowany, inni księża torturowani, prowadzący śledztwo rozjechani przez ciężarówki, działacze „Solidarności" prześladowani przez coraz bardziej podstępną dyktaturę gen. Jaruzelskiego. Nie pojadę więc do Polski. Być może Bóg da mi dość życia, abym pewnego dnia mógł tam jechać bez ograniczeń wolności, którą Polacy zdobędą dla siebie i dla nas. Dziś niestety tylko z daleka mogę być całym sercem z wami. Pragnąłbym, aby w ten, czy inny sposób, wiedziano o tym. Przyjaciele moi, moi bracia jesteście w mym sercu. Ściskam was". Zacytowałem to tak obficie, dla odprężenia, powiedział J. Urban, ponieważ **ta niesamowita wypowiedź wydaje mi się ściśle humorystyczna swą treścią i stylistyką. Żadna oficjalna Polska nie zapraszała p. Ionesco. Powód do obrazy wydaje się dziwny ponieważ każdego artystę powinno radować, gdy dziennikarze pragną z nim rozmawiać o sprawach będących przedmiotem jego zawodu.** Opinie jakie p. Ionesco ma o Polsce są dowodem, że **nie ma on żadnej wiedzy o Polsce pozą zadziwiająco obfitą listą polskich nazwisk, których zapamiętanie tworzy wrażenie niezawodnej pamięci.** Komizmu tej sprawie dodaje jeszcze jedna okoliczność. Specjaliści od dawna twierdzą, że sztuki Ionesco są grane częściej w Polsce niż we Francji. Są one wystawiane często i obficie od około 30 lat i na ogół, ze względu na elitarny charakter tej sztuki, są to spektakle deficytowe. Polskie władze państwowe dołożyły więc w ciągu dziesiątków lat wiele milionów złotych do propagowania sztuki p. Ionesco. Wobec tego my jako totalitarny reżim nałogowych morderców nie wiemy co robimy, skoro dokładamy tyle pieniędzy do propagowania sztuki, wyrażającej ideały tak rozbieżne z naszymi, jak sądzi p. Ionesco. **Tekst sędziwego dramaturga — stwierdził rzecznik rządu, wskazuje jednakże na to, jak histeryczna i zakłamana atmosfera wobec Polski panuje w niektórych nawet prominentnych intelektualnie stołecznych środowiskach francuskich. Jak głębokie szkody zostały wyrządzone stosunkom polsko-francuskim przez nieodpowiedzialną propagandę.**

Korespondenta radia CSRS interesował pieniężny szacunek strat, jakie spowodowane zostały w naszym kraju w wyniku ostrej zimy.

Takich szacunków nie ma — powiedział J. Urban. Nie rachuje się u nas tak szybko. Gazety piszą o stratach wynikających z poszczególnych zdarzeń. Nie są one podsumowane. Ponadto można mieć nadzieję, że te kłopoty, jakie powstały w wyniku ataku zimy należą do przeszłości, bo zima od pewnego czasu złagodniała.

Dziennikarz „Los Angeles Times" dopytywał się **o obecny status Kazimierza Mijala,** czy nadal przebywa w areszcie, jakie ewentualnie zarzuty zostaną mu postawione. Kazimierz Mijal nadal przebywa w areszcie tymczasowym, odpowiadał J. Urban, natomiast jego współpracownik został już zwolniony. Jest wniosek organów śledczych o zwolnienie z aresztu Kazimierza Mijala, ale prokurator nie ustosunkował się jeszcze do tego wniosku. Należy sądzić, że w ciągu najbliższych dni prokurator podejmie decyzję w tej sprawie. Jednak **śledztwo w tej sprawie nadal trwa i dlatego przedwczesne są pytania o akt oskarżenia i zawarte w nim zarzuty, bo działalność K. Mijala jest jeszcze przedmiotem śledztwa.**

Korespondent prasy hinduskiej zwrócił się do rzecznika rządu o skomentowanie wypowiedzi papieża składanych podczas jego wizyty w Wenezueli, a potępiającej księży, którzy angażują się tam w politykę. Jerzy Urban odpowiedział, **że nie ma zwyczaju ani potrzeby aby rzecznik polskiego rządu komentował wypowiedzi papieża.** (PAP)

STOWARZYSZENIE P A X

POSZUKUJE LOKALU

do wynajęcia

o pow. ok. 100 m kw. na terenie miasta Łomża, najchętniej blisko centrum.

Oferty prosimy składać telefonicznie tel. 20-70, listownie lub osobiście — Stowarzyszenie PAX, Rządowa 8.

k 276-0

PRZEDSIĘBIORSTWO GOSPODARKI KOMUNALNEJ I MIESZKANIOWEJ w SUWAŁKACH

SPRZEDA

jednostkom gospodarki uspołecznionej dwa, technicznie sprawne autobusy marki „Autosan" H-9-35 w cenie 572.000 zł/szt.

Sprzedaż nastąpi w kolejności zgłoszeń.

k 453-1

K O M U N I K A T

OKRĘGOWE PRZEDSIĘBIORSTWO PRZEMYSŁU MIĘSNEGO w Białymstoku PODAJE DO WIADOMOŚCI, ŻE od dnia 5 do 7 lutego 1985 r. włącznie o d w o ł u j e uboje warunkowe i usługowe z przyczyn technicznych.

Dalsze terminy pozostają bez zmian.

k 477-1

SPÓŁDZIELNIA PRACY „POLIGRAFIKA" w BARTOSZYCACH

ZATRUDNI

od 1 lutego 1985 r. składacza maszynowego (linotypistę) w Zakładzie Graficznym w Suwałkach.

Warunki pracy i płacy do uzgodnienia z Zarządem Spółdzielni, tel. 22-31 Bartoszyce lub osobiście pod adresem Bartoszyce, ul. Służba Polsce 2.

k 376-00

PAŃSTWOWY OŚRODEK MASZYNOWY w GAJEWIE k/Giżycka 11-500 Giżycko

POLECA USŁUGI

w zakresie

czyszczenia zbiorników po paliwach płynnych.

O terminie realizacji usługi decyduje data wpływu zlecenia.

Informacji telefonicznej udziela dział napraw i usług, tel. 23-47 wew. 207 i 211.

k 487-0

KOPALNIA WĘGLA KAMIENNEGO „NOWY WIREK" w Rudzie Śl. 7 — Kochłowice ul. Thelmana 112

przyjmuje do pracy

na atrakcyjnych warunkach:

▲ do pracy pod ziemią mężczyzn w wieku od 18 do 40 lat wykwalifikowanych i niewykwalifikowanych,

▲ na powierzchnię mężczyzn w zawodach: ślusarz, spawacz, dekarz, blacharz, tokarz, murarz, tynkarz, stolarz, wartownik straży przemysłowej.

Kopalnia z a p e w n i a:

- wynagrodzenie w/g Układu Zbiorowego dla Przemysłu Węglowego,
- miesięczny dodatek stabilizacyjny dla osób podejmujących po raz pierwszy pracę pod ziemią w kwocie 1000 zł — pierwsze 2 lata, następne 3 lata — — 500 zł,
- specjalne wynagrodzenie z „Karty Górnika" od 10 —60% stawki osobistego zaszeregowania,
- nagrody jubileuszowe za 15, 20, 25, 30, 35, 40, 45, 50 lat pracy,
- specjalne nagrody roczne tzw. 13-tka, 14-tka, z okazji Dnia Górnika, z zysku,
- pożyczki na zagospodarowanie w kwocie 25 tys. zł lub 100 tys. zł,
- deputat węglowy w naturze lub ekwiwalencie w wysokości do 8 ton rocznie, w zależności od uprawnień,
- dodatkowy płatny urlop z „Karty Górnika",
- podnoszenie kwalifikacji w ramach szkolenia wewnątrzzakładowego,
- dla osób zamiejscowych zakwaterowanie w Domach Górnika.

Przy przyjęciu należy przedłożyć podanie, życiorys, świadectwa szkolne i kwalifikacyjne, świadectwa pracy, opinię z ostatniego miejsca pracy, dowód osobisty, książeczkę wojskową i legitymację ubezpieczeniową.

Osoby pochodzące ze wsi powinny przedłożyć zaświadczenie z Urzędu Gminy stwierdzające fakt dotychczasowej pracy na roli oraz o aktualnej zbędności w rolnictwie.

Kopalnia nie przyjmuje kandydatów, którzy w ostatnim zakładzie pracy porzucili pracę lub zostali zwolnieni dyscyplinarnie.

Kopalnia zastrzega sobie możliwość wyboru ofert.

Szczegółowych informacji udziela Dział Zatrudnienia KWK „Nowy Wirek", tel. 428-081 wew. 5644.

Ponadto i n f o r m u j e m y, że Zasadnicza Szkoła Górnicza przy Kopalni „Nowy Wirek" przyjmie uczniów do klas pierwszych w następujących zawodach:

- ▶ górnik kopalni węgla kamiennego,
- ▶ mechanik maszyn i urządzeń górnictwa podziemnego
- ▶ elektromonter górnictwa podziemnego.

Bliższych informacji udziela sekretariat ZSG w Rudzie Śląskiej 7, ul. Thelmana 143, tel. 428-081 wew. 5597.

k 204-0

FABRYKA SAMOCHODÓW MAŁOLITRAŻOWYCH „P O L M O" ZAKŁAD NR 2 w TYCHACH

PRZYJMIE PRACOWNIKÓW W ZAWODACH:

- kierowca ciągnika
- monter samochodowy
- kontroler jakości
- lakiernik samochodowy
- spawacz elektryczny i gazowy
- galwanizer
- tokarz
- ślusarz remontowy i narzędziowy
- szlifierz
- elektryk
- elektromonter
- operator wózka
- murarz — tynkarz
- stolarz — cieśla
- wartownik
- zgrzewacz
- tłoczarz w metalu
- manewrowy
- zwrotniczy
- maszynista lokomotyw spalinowych
- pracowników niewykwalifikowanych do przyuczenia zawodu.
- absolwentów zasadniczych i średnich szkół zawodowych

Nowo przyjętym pracownikom zamiejscowym zakład ZAPEWNIA:

▲ zakwaterowanie dla pracownika bez rodziny oraz wyżywienie na zasadach częściowej odpłatności w stołówkach i bufetach prowadzonych w zakładzie i na terenie osiedli mieszkaniowych,

▲ organizuje wypoczynek w ramach wycieczek sobotnio-niedzielnych,

▲ wczasy we własnych ośrodkach, w górach i na wybrzeżu oraz wiele imprez kulturalno-oświatowych i sportowych organizowanych w Zakładowym Domu Kultury.

Zakład posiada nowoczesny Zespół Szkół Zawodowych, w którym można uzyskać wykształcenie zawodowe i średnie, względnie tytuł robotnika wykwalifikowanego w ramach doskonalenia zawodowego.

Zakład ORGANIZUJE KURSY ZAWODOWE kształcące w zawodach:

- ▶ suwnicowy
- ▶ operator wózka
- ▶ ustawiacz maszyn
- ▶ spawacz
- ▶ inne

Wynagrodzenie wg UKŁADU ZBIOROWEGO dla PRZEMYSŁU MASZYNOWEGO.

Ponadto zakład z a p e w n i a:

— po roku pracy ekwiwalent pieniężny za węgiel

— nagrody jubileuszowe z funduszu zakładowego

— dodatek stażowy po 5, 10, 15, 20 latach pracy w wysokości 5%, 10%, 15%, 20%.

Komplet dokumentów wymaganych przy przyjęciu do pracy:

— dowód osobisty (ze stałym zameldowaniem),

— legitymacja ubezpieczeniowa (z aktualnym wpisem dotyczącym sposobu rozwiązania umowy o pracę oraz adnotacją o wysokości zarobków).

— książeczka wojskowa

— świadectwa pracy

— świadectwo szkolne.

Dyrekcja zastrzega sobie prawo wyboru ofert i nie reflektuje na pracowników karanych sądownie lub którzy w poprzednim zakładzie porzucili pracę względnie zostali zwolnieni dyscyplinarnie.

ADRES:

Fabryka Samochodów Małolitrażowych „P O L M O" Zakład nr 2 43-100 Tychy ul. Oświęcimska 401 tel. 27-95-12 lub 13.

k 189-0

LOKALE

M-3 — sprzedam. Pisz, tel. 34-72. p 142-1

SPÓŁDZIELCZE M-5 w Ełku zamienię na podobne w Łomży. Wiadomość: Łomża, Reymonta 5/1. p 155-1

MIESZKANIE kwaterunkowe dwupokojowe 53 m. kw., cegła, duży balkon, III piętro, centrum zamienię na podobne na niższej kondygnacji lub parterze. Oferty Biuro Ogłoszeń „628". g 628-1

WŁASNOŚCIOWE 54 m kw. na osiedlu „Mickiewicza" — sprzedam. Tel. 417-737. g 627-1

MIESZKANIE trzypokojowe parter, 56 m kw. zamienię na dwa pokoje I lub II piętro. Wiadomość: tel. 512-932. g 632-1

CUDZOZIEMIEC poszukuje M-2 lub M-3 samodzielnego w bloku z telefonem. Tel. 201-79. g 619-1

MIESZKANIE własnościowe M-5 w Mońkach — sprzedam. Tel. Białystok 511-712. g 561-00

SAMOCHODY

FSO 1500, fabrycznie nowy zamienię na „Skodę". „Syrenę" 105 L (1976 rok) — sprzedam. Tel. 212-81 wew. 69. g 625-1

FIATA 125 p sprzedam lub zamienię na ciągnik. Ryszard Kacprzyk, Sucha — Wieś. Sg — 116-1

„FIATA" 125p (1981 rok prod.) — sprzedam. Ełk, tel. 27-83. p 169-1

FIATA 126p (1981) tanio sprzedam. Suwałki, 23 Października 38 (po 14). Sg — 118-1

„FIATA" 126p (1985) — sprzedam. Tel. 247-62. g 615-1

„ŁADĘ" 1500 (1977 rok prod.), stan dobry — pilnie sprzedam. Jadwiga Felkner, 16-323 Rutki Nowe, gm. Augustów. p 157-1

ŁADĘ nową sprzedam — zamienię. Augustów, 21-87. Sg — 122-1

ŁADĘ 1500 (1978) z nowym silnikiem pilnie sprzedam. Olecko, Kościuszki 10. Sg — 115-1

SYRENĘ 104 (1971) tanio sprzedam. Barszczewski Zajączkowo — Folwark p-ta Bakałarzewo. Sg — 124-1

NADWOZIE „Poloneza" po wypadku — sprzedam. Wyszomirski Ryszard, Mężenin, 18-312 Rutki Kossaki, woj. łomżyńskie. g 622-1

„WARSZAWĘ" 223 — sprzedam. Edward Borkowski, zam. Pistki, 19-322 Bajtkowo. p 168-1

SAMOCHÓD Warszawę 223 do remontu sprzedam. Suwałki ul. Reja 42. Sg — 120-1

WOŁGĘ Gaz 24 oraz Syrenę R-20 na części sprzedam. Warsztat samochodowy, Pogorzel. Sg — 121-1

RÓŻNE

PRZESTRAJANIE odbiorników zachodnich. Krauze, 236-36. g 342-0

GOSPODARSTWO rolne 5 ha ziemi (orna, las, sad i łąki) wraz z zabudowaniami, 4 km od Białegostoku (przy szosie do Białowieży) sprzedam z powodu wyjazdu. Oferty Biuro Ogłoszeń „707". g 707-1

FIRMA POLONIJNA „W I E N P O L" DA P R A C Ę W DOMU wszystkim Paniom umiejącym robić na drutach. Informacje i zgłoszenia — 419-350. k 490-1

FOTELE do „Poloneza" (komplet), „Fiata" 132 (na części), telewizor „Libra" — sprzedam. Białystok, ul. Zaściańska 14. g 708-1

PRALKĘ wirnikową zamienię na kuchnię. Knyszyn, tel. 151. g 631-1

„TOYOTA" (1981 rok) i organy B-2 — sprzedam. Henryk Mikucki 16-315 Lipsk, ul. Nowodworska 1 „a"/1. p 163-1

DREWNIANY kiosk o pow. 10 m kw. — sprzedam. Wiadomość: Sokółka, tel. 32-22 (po 16). p 171-1

SILNIK górnozaworowy — sprzedam. Grubościówkę — kupię. Knyszyn, Osiedlowa 3, tel. 136. g 614-1

DZIAŁKI ogrodnicze do pół ha — Białystok — sprzedam. Tel. 264-59. g 548-00

DOM wolnostojący, piętrowy — sprzedam. Ełk, tel. 21-98 wew. 11 (dzwonić do godz. 15). p 170-1

DOM i 0,72 ha — sprzedam. Jadwiga Ołdakowska, Prostki, Konopnickiej 9. p 150-00

SPRZEDAM tanio zabudowania gospodarcze (ziemia do nabycia od Państwa (we wsi Szmurły, gm. Brańsk. Wiadomość: Białystok, ul. Gajowa 77 m 1. g 630-1

PILNIE sprzedam nowy ładowacz Cyklop, przyczepę samozbierającą T-009, młocarnię MSC-6B z prasą Kuna, kosiarkę rotacyjną RZS-160, przetrząsaczozgrabiarkę Z 216/1, pług trzyskibowy nowy, przyczepę jednoosiową wywrotkę 6T na bliźniaczych kołach. Adam Kozikowski, zam. Rydzewo, 18-505 Lachowo, woj. łomżyńskie. p 132-1

GOSPODARSTWO rolne o pow. 12 ha wraz z budynkami — sprzedam. Wyszki 82, gm. Wyszki. g 618-1

KOPARKĘ „Białoruś", C-355 sprzedam — zamienię na samochód. Wiadomość: Stanisław Dzieniszewski, zam. Żarnowo, 16-300 Augustów. p 154-1

ZAGUBIONO prawo jazdy kat. AB, nr 0281/79. Antoni Jelski, Sitkowo, gm. Janów, białostockie. g 626-1

ZAGUBIONO prawo jazdy kat. A na nazwisko, Sołowiński Józef, zam. Suczki, 19-500 Gołdap. p 153-1

ZAGUBIONO prawo jazdy kat. AB, nr 5035/77 na nazwisko Zawistowski Tadeusz, zam. Zambrów, ul. Mickiewicza 1 m 3. p 128-1

ZAGUBIONO prawo jazdy kat. T wydane przez Wydział Komunikacji w Gołdapi na nazwisko Józef Łysy, zam. Rostek, 19-500 Gołdap. p 152-1

ZAGUBIONO prawo jazdy kat. ABT. Henryk Jurkiewicz, zam. Jaśki, 19-400 Olecko. p 175-1

ZAGUBIONO prawo jazdy kat. ABT na nazwisko Gwiazda Stanisław, Kociołek Szlachecki. p 167-1

ZAGUBIONO prawo jazdy kat. ABCT na nazwisko Puchała Michał, Pisz, Wojska Polskiego 8/20. p 164-1

SKRADZIONO prawo jazdy kat. BT, 3357/75 na nazwisko Kurowska Halina, Olecko, ul. Leśna 15. p 136-1

Wyrazy głębokiego współczucia

Kol. TAISIE i RYSZARDOWI WASILEWSKIM

z powodu zgonu

O j c a i T e ś c i a

składają:

pracownicy, POP i Rada Zakładowa ZNP ZSR w Sejnach.

k 481-1

Wyrazy głębokiego współczucia

Kol. MONICE CZOŁPIK

oraz C Ó R K O M

z powodu zgonu

M ę ż a i O j c a

składają:

wszyscy pracownicy Składalni BZPB „Fasty".

g 629-1

Wyrazy szczerego i głębokiego współczucia

RYSZARDOWI JACEWICZOWI

wiceprezesowi Okręgowej Spółdzielni Mleczarskiej w Łapach z powodu śmierci

O j c a

składają:

Zarząd, POP, Związek Zawodowy i pracownicy OSMlecz w Łapach.

k 482-1

Wyrazy głębokiego współczucia

Kol. ROMANOWI DZICKIEMU

z powodu śmierci

O j c a

składają:

dyrekcja i współpracownicy PPUT „WUTEH" w Białymstoku.

k 475-1

Pracownikom BPIS, Związkowi Inwalidów Wojennych, „Betesce", rodzinie, przyjaciołom i sąsiadom, którzy wzięli udział w uroczystościach pogrzebowych nieodżałowanej pamięci

Piotra Pławskiego

serdeczne podziękowania składa

żona z rodziną.

g 616-1

Wyrazy głębokiego współczucia

Kol. ELŻBIECIE SUSZCZYŃSKIEJ

z powodu zgonu

O j c a

składają:

dyrekcja i współpracownicy PZMOZDG w Białymstoku.

k 486-1

Serdeczne wyrazy współczucia i żalu

Kol. KLARZE RACZYCKIEJ

z powodu zgonu

M a t k i

składają:

dyrekcja, koleżanki i koledzy WPWiK w Białymstoku.

k 474-1

Co, gdzie, kiedy?

W BIAŁYMSTOKU

TEATRY

Teatr Dramatyczny im. Al. Węgierki — „Dziewczynka z zapałkami" (duża scena), godz. 10 i 13.

Białostocki Teatr Lalek — (ul. Kalinowskiego 1) — „Mała księżniczka", godz. 10 i 12.30. „Trzy świnki, wilk i wakacje" (spektakl w terenie — Giżycko).

KINA

„Pokój" — „Błękitny Grom", prod. USA (od lat 15), godz. 15.30, 17.45 i 20 (ostatnie dni).

„Ton" — „Za siedmioma morzami", prod. NRD (b.o.), godz. 9.30 „E.T.", prod. USA (b.o.), godz. 11, 13.15, 15.30, 17.45 i 20.

„Syrena" — „Paragon, gola", prod. polsk. (b.o.), godz. 10.30 i 13, „O-BI, O-BA Koniec cywilizacji", prod. polsk. (od lat 15), godz. 15.30, 17.45 i 20.

KONCERT

Państwowa Filharmonia (ul. Podleśna 2) — Koncert z cyklu: „W karnawałowym rytmie" z udziałem G. Brodzińskiej, Z. Kamińskiej i M. Tożewskiego pod dyrekcją H. Debicha, godz. 17.

KINA W WOJEWÓDZTWACH

BIAŁOSTOCKIM

Bielsk Podlaski — „Seksmisja", prod. polsk. (od lat 15).

Dąbrowa Białostocka — „Psy wojny", prod. USA (od lat 15).

Hajnówka — „Thais", prod polsk. (od lat 18).

Łapy — „Jara Cimerman", prod. CSRS (od lat 12).

Mońki — „Szpital Britannia", prod. ang. (od lat 18).

Siemiatycze — „Odmienne stany świadomości", prod. USA (od lat 15).

Sokółka — „Najlepszy kumpel", prod. USA (od lat 15).

ŁOMŻYŃSKIM

Łomża „Millenium" — „Ucieczka z Alcatraz", prod. USA (od lat 15).

Łomża „Październik" — „Żandarm w Nowym Jorku", prod. franc. (b.o.).

Grajewo — „Dzień Kolibra", prod. polsk (od lat 12).

Kolno — „Komandosi z Nawarony", prod. ang. (od lat 18).

Wysokie Mazowieckie — „Wedle wyroków twoich", prod. polsk. (od lat 15).

Zambrów — „Duch", prod. USA (od lat 15).

SUWALSKIM

Suwałki „Bałtyk" — „Piękna i potwór", prod. CSRS (od lat 12), godz. 14, „Najlepszy kumpel", prod. USA (od lat 15).

Suwałki „Kultura" — „Ucieczka na Atene", prod. ang. (od lat 15).

Augustów — „Kaskader z przypadku", prod. USA (od lat 18).

Banie Mazurskie — „Jak rozwód to rozwód", prod. CSRS (od lat 15).

Biała Piska — „Miasto kobiet", prod. włosk. (od lat 18).

Ełk „Polonia" — „Poszukiwacze zaginionej arki", prod. USA (od lat 12).

Ełk „Zorza" — „Miłosne życie Budimira Trajkovicia", prod. jug. (od lat 12).

Giżycko — „Imperium kontratakuje", prod. USA (od lat 12).

Gołdap — „Ostatnie metro", prod. franc. (od lat 15).

Mikołajki — „Na granicy", prod. USA (od lat 18).

Olecko — „Widziadło", prod. polsk. (od lat 18).

Orzysz — „Długowieczna rodzinka", prod. jug. (od lat 15).

Pisz — „Czas dojrzewania", prod. polsk. (od lat 15), „Śnieżyczka i różyczka", prod. NRD (b.o.).

Ruciane-Nida — „Nieposkromieni hajducy", prod. węg. (od lat 15).

Ryn — „Klejnot wolnego sumienia", prod. polsk. (od lat 18).

Sejny — „Jakaś inna kobieta", prod. jug. (od lat 15).

Węgorzewo — „Psy wojny", prod. USA (od lat 18).

Wydminy — „Ciemne słońce", prod. CSRS (od lat 15).

MUZEA

W BIAŁYMSTOKU

Muzeum Okręgowe (Ratusz) — czynne codziennie z wyjątkiem poniedziałków w godz. 10—17. Wystawy stałe: Galeria malarstwa polskiego. Pradzieje Białostocczyzny: Wystawy czasowe: Wystawa plakatu ekspozycji archeologicznej „Bałtowie północni sąsiedzi Słowian", „Wczesne średniowieczne skarby srebrne w Polsce", „Portret na monetach i medalach Polski Ludowej 1944—1984".

Muzeum Ruchu Rewolucyjnego (ul. Warszawska 37), czynne codziennie z wyjątkiem poniedziałków w godz. 10—17. Wystawa stała: „Z dziejów białostockiej klasy robotniczej". Wystawa czasowa: „Historia białostockiej Huty Szkła".

Muzeum Wojska (ul. Kilińskiego 7) — czynne codziennie z wyjątkiem poniedziałków, wtorków i dni poświątecznych w godz. 9—16.30. Wystawa stała: „Dzieje wojskowe Białostocczyzny". Galerie: „Wojsko Polskie w sztuce ludowej", „Rzeźba batalistyczna E. Majkowskiego". Wystawa czasowa: „Malarstwo batalistyczne" (ze zbiorów własnych Muzeum).

Punkt muzealny w Supraślu — czynny codziennie z wyjątkiem poniedziałków i wtorków po wolnych sobotach w godz. 8—16.

Ekspozycja wnętrz pałacu w Choroszczy — czynna w czwartki w godz 10—16, w niedziele w godz. 11—16.

Muzeum w Tykocinie — czynne codziennie z wyjątkiem poniedziałków i dni poświątecznych w godz. 10—17.

W BIELSKU PODLASKIM

Muzeum (Ratusz) — czynne codziennie z wyjątkiem poniedziałków w godz. 10—17. Wystawy czasowe: Nabytki Muzeum w Bielsku Podlaskim Malarstwo pejzażowe, rzemiosło artystyczne XVIII—XX wieku. Rewolucja Październikowa w grafice i medalierstwie.

W ŁOMŻY

Muzeum Okręgowe (ul. Krzywe Koło 1) — czynne w środy i piątki w godz 10—18, w czwartki i soboty w godz. 10—16, w niedziele w godz. 10—17. Wystawa stała: „Bursztyn z dorzecza Narwi Środkowej". Wystawa czasowa: „Ze starego Mazowsza, gwoli nauki, dla tych co po nas".

Skansen Kurpiowski w Nowogrodzie — nieczynny (zwiedzanie tylko po uprzednim uzgodnieniu).

Muzeum Rolnictwa w Ciechanowcu — czynne codziennie z wyjątkiem poniedziałków i dni poświątecznych w godz. 9—16. Wystawy stałe: monografia K. Kluka, historia uprawy ziemi, mechanizacja rolnictwa, transport wiejski, tkactwo ludowe, rybołówstwo słodkowodne, pszczelarstwo, polskie tradycje zielarskie, skansen mazowiecko-podlaski. Muzeum Weterynarii. Wystawy czasowe: „Ciechanowiec w 40-leciu PRL", „Malarstwo na szkle Krzysztofa Okonia z Krakowa".

W SUWAŁKACH

Muzeum Okręgowe (ul. Kościuszki 81) — czynne codziennie z wyjątkiem poniedziałków i dni poświątecznych w godz. 8—16. Wystawy stałe: archeologiczna, geologiczna, historyczna, twórczość A. Wierusz-Kowalskiego. Wystawa czasowa: „Życie kulturalne w Suwałkach w latach 1944—1984".

Muzeum im. M. Konopnickiej (ul. Kościuszki 31) — czynne codziennie w godz. 8—16.

WYSTAWY

W BIAŁYMSTOKU

Salon Wystawowy BWA (Arsenał, ul. Mickiewicza 2) — czynny codziennie z wyjątkiem poniedziałków i dni poświątecznych w godz. 10—17. Wystawa malarstwa, plakatu i ilustracji książkowej Władysława Pietruka. Jubileuszowa wystawa poplenerowa IX i X Ogólnopolskiego Pleneru Meblarskiego Hajnówka '83/84. Zaprojektowane przez Grupę Twórczą Hajnówka wykonane w Zespole Szkół Zawodowych w Hajnówce.

Galeria „Art", P.P. „Sztuka Polska" (ul. Sienkiewicza 14) — czynna codziennie z wyjątkiem sobót i niedziel w godz. 10—18. Ekspozycje: malarstwa, biżuterii srebrnej, tkaniny artystycznej, szkła i wyrobów sztuki użytkowej. Wystawa malarstwa i grafiki Lecha Pycza z Suwałk.

W ŁOMŻY

Salon Wystawowy BWA (ul. Armii Czerwonej 19) — czynny codziennie z wyjątkiem poniedziałków i dni poświątecznych w godz. 12—18, w soboty i niedziele w godz. 13—16. „Malarstwo — portret, pejzaż Zenona Zbigniewa Kruszewskiego".

W SUWAŁKACH

Galeria BWA (ul. Kościuszki 81) — czynna codziennie z wyjątkiem poniedziałków i dni poświątecznych w godz. 9—16. Wystawa i pokazy scenografii Teatru Lalek.

Galeria BWA (ul. Noniewicza 18) — czynna codziennie z wyjątkiem poniedziałków w godz. 9—16. „Suwalski krajobraz — wystawa fotograficzna".

Radio i TV

RADIO

PROGRAM I

Wiadomości: 0.01, 1.00, 2.00, 3.00, 4.00, 5.00, 5.30, 6.00, 8.00, 9.00, 10.00, 14.00, 16.00, 18.00, 20.00, 22.00, 23.00; Relacja z obrad Sejmu: 10.55, 14.00, 16.00, 18.00, 20.00; 0.05 Muzyka nocą; 4.05 Poranne sygnały; 5.05 Poranne rozmaitości rolnicze; 5.30 Poranne sygnały; 5.50 Gimnastyka; 6.30 Przegląd prasy; 7.00 Dziennik poranny; 8.10 Obserwacje; 8.30 Przegląd prasy; 8.40 Żołnierski zwiad; 9.00 Cztery pory roku; 10.30 „Idiota" — odc. pow.; 11.05 Koncert przed hejnałem; 12.05 Z kraju i ze świata oraz relacja z obrad Sejmu; 12.30 Muzyka folklorem malowana; 12.45 Rolniczy kwadrans; 13.10 Radio kierowców; 13.20 Piosenki z Belgradu; 13.40 Magazyn międzynarodowy; 14.05 Magazyn muzyczny „Rytm"; 15.55 Radio kierowców; 16.08 Radiowy klub zwolenników reformy; 16.23 Bank przebojów; 17.00 Muzyka i aktualności; 17.25 Mała Polihymnia; 18.08 Gorący temat; 18.18 Interstudio '85; 19.00 Dziennik wieczorny oraz relacja z obrad Sejmu; 19.30 Radio dzieciom; 20.10 Koncert życzeń; 20.40 „Czahary" — odc. pow.; 20.50 Jazz w pigułce; 21.05 Kronika sportowa; 21.15 Profesorowie i ich uczniowie; 22.30 Relacja z procesu w Toruniu; 23.10 Panorama świata; 23.20 Interpelacje i zapytania poselskie; 23.35 Dla tych, co nie lubią rocka.

PROGRAM II

nadawany w wersji stereo

Wiadomości: 6.00, 8.00, 13.00, 17.00, 21.20; 6.05 Muzyczne dzień dobry; 6.30 Program lokalny; 8.10 Stereofoniczne archiwum polskiej piosenki; 8.30 Poranna serenada; 9.00 „Wzgórze błękitnego snu" — odc. pow.; 9.20 Muzyka, którą lubi E. Vogtman-Budny; 9.50 „Śpiączka" — odc. pow.; 10.00 Godzina melomana; 11.00 Zawsze po jedenastej; 11.10 Muzyczny non-stop; 12.00 Filharmonia radiowa; 13.05 Z malowanej skrzyni; 13.30 Album operowy; 14.00 Jazz nie tylko dla fanów; 15.00 Pamiętniki i wspomnienia; 15.10 Muzyka na 33 i 45 obrotów; 16.00 Wielkie dzieła, wielcy wykonawcy; 16.50 „Śpiączka" — odc. pow.; 17.05 Program lokalny; 18.30 Klub Stereo; 19.30 Wieczór w filharmonii; 20.40 Sylwetki artystów polskich — A. Hiolski; 21.30 Nagranie wieczoru; 21.40 „Skoro już baśnie owe prawię"; 22.10 Słuchajmy razem — zaprasza J. Janiszewski; 23.00 „Wzgórze błękitnego snu" — odc. pow.; 23.20 Nowe nagrania radiowe; 24.00 Głosy, instrumenty, nastroje; 0.45 Miniatura literacka; 0.50 Echa dnia.

PROGRAM III

Serwis Trójki: 7.00, 8.00, 9.00, 12.00, 15.00, 16.00, 17.00, 18.00; 6.00 Zapraszamy do Trójki; 7.30 Polityka; 8.30 „Kongres futurologiczny" — odc. pow.; 9.05 Po prostu o nas; 9.20 Mała poranna muzyka; 10.00 „Siła strachu" — odc. pow.; 10.30 Śpiewać bluesa; 11.00 „Prawdziwy Frankenstein"; 11.20 Muzyczny Interklub; 11.50 „Notatki na mankietach" — odc. pow.; 12.05 W tonacji Trójki; 13.00 „Kongres futurologiczny" — odc. pow.; 13.10 Powtórka z rozrywki; 14.00 Koncerty fortepianowe J. Fielda; 15.05 Rock nie zna granic; 15.45 Prosto z kraju; 16.00 Zapraszamy do Trójki; 17.30 Polityka; 18.05 Informacje sportowe; 19.00 Urodzeni na początku wieku; 19.30 Trochę swingu; 19.50 „Notatki na mankietach" — odc. pow.; 20.00 Minimax; 20.45 Warsztaty literackie; 21.00 Fermata — magazyn; 21.45 „Trzeba było zabić"; 22.05 24 godziny w 10 minut; 22.15 Blues wczoraj i dziś; 22.45 Posłuchać warto; 23.00 Zapraszamy do Trójki; 23.50 „Książka dla Manuela" — odc. pow.

PROGRAM IV

Wiadomości: 7.00, 12.05, 17.00, 19.30, 23.50; 7.10 Posłuchaj! Ciekawe; 7.40 Język hiszpański; 7.55 Piosenki hiszpańskie; 8.10 Żyją wśród nas — magazyn; 8.30 Nuty spod lekkiej batuty; 8.50 Aktualności; 9.05 „Korale" — słuch.; 9.35 Zabawy przy muzyce; 10.00 U nas w domu — rep.; 10.30 Paganiniana; 11.00 U nas w domu — dyskusja młodzieży; 11.30 Płytowe kolekcje; 12.10 Lektury kształcą; 12.20 Polskie zespoły instrumentalne; 12.30 Kraje i wydarzenia; 13.00 Zaklęty świat sztuki; 13.25 Zabawy przy muzyce; 13.50 Małe piosenki; 14.00 Klub Niebieskiej Tarczy; 14.25 Rozgłośnia Harcerska; 15.30 Radiowy Teatr dla Młodzieży: „Może nie, może tak"; 16.00 Sto i jeden pomysłów na ferie; 16.10 Radiowa encyklopedia operetki; 16.30 Widnokrąg; 17.05 Tajemnice orkiestry; 18.00 W poszukiwaniu harmonii; 18.20 Muzyczne hobby; 18.40 Studio eksperów; 19.40 Język rosyjski; 19.55 NURT; 20.20 Wieczór muzyki i myśli; 22.00 Nie tylko o muzyce; 22.50 Lektury Czwórki; 23.00 Muzykoterapia; 23.30 Człowiek i nauka; 23.55 Kalendarz radiowy.

PROGRAM BIAŁOSTOCKI

6.30 Białostocki Radiowy Kurier Poranny; 7.30 „Rozwiązania białostockie" — aud. J. Weroniczaka; 17.05 Co przyniósł dzień; 17.10 „Faszyna" — kom. S. Kuraka; 17.20 Z muzycznego archiwum; 17.45 „Śmierć przyszła wieczorem" — aud. K. Kurianiuka i A. Jarosza; 18.00 „W gnieździe Lutosławskich" — aud. Z. Gładyszewskiej.

TELEWIZJA

PROGRAM I

6.00 i 6.30 TTR.

9.00 Teleferie: „Ciepło - zimno" oraz film „Zielono w głowie" — prod. węg.

10.50 DT — Wiadomości.

11.00 Film dla II zmiany: „Na ostrym zakręcie".

16.00 Studio Sport — Mistrzostwa Świata w konkurencjach alpejskich.

16.25 Program dnia i DT — Wiadomości.

16.30 Teatr dla Dzieci — Zobaczcie to jeszcze raz: „Tymoteusz wśród ptaków".

17.20 DT — Wiadomości.

17.30 „Interstudio".

17.55 „Ptasia gospoda" — film przyrodniczy.

18.05 „Wozy bojowe" — rep. film.

18.30 „Sonda" — „Telefon".

19.00 Dobranoc.

19.10 „Mieszkać" — wszechnica budowlana.

19.30 Dziennik Telewizyjny.

20.00 Publicystyka.

20.15 „Na ostrym zakręcie" — film prod. ZSRR.

21.35 DT — Komentarze.

21.55 TV Miesięcznik Muzyczny.

22.30 „Co słychać w polskim filmie?".

23.05 DT — Wiadomości.

PROGRAM II

17.25 Program dnia.

17.30 „Łebki i ogonki" — ang. film przyrodniczy.

18.00 „Krajobrazy kultury" — Wrocław.

18.30 Program lokalny.

19.00 „Klub A. Piechniczka".

19.20 Przeboje Dwójki.

19.30 Dziennik Telewizyjny.

20.00 „Gorąca linia" — express reporterów.

20.15 Teatr Muzyczny na świecie: „Od Sewilli do Nowego Jorku z Mikołajem Giaurowem".

21.15 DT — Wydarzenia, telefon Dwójki.

21.30 „X" zaprasza: „Wojna się skończyła" — film prod. franc.-szwedzkiej.

23.40 DT — Wiadomości.

TELEWIZJA RADZIECKA

6.00 Dziennik.

6.35 „Nieznajoma" — film telewizyjny.

7.35 Program fantastyczno-naukowy.

8.30 „Ona broni Ojczyzny" — film fabularny.

12.50 „Wiejskie horyzonty" — filmy dokumentalne.

13.50 Program baletowy.

14.25 Szkoła szachistów.

14.55 „...do lat szesnastu i więcej".

15.40 W każdym rysunku — słońce.

15.55 Melodie ludowe.

16.10 Leninowski uniwersytet milionów.

16.45 Dziś na świecie.

17.00 Spektakl telewizyjny.

19.00 Dziennik.

19.35 „Trwpżne niebo Hiszpanii" — film dokumentalny.

20.25 Dziś na świecie.

20.40 Wieczór muzyczny.

Ciąg dalszy programu ze studia telewizji białoruskiej.

W razie wypadku

W BIAŁYMSTOKU

Miejskie Pogotowie Ratunkowe, ul. Krasińskiego 1, tel. biura wezwań 999, tel. informacji pogotowia 22-222

Ambulatorium Pogotowia, ul. M. Fornalskiej 11, tel. 240-41: internistyczne, pediatryczne, ginekologiczne, stomatologiczne, zabiegowe, rentgen, chirurgia dorosłych — czynne w godz. 19—7, w niedziele i święta czynne całą dobę

Terenowe Pogotowie Ratunkowe, ul. Lenina 3/5, tel. 410-700 i 990 — ambulatorium ogólne. Ambulatorium chirurgii dziecięcej, ul. Wołodyjowskiego 3a

Informacja służby zdrowia — tel. 410-605

Pogotowie MO — tel. 997

Straż Pożarna — tel. 998

Pogotowie Elektryczne — tel. 991

Pogotowie Gazowe — w godz. 7—15 tel. 31-271, w godz. 15—7 tel. 992

Pogotowie Techniczne Wodociągów — tel. 994

Dyżurne telefony WSW: Białystok 209-03, Giżycko 24-56

Informacja kolejowa — tel. 910

APTEKA

Apteka nr 05-007, ul. Wesołowskiego 2, tel. 204-53

Informacja o lekach — tel. 310-61 i 219-04

SZPITALE

DYŻURY CODZIENNE

Woj. Szpital Zespolony im. J. Śniadeckiego, ul. M. Skłodowskiej-Curie 26, tel. 216-21 i 270-41 — dyżurują oddziały dziecięce: chirurgia, reanimacja, wewnętrzny, laryngologia.

Specjalistyczny Dermatologiczny ZOZ, ul. Manifestu Lipcowego 3, tel. 219-06.

Woj. Szpital Specjalistyczny im. K. Dłuskiego, ul. Żurawia 14 — do godz. 15 tel. 417-694 i 417-570, po godz. 15 tel. 417-593 — dyżuruje oddział zakaźny dorosłych.

Specjalistyczny ZOZ im. M. Skłodowskiej-Curie, Szpital Onkologiczny, ul. Ogrodowa 12, tel. 365-29 i 335-10.

DYŻURY SZPITALI

W DNIU 1985-01-31

Państwowy Szpital Kliniczny, ul. M. Skłodowskiej-Curie 24, tel. 224-31 — dyżurują oddziały: chirurgia, reanimacja, wewnętrzny, laryngologia, okulistyka, położnictwo.

Woj. Szpital Specjalistyczny im. K. Dłuskiego, ul. Żurawia 14 — dyżuruje oddział zakaźny dziecięcy (tel. 417-516).

Specjalistyczny P/gruźliczy ZOZ, ul. Warszawska 18, tel. 355-81 — dyżuruje oddział gruźlicy.

Specjalistyczny Psychiatryczny ZOZ w Choroszczy, tel. 270-51 — dyżuruje oddział neurologii.

W ŁOMŻY

Pogotowie Ratunkowe — tel. 999 oraz 42-71 do 80.

Pogotowie Chirurgiczne, Szosa Zambrowska 1/27 — czynne całą dobę.

APTEKA

Apteka nr 45-003, ul. Giełczyńska 1, tel. 32-44

SZPITAL

Woj. Szpital Zespolony, ul. M. Skłodowskiej-Curie 1, tel. 24-01.

W SUWAŁKACH

Pogotowie Ratunkowe — tel. 999.

APTEKA

Apteka nr 79-003, ul. Kasprzaka 3, tel. 50-91.

SZPITAL

Woj. Szpital Zespolony, ul. Kościuszki 101, tel. 22-41.

Gazeta Współczesna

Dziennik PZPR. Redaguje Kolegium. Redaktor naczelny — Mieczysław Chaja. Adres redakcji: 15-959 Białystok, ul. Wesołowskiego 1, skr. poczt. 193. Telefony: centrala 232-41 — łączy wszystkie działy redakcji. Redaktor naczelny 209-35, zastępcy redaktora naczelnego 211-18, 277-10, sekretarz redakcji 215-08, dział miejski i terenowy 223-77, dział ekonomiczny 211-30, dział sportowy 223-17, fotoreporterzy 253-66. Redakcja nocna: 346-27, 346-02. Oddziały redakcji: Łomża, ul. Świerczewskiego 7, tel. 56-97; Suwałki, ul. Kościuszki 32, tel. 57-26 i 30-00. Wydawca: Białostockie Wydawnictwo Prasowe; 15-959 Białystok, ul. Wesołowskiego 1, centrala: 232-41, dyrektor 211-10. Konto: I Oddział NBP Białystok, 5018-4066. Druk: Białostockie Zakłady Graficzne w Białymstoku.

Ogłoszenia przyjmują: Biuro Reklam i Ogłoszeń, 15-959 Białystok, ul. Wesołowskiego 1, tel. 232-41 oraz wszystkie biura ogłoszeń RSW „Prasa-Książka-Ruch", w kraju. Ogłoszenia do „Gazety Współczesnej" przyjmują również Biura Ogłoszeń w Łomży (ul. Świerczewskiego 7, tel. 42-43) i Suwałkach (ul. Kościuszki 32, tel. 35-26). Za treść ogłoszeń redakcja nie odpowiada. Zamówienia na prenumeratę przyjmują Oddziały RSW „Prasa-Książka-Ruch", na wsi — urzędy pocztowe i doręczyciele.

PISSN 0137 2422. Nr Indeksu 35013. G-4

Łomżyńskie

Rośnie statystyka pożarowa

Ubiegły rok — jak wykazują statystyki pożarnicze — zaznaczył się dalszym wzrostem ilości pożarów. O informację na ten temat zwróciliśmy się do starszego instruktora do spraw propagandy Komendy Rejonowej Straży Pożarnych w Łomży, chor. poż. — SYLWESTRA ŁADY.

W 1984 roku na terenie działania naszej komendy powstały 134 pożary. Spowodowały one straty oszacowane na ponad 33 mln złotych. Łatwo więc obliczyć, że średnio każdy z pożarów pochłaniał majątek wartości ponad 248 tys. zł. Porównując te liczby do roku 1983 należy stwierdzić, że ilość pożarów wzrosła o 33, zaś straty przez nie spowodowane zmniejszyły się o ok. 11 milionów. W walce z pożarami uczestniczyło 131 załóg Zawodowych Straży Pożarnych i 139 załóg OSP oraz 11 jednostek zakładowych. Razem — blisko 1,7 tys. ludzi. Ponadto zarejestrowaliśmy 59 interwencji.

Ale przecież działalność straży pożarnych to nie tylko bezpośrednia walka z żywiołem. To również stała troska o podnoszenie kwalifikacji i umiejętności zawodowych. W związku z tym przeprowadziliśmy 20 ćwiczeń na różnych obiektach, w których wzięło udział 89 jednostek zawodowych i ochotniczych straży pożarnych, zrzeszających łącznie blisko 500 strażaków. Ponadto odbyliśmy blisko 120 inspekcji gotowości bojowej, popularnie zwanych alarmami, zarówno dla zawodowych jak i ochotniczych straży pożarnych. Funkcjonariusze KRSP brali aktywny udział we wszystkich etapach akcji „Posesja" i „Magazyn"

Prowadzimy szeroko zakrojoną akcję prewencyjną. Czasem wiąże się to ze stosowaniem odpowiednich sankcji, przewidzianych przepisami. Skierowaliśmy m.in. 11 wniosków o ukaranie do kolegiów karno-administracyjnych, pięć wniosków do prokuratury oraz jeden wniosek o zamknięcie zakładu. Sporządziliśmy ponadto 24 upomnienia i pięć tytułów wykonawczych. W 14 przypadkach wystąpiliśmy do PZU z wnioskami o ograniczenie odszkodowania. Skontrolowaliśmy 58 zakładów pracy oraz dodatkowo 31 prywatnych zakładów. Konsekwencją naszej działalności w tym zakresie było nałożenie blisko pół tysiąca mandatów na kwotę ponad 218 tys. złotych.

(kłos)



Punkty Totalizatora Sportowego w Łomży przeżywają prawdziwe oblężenie. Niemały wpływ na to miały ostatnie wygrane, jakie przypadły w udziale trzem mieszkańcom województwa. Były wśród nich: ciągnik, „Fiat" 126p i dosyć wysoka wygrana gotówkowa. Tak więc istniejące w mieście cztery punkty „Toto" są obecnie swego rodzaju Mekką dla mieszkańców miasta. Ustawiają się kilkudziesięciometrowe kolejki, a każdy liczący na łut szczęścia wysyła co najmniej kilka kuponów. Znany jest jeden z mieszkańców, który w zakładach „Dużego Lotka" co tydzień od wielu miesięcy „obstawia" 40 kuponów. Jak dotychczas nie trafiła mu się nawet „trójka". A przecież popularne hasło reklamowe Totalizatora mówi, że „żeby wygrać — trzeba grać".

(kłos)

Fot. JANUSZ KIJEWSKI

Przybliżyć wieś do kultury

W woj. SUWALSKIM są gminy i wsie, w których mimo trudności o charakterze ekonomicznym, życie kulturalne znakomicie się rozwija. Dotyczy to głównie tych miejscowości, w których istnieją długoletnie tradycje działań społecznikowskich, w których duże, a nie zaspokajane, potrzeby kulturalne pobudzają mieszkańców do działania. Prężne środowisko potrafi przełamać częste jeszcze biurokratyczne bariery, wymusić pomoc ze strony władz gminnych, organizatorów kultury i wspomóc ich własnymi inicjatywami.

W gminie **DUBENINKI** przybliżenia do kultury podjęli się członkowie **Związku Młodzieży Wiejskiej.** ZMW-owska organizacja gminna liczy 130 członków. Najliczniejsze koła działają m. in. w Zasadniczej Szkole Rolniczej w Dubeninkach (liczy ono 37 osób) i w Pluszkiejmach (26). Młodzież uznała za najważniejsze swe zadania podnoszenie wiedzy rolniczej i rozwijanie działalności kulturalnej.

Swietlice powstały m.in. w **Czarnym** (w prywatnym budynku), we wsi **Białe Jeziorki** (w wyremontowanych w czynie społecznym pomieszczeniach) i w **Maciejowiętach** (w budynku byłej szkoły). Nowe placówki kulturalne otwarte zostaną w **Pluszkiejmach** i **Błąkałach.**

W Dubeninkach i Pluszkiejmach rozwijają działalność amatorskie zespoły recytatorskie. W wielu klubach i świetlicach są systematycznie wyświetlane filmy.

W czynie społecznym młodzi z Pluszkiejm budują boisko do siatkówki, a z Zespołu Szkół Rolniczych w Dubeninkach — stadion. Uczniowie ze wspomnianego zespołu szkół zamierzają urządzić minimuzeum dawnego sprzętu i narzędzi rolniczych oraz dawnego sprzętu gospodarstwa domowego.

W dubenińskiej gminie — stało się to już tradycją — młodzież otacza opieką ludzi starszych samotnych.

Warto dodać, że również w br. Zarząd Gminny ZMW będzie współorganizatorem zlotu młodzieży z całego województwa w **Stańczykach,** jednym z uroczych zakątków Suwalszczyzny.

(jc)

REPORTER NA ZAMÓWIENIE

Pani **GRAŻYNA KRYM** z Wysokiego Mazowieckiego ucieszyła się niezmiernie, gdy weszła w posiadanie pralki automatycznej. Jednak już w sierpniu 1983 roku zepsuł się programator. Zgłoszona natychmiast awaria została usunięta w.. grudniu tegoż roku. Ale pralka dalej nie chciała prać. Okazało się, że jest niesprawny silnik. Pani Krym kupiła silnik, poprosiła fachowców z „Eldomu" o wymianę. Po kilku miesiącach oczekiwania zwróciła się do „Gazety" o pomoc. A może w całej tej sprawie chodzi o wymianę zupełnie czegoś innego?

*

Długo wspominać będą swoją **III Konferencję Sprawozdawczo-Wyborczą łomżyńscy harcerze.** Przybyli ochoczo na obrady, musieli na powrót wbić się w kożuchy i palta, gdyż sala konferencyjna UW w tym dniu przejęła funkcje suwalskiego bieguna zimna. Po interwencji Komendanta Chorągwi ZHP okazało się, że „nawalił" bezpiecznik w związku z czym nie działały pompy. Doszło do tego, że obrady przeniesiono do innej sali.

*

Zadzwoniły do redakcji w ubiegłą środę mieszkanki **JEDWABNEGO:** Pisaliście o naszej restauracji, ale tu nic się nie zmieniło. Jeśli możecie, to choćby helikopterem dziś przyjedźcie i zobaczcie co dzieje się w tej spelunie. Przy każdym stoliku kupa pijaków, piją wódkę własną, zagryzają własną zagrychą. Na scenie tańczy i śpiewa jakiś pijany młodzieniec pod parasolką. A kelnerki stoją obok i biją mu brawo. Tak ma wyglądać wychowanie w trzeźwości?

*

Jeden z naszych czytelników przyniósł do redakcji fakturę wystawioną przez **Łomżyńską Spółdzielnię Mieszkaniową za „SWW 1376 — Wymiana Lejka gumowego szt. 1" Marża — 10,50, koszt zakupu — 2, — robocizna — 87 zł. Razem — 99,50.** Pod tym skomplikowanym rachunkiem widnieją cztery pieczątki i zamaszyste podpisy: mistrza, kierownika, głównego księgowego i zastępcy prezesa. Faktura została sporządzona na druku formatu A-4, w czterech jednobrzmiących egzemplarzach, czyli na połowie 16 kartkowego zeszytu szkolnego. Pytanie brzmi: ile takich zeszytów produkuje ŁSM w ciągu choćby tygodnia?

*

Od co najmniej dwóch lat pracownice sklepu ABC w **ŁOMŻY** nie mogą doprosić się „władz resortowych" o zniesienie sprzedaży piwa w ich placówce. Monity o tym, że zaopatrują się w ów napój „orzeźwiający" również uczniowie pobliskiej szkoły, jak na razie nie stanowią żadnego argumentu dla tzw. decydentów Ostatnia informacja, która dotarła „ze szczebla" do redakcji z całą stanowczością stwierdza, że... zgłoszony problem stanowi przedmiot wnikliwego rozpatrywania przez kompetentne czynniki, po czym zostanie podjęta stosowna decyzja.

(kłos)

Drużba znaczy przyjaźń

W SUWAŁKACH działają 72 koła Towarzystwa Przyjaźni Polsko-Radzieckiej, zrzeszające ponad dwa tysiące członków. Spośród zakładowych kół do najaktywniejszych należą m.in. koła przy Państwowym Ośrodku Maszynowym, Wojewódzkim Urzędzie Spraw Wewnętrznych, Zakładach Płyt Wiórowych, Zakładach Drobiarskich i Zarządzie Miejskim ZBoWiD.

Koła Towarzystwa urządzają uroczystości z okazji rocznicy powstania Armii Radzieckiej, podpisania Układu o Przyjaźni, Współpracy i Pomocy Wzajemnej między ZSRR i PRL oraz Wielkiej Socjalistycznej Rewolucji Październikowej, realizują zadania wynikające ze „Sztafety Przyjaźni", której podsumowanie odbędzie się w br. Trwają przygotowania do obchodów w tym roku 40 rocznicy zwycięstwa nad faszyzmem.

Członkowie TPPR są prenumeratorami prasy radzieckiej; w swoich zakładach pracy i instytucjach wykonują gazetki ścienne na tematy życia kulturalnego, gospodarczego i osiągnięć naukowych ZSRR, urządzają konkursy czytelnicze i piosenkarskie, quizy pod hasłem „Czy znasz Kraj Rad"?, wycieczki do kina na filmy radzieckie w wersji oryginalnej itp.

Warto dodać, że są to tylko niektóre z prowadzonych i sprawdzonych form zdobywania wiedzy o naszym wschodnim sąsiedzie. A wiedza — jak wiadomo — umacnia przyjaźń.

(jc)

Pomagają samotnym chorym

Punkt Opieki Polskiego Czerwonego Krzyża w Wysokiem Mazowieckiem obejmuje swym działaniem miasto i pięć okolicznych gmin. Zatrudnionych jest szesnaście sióstr PCK, które opiekują się 32 osobami. Ponieważ sióstr PCK jest za mało w stosunku do potrzeb, w ub.r. pięć osób zdobyło wymagane kwalifikacje na kursie przywarsztatowym — mówi kierowniczka punktu PCK, pielęgniarka **Alina Walczak.**

Opieką sąsiedzką objęto dwadzieścia osób samotnych, chorych i w starszym wieku. Najwięcej z gmin Wysokie Mazowieckie, Szepietowo, Piekuty Nowe, Kobylin i Nur. W tym zakresie — jak dotychczas — potrzeby są w pełni zaspokojone. (jc)

Radzimy sobie sami

Ciepełko za kierownicą

Kierowcy prywatnych samochodów, szczególnie ci z niewielkim stażem prosili w listach do redakcji o porady dotyczące ogrzewania pojazdów w czasie zimy. Korzystanie z samochodu, w którym niesprawny jest układ ogrzewania zimą jest wręcz niemożliwe, ale również niebezpieczne. Stąd też — jak sądzimy — tych kilka rad warto sobie wziąć do serca i... pamięci.

Po uruchomieniu silnika należy włączyć dmuchawę i uchylić okno. Zapobiega to marznięciu, a także „potnieniu" szyb od wewnątrz. Wraz ze wzrostem temperatury, szybę przymykamy. Wydajność ogrzewania jest uzależniona teoretycznie od temperatury silnika. W praktyce może być różnie, gdyż na przykład na skuteczność ogrzewania Fiata 126 p swój wpływ ma bardzo wiele elementów. Jeśli więc silnik jest gorący, a przepustnica ciepła w pełni otwarta, zaś w samochodzie nadal jest zimno, należy kolejno sprawdzić: naciąg paska klinowego, sprawność termostatu i przepustnicy w obudowie silnika oraz stan połączeń przewodów elastycznych kanału ciepłego powietrza. Jeśli choćby tylko w jednym z tych elementów były usterki, należy je usunąć, a to powinno poprawić skuteczność ogrzewania.

Podczas ogrzewania „malucha" często zdarza się, że wyczuwa się nieprzyjemny zapach. Przyczyną tego nie są na pewno przedostające się spaliny, a najczęściej — zaoliwione cylindry, głowica, osłony drążków popychaczy itp. Usunięcie tej usterki najlepiej powierzyć wyspecjalizowanemu warsztatowi. Powodem zaolwienia mogą być zużyte gumowe uszczelki osłon popychaczy.

A skoro już mowa o nieprzyjemnych zapachach we wnętrzu pojazdu warto wspomnieć również o przedostawaniu się doń spalin. W samochodach pięciodrzwiowych, wyposażonych w tylny bagażnik, spaliny wpadają do środka bardzo często nawet tylko przy uchylonej szybie drzwi. Najczęstszym powodem tego jest zużyta uszczelka lub zła regulacja drzwi tylnych lub bagażnika.

I jeszcze jedno: wielu kierowców przekonało się już o tym, jak bardzo nie opłaca się wyruszać w drogę z niesprawnym układem ogrzewania. Jazda w kożuchu, czapce-uszatce i rękawicach ocieplanych z bezpieczną jazdą ma niewiele wspólnego.

(AGA)

Łącznościowcy na start

Zarząd Miejsko-Gminy Ligi Obrony Kraju w **GRAJEWIE** organizuje zajęcia dla młodzieży z zakresu łączności radiowej i krótkofalowej. **Spotkania odbywają się w czwartki od godz. 16.30 w Ośrodku Szkoleniowym LOK przy ul. Towarowej.** Można tu zdobywać wiedzę z zakresu nowoczesnej łączności.

(mar)

Z milicyjnych kronik

■ 17 bm. w Rynie na skutek zwarcia instalacji elektrycznej spaleniu uległa więźba dachowa budynku gospodarczego należącego do PGKiM. Straty szacuje się na ok. 100 tys. zł.

■ 18 bm. około godz. 16 w Augustowie wybuchł pożar na strychu remontowanej Szkoły Podstawowej nr 2. Przyczyn powstania pożaru dotychczas nie ustalono.

■ W dniu 18 bm. w Ełku kierujący samochodem marki „Żuk" potrącił pieszego Józefa S., który nagle wtargnął na śliską jezdnię. W wyniku potrącenia pieszy doznał złamania żeber i umieszczony został w szpitalu.

■ 21 bm. w Ełku na ul. Wiejskiej Krzysztof B. kierując samochodem „Żuk" nie zachował należytej ostrożności na łuku jezdni i zderzył się czołowo z samochodem „Star 29", kierowanym przez Stefana L. W wyniku zderzenia kierowca Żuka doznał obrażeń ciała i przebywa w miejscowym szpitalu.

(hc)

SPORT

Sobota, godz. 11 start do VII Biegu Jaćwingów

W sobotę, 2 lutego o godz. 11 na trasach w Lesie Kumiecie amatorzy narciarstwa wystartują do VII Biegu Jaćwingów. Start i meta na polanie przy ul. Świerkowej w Gołdapi.

Poprawiły się warunki atmosferyczne. Wczoraj padał w Gołdapi śnieg i był lekki mróz. Jak zapowiada Instytut Hydrologiczno - Meteorologiczny pod koniec bieżącego tygodnia zapowiadany jest dalszy spadek temperatury.

Do wczoraj zgłoszonych było około 500 zawodniczek i zawodników w różnym wieku. Przebywa już na Suwalszczyźnie 30-osobowa grupa narciarzy czechosłowackich (24 mężczyzn i 6 kobiet). Aktualnie wędrują na nartach po Suwalszczyźnie i w sobotę wystartują w tegorocznym biegu.

Sędziowie zamiejscowi, którzy zostali wyznaczeni do prowadzenia biegów, proszeni są o zgłoszenie się w dniu 1 lutego do godz. 16 w biurze zawodów, które mieści się w Urzędzie Miasta w Gołdapi.

(let)

MP kobiet w dżudo

Czwarty medal M. Szamrety

Z udziałem 96 zawodniczek z 36 klubów rozegrano w ubiegłą sobotę i niedzielę w Bełchatowie VI mistrzostwa Polski kobiet w dżudo. Zawody otrzymały wspaniałą oprawę organizacyjną. Było to swego rodzaju święto sportowe w tym nowym szybko rozwijającym się ośrodku przemysłowym w kraju. Walki prowadzono na dwóch matach w nowej hali sportowo-widowiskowej wybudowanej przez kopalnię węgla brunatnego „Bełchatów".

Po powrocie do Białegostoku poprosiliśmy trenera Gwardii, Jarosława Mroczko, o krótką ocenę startu naszych dżudoczek.

— Najwyższą lokatę wywalczyła w wadze 56 kg MAŁGORZATA SZAMRETA zdobywając brązowy medal. Wystąpiła ona w wadze 56 kg. Startowała zatem o kategorię wyżej, ponieważ dotąd walczyła w wadze 52 kg. Po prostu nie zdążyła dobrze się przygotować, bowiem zdawała egzaminy, jest studentką VI roku Wydziału Lekarskiego Akademii Medycznej w Białymstoku. Jest to już jej czwarty medal zdobyty podczas mistrzostw Polski. Natomiast BARBARA KULIGOWSKA, zwyciężyła się w wadze powyżej 62 kg. Zajęła piąte miejsce. Również nie była dobrze przygotowana. Pracuje w Ciechocinku, trenuje gościnnie w Toruniu, a... reprezentuje barwy białostockiej Gwardii. Jest z zawodu fizykoterapeutką i niestety nie znalazła w Białymstoku pracy w swoim zawodzie. Stąd musiała wyemigrować do Ciechocinka.

(Let)

ROZMYŚLANIA NA TRYBUNIE

Dla kogo ten Mazur...?

W ostatnich czasach sporo piszemy o bokserach ełckiego Mazura. Nie minęły jeszcze echa afery, dzięki której ełczanie spadli z II ligi, a już mamy nowy kwiatek, chociaż od razu trzeba powiedzieć, że z zupełnie innej łączki. Tym razem wyhodował go i ostatnio zerwał były trener tego klubu, pan JAN ŻYLIŃSKI. Obecnie pracuje on w Słupsku na etacie u Czarnych, tedy chcąc przysporzyć sobie trenerskiej sławy skaperował jednego z najlepszych ełckich bokserów, wicemistrza Polski wagi średniej z ubiegłego roku, WOJCIECHA PAWŁOWSKIEGO. Młody ten i zdolny chłopak, niedawno otrzymał w Ełku mieszkanie, po ciężkich bojach stoczonych przez Zarząd Mazura i to nie na ringu, ale w gabinetach ojców miasta. Mówiąc krótko, bo nie ma tu się o czym rozpisywać, Pawłowski chyba z wdzięczności dla klubu zwinął manatki, mieszkanie zostawił żonie oraz rodzonemu bratu i pierwszym pociągiem, z pewnością pospiesznym, udał się na Wybrzeże, z nikim się nawet nie żegnając.

Normalną koleją rzeczy został teraz na jakiś czas zawieszony. Z czasem go odwieszą, a wtedy wróci na ring i będzie Czarnym Słupsk przysparzał sławy.

Wiceprezes Mazura, ZBIGNIEW ROSOŁOWSKI, rozkłada ręce. Nic innego nie może zrobić. Zastanawia się obecnie czy aby po prostu nie rozwiązać sekcji bokserskiej. W imię czego i z jakiej racji Ełk ma komuś szkolić pięściarzy, bo przecież przypadek to nie pierwszy, a z pewnością nie ostatni. SOBIE I INNYM ZADAJE BARDZO SENSOWNE PYTANIE — DLA KOGO TEN MAZUR?

PŁOTKARZ



Suwalska „Resursa"

W 1913 r. w budynku przy ul. T. Kościuszki 81 w **Suwałkach** miało swą siedzibę Towarzystwo Pożyczkowo-Oszczędnościowe. Znalazła tu swoje locum Czytelnia Naukowa oraz stowarzyszenie pod nazwą „Resursa Obywatelska". W okresie międzywojennym Towarzystwo Pożyczkowo-Oszczędnościowe zmieniło nazwę na Bank Spółdzielczy.

W latach dwudziestych w budynku tym mieściła się drukarnia Stanisława Milewskiego, redakcje suwalskich wydawnictw oraz restauracja. Na uwagę zasługuje fakt, że społeczeństwo suwalskie we wrześniu 1919 r. w pomieszczeniach resursy wydało uroczysty obiad na cześć Naczelnika Państwa — **Józefa Piłsudskiego.**

W 1958 r. w części pomieszczeń „Resursy" Muzeum Archeologiczne w Warszawie urządziło pierwszą wystawę archeologiczną. To zapoczątkowało powstanie Muzeum Ziemi Suwalskiej.

W 1975 r. po reformie administracji muzeum zostało przekształcone na Muzeum Okręgowe. W 1977 r. cały budynek został wykupiony od Banku Spółdzielczego w Suwałkach przez Urząd Wojewódzki na rzecz Muzeum Okręgowego. W budynku tym ma również swoją siedzibę Biuro Wystaw Artystycznych. Dobrze prezentujący się budynek „Resursy" jest również wizytówką Suwałk.

S. KAMIŃSKI

Po awarii rurociągu w Augustowie

O 5 rano w mieszkaniach było już ciepło

Jak już informowaliśmy, w nocy z 29 na 30 stycznia br. w **AUGUSTOWIE** miała miejsce awaria rurociągu doprowadzającego ciepło do Osiedla Śródmieście. Wczoraj zatelefonował do redakcji „GW" prezes tamtejszej Spółdzielni Mieszkaniowej, **RYSZARD PRAWDZIK** i zawiadomił, iż awaria została usunięta i już o godz. 5 rano do mieszkań popłynęła ciepła woda i ciepło.

Prezes R. Prawdzik za naszym pośrednictwem przesyła serdeczne podziękowanie w imieniu Zarządu SM i mieszkańców pracownikom zakładu ciepłowniczego za duży wysiłek włożony w likwidację awarii wspomnianej arterii. Prace naprawcze — jak się dowiadujemy — wykonane zostały szybko i sprawnie.

(jc)

Rolnicy budują

W ub. roku mieszkańcy gminy **KOBYLIN BORZYMY** (woj. łomżyńskie) wybudowali trzydzieści obiektów inwentarskich. Przybyło 450 stanowisk dla bydła i trzody. Wybudowano również osiemnaście domów, dziewięć stodół, dziesięć obór i chlewni. Najwięcej budynków wzniesiono — mimo znanych kłopotów z uzyskaniem materiałów budowlanych — we wsiach: **Wnory Stare, Sikory Janowięta i Kobylin Borzymy.**

W br. planuje się oddanie do użytku ponad 60 budynków mieszkalnych oraz chlewni i obór.

(lat)



Zapachniało bagno bimbrem

Pod względem spożycia alkoholu na głowę statystycznego mieszkańca, Polska należy do światowej czołówki. W zestawieniach tych jednak bierze się pod uwagę wyłącznie wielkość sprzedaży detalicznej. Bylibyśmy bezkonkurencyjni, gdyby do danych oficjalnych dodać spożycie samogonu. Wówczas też w krajowych tabelach wyraźnie „poprawiłaby" się pozycja woj. łomżyńskiego.

Od dawna wiadomo, że w produkcji alkoholu domowym sposobem prym w Łomżyńskiem wiodą północno-wschodnie gminy województwa, chociaż najwięcej ujawnionych przypadków ma miejsce w samej Łomży.

Działania zwalczające bimbrownictwo trudno zaliczyć do wysoce efektywnych. Gdzieś tam znajduje się kilkanaście litrów zacieru, ówdzie tylko butelka ze sto gramami samogonu. Dlatego też funkcjonariusze Posterunku MO w Trzciannem i RUSW w Goniądzu uczestniczący 11 stycznia w akcji likwidacji jednej z bimbrowni w gminie Trzcianne, mieli prawo nie dowierzać oczom.

Tego dnia, około godz. 22 — w bagnistym lesie, w odległości 4 km od wsi Szafranki odkryli prawdziwą gorzelnię. W ogromnej skrzyni o wymiarach 2,5 na 2,5 m i 1,5 m wysokości fermentowało 1000 litrów zacieru. Obok kilkudziesięciolitrowe beczki po ropie i rury tworzyły zmyślną aparaturę. W kanach odkryto 60 litrów „krzakówy".

Wszystkie urządzenia bimbrowni zostały zniszczone, zacier i gotowy już samogon wsiąkły w bagno.

Milicjanci zatrzymali na gorącym uczynku trzech „producentów": Jerzego Zajkowskiego, Wiesława Pietraszewskiego i Stanisława G. Zatrzymano także czwartego wspólnika Edwarda P. Wszyscy są rolnikami ze wsi Krynica.

(jtb)

Wśród łomżyńskich żeglarzy

14 stycznia uchwałą Zarządu Białostockiego Okręgowego Związku Żeglarskiego przyjęto w poczet członków Yacht Klub Spółdzielni Mieszkaniowych Województwa Łomżyńskiego działający przy SM w Rajgrodzie.

Zanim do tego doszło, w ub.r. w jedną z listopadowych sobót, zebrała się w świetlicy Rejonu Energetycznego w Łomży grupa założycielska pierwszego w tym województwie żeglarskiego klubu spółdzielczego.

Działalność prowadzona dotychczas w oparciu o postanowienie Rady Nadzorczej WZSM w Łomży — powiedział szef grupy inicjatywnej — **MAREK WOJNAROWSKI** — nie stwarzała warunków do właściwego ożywienia żeglarstwa w województwie. Brak odpowiedniego sprzętu, bazy i prężnego organizatora reprezentującego interesy wodniaków łomżyńskich w BOZŻ uniemożliwiał szeroki rozwój tego sportu wśród spółdzielców i ich rodzin.

Pomysł utworzenia Spółdzielczego Klubu Żeglarskiego zrodził się wśród instruktorów i uczestników szkolenia w Okoniówku nad Jeziorem Rajgrodzkim, prowadzonego przez Klub Wodny PTTK „Canoe" w czerwcu ubiegłego roku. Nie skończyło się tylko na dobrych chęciach. Już we wrześniu dwudziestu sześciu zapaleńców opracowało statut, regulamin i program działania. Finałem stało się Walne Zebranie Założycielskie, podczas którego ukonstytuował się Łomżyński SKŻ ze stałą siedzibą w SM w Rajgrodzie.

Klub ma być wiodący i obejmować swym zasięgiem wszystkie spółdzielnie mieszkaniowe tego województwa. Ścisła współpraca z żeglarzami z „Canoe" i wodnymi drużynami harcerskimi otworzy furtkę do kręgów klubu dla osób spoza spółdzielni.

Wybranej przez Walne Zgromadzenie Członków Radzie Nadzorczej przewodniczy prezes WZSM — **Grzegorz Szozda:**

— W statutowej działalności spółdzielni mieszkaniowej mieści się także funkcja społeczno-wychowawcza. Poprzez żeglarstwo będziemy mogli zapewnić swoim członkom wypoczynek, bliższe poznanie się sąsiadów, nawiązanie kontaktów towarzyskich. Nauczenie ludzi dobrych zwyczajów żeglarskich, takich jak współdziałanie w zespole, życzliwość, troska o mienie społeczne i przeniesienie ich na grunt osiedla, ułatwi życie codzienne. To także dobre lekarstwo na trwającą od lat anonimowość życia w nowoczesnych „mrówkowcach".

W najbliższych planach przewiduje się między innymi szkolenie na podstawowe stopnie żeglarskie, powiększenie bazy sprzętowej i urządzanie oraz udział w imprezach na wodzie. Będą to: otwarcie sezonu, II Ogólnopolskie Regaty „O błękitną wstęgę pokoju Jeziora Rajgrodzkiego", udział w VII Zlocie Żeglarzy Białostocczyzny i Ziemi Łomżyńskiej, konkurencje na wodzie podczas spartakiady Spółdzielni Mieszkaniowej oraz sobotnio-niedzielny wypoczynek w gronie rodzinnym.

— Przed nami „gorąca" zima. Trzeba przygotować sprzęt do sezonu nawigacyjnego — mówi komandor klubu — **Romuald Lasota.** — Jak tylko ruszą lody — chwycimy wiatr w żagle.

ANNA KALINOWSKA

Kierownictwo Prokuratury Wojewódzkiej w Białymstoku zawiadamia, że 28 stycznia 1985 roku zmarł

WŁADYSŁAW OLECHNOWICZ

emerytowany wiceprokurator Prokuratury Wojewódzkiej, odznaczony Krzyżem Kawalerskim Orderu Odrodzenia Polski i innymi odznaczeniami państwowymi i resortowymi.

Pogrzeb odbędzie się 31 stycznia o godz. 14.30 na Cmentarzu Farnym w Białymstoku.

344-1

MPK

Zderzenie z jutrem

Pierwszą rzeczą, o której dowiedziałem się w trakcie reporterskich odwiedzin w białostockim MPK było to, że w Dziale Programowania i Organizacji Ruchu przygotowuje się m.in. „świetlaną przyszłość, tak dla przedsiębiorstwa jak i pasażerów. WIESŁAWA ROŻEK, kierowniczka tegoż działu, powiedziała to z pewnym przekąsem.

No jakaż to świetlana przyszłość? Ot, na miarę 250-tysięcznego miasta. Tak ustawić trasy, skomponować rozkłady jazdy, aby ludzie dojeżdżali na czas tam, gdzie chcą. Nie w ścisku, w miarę wygodnie. Jest to możliwe? Jest. I choć do ideału daleko, to z każdym rokiem pasażerowie wyraźnie odczuwają poprawę najszerzej rozumianych warunków jazdy.

„Rewolucja" w białostockiej komunikacji rozpoczęła się w 1977 roku, kiedy to na ulicach pojawiły się pierwsze „Berliety". Później przyszły przegubowe „Ikarusy". Przestronniejsze wnętrza, bardziej płynne przyśpieszanie i hamowanie, ułatwione wsiadanie i wysiadanie. Regularnie zmniejszał się wskaźnik zatłoczenia, aby w 1984 roku osiągnąć — i tu fachowa miara — 11,3 osoby na 1 „wozokilometr". W roku bieżącym ten wskaźnik jeszcze się polepszy, gdyż MPK otrzyma 48 nowych autobusów. Będzie ich wtedy w sumie 330. Wystarczy do obsługi 150 mln pasażerów, którzy w 1985 roku skorzystają z miejskiej komunikacji.

ZAJEZDNIA POTRZEBNA OD ZARAZ

Pojawia się jednak problem. Cieszyć się z powiększania liczby autobusów na naszych ulicach, czy też nie? Skąd dylemat? Otóż taboru nie ma gdzie pomieścić. Zajezdnia przy ul. Składowej obliczona jest na 300 wozów. I to dwa razy mniejszych. Już więc w 1977 roku, w trakcie przeprowadzki na nowe miejsce, MPK sygnalizowało konieczność budowy drugiej zajezdni. Wówczas jednak miasto miało pilniejsze potrzeby.

Dziś na placu manewrowym zlikwidowano trawniki, aby zdobyć trochę miejsca. Modernizuje się też niewielką — na 10 stanowisk naprawczych — zajezdnię przy ul. Nowogródzkiej. Wszystko to jednak zbyt mało. Jeszcze rok, dwa i nie będzie z czego wygospodarować kawałka wolnej przestrzeni.

Na szczęście jednak, konieczność budowy nowej zajezdni widzi się dziś już nie tylko w MPK. Można więc mieć nadzieję, że inwestycja ta wejdzie do kolejnego planu.

OSIEDLA ODCIĘTE OD MIASTA

„Świetlana przyszłość" komunikacji, to nie tylko tabor i miejsce jego postoju. To także, a może przede wszystkim układ ciągów komunikacyjnych i ulokowanych na nich tras autobusowych. Po zbyt wąskich ulicach jeździ się coraz trudniej — szczególnie „Ikarusami" o dużych gabarytach — coraz dłużej trzeba stać w sznurze samochodów, oczekujących na zmianę świateł.

Usprawnienie i zmodernizowanie całego systemu drogowego miasta nie leży w gestii MPK. Przedsiębiorstwo przedstawia jednak swoje postulaty i wymagania. Powinny być one w znacznie szerszym zakresie uwzględniane. Sprawna sieć komunikacyjna jest przecież czymś w rodzaju systemu nerwowego miasta.

W sferze projektowania wszystko wygląda pięknie: makiety osiedli z nanieslonymi punktami usługowymi, placówkami handlowymi, przystankami autobusowymi, do których zewsząd blisko. Kiedy jednak dojdzie do realizacji, projekty owe trzeba nieraz przykrawać, rezygnować z czegoś, dostosować się do tzw. realiów. Życie w nowym osiedlu okazuje się znacznie mniej wygodne, aniżeli zakładano.

Pozostańmy przy komunikacji i tu można znaleźć wiele przykładów. Ulice powinny być budowane przed, albo co najmniej równocześnie z blokami mieszkalnymi. Szczególnie te, na których zaplanowano trasy linii autobusowych. W rzeczywistości ulice dojazdowe, nie mówiąc już o drogach osiedlowych, realizuje się czasem dopiero w kilka lat po zakończeniu „mieszkaniówki". Przykładem może być os. DZIESIĘCINY, na którym wybudowano bloki i ul. Dziesięciny, a dopiero później zabrano się za ul. Berlinga, na której zaplanowana była komunikacja.

Podobnie na „SŁONECZNYM STOKU". Wybudowano ul. Witosa i szereg dojazdów lokalnych, bo inwestowała w to spółdzielnia mieszkaniowa. Natomiast z ul. Sikorskiego czekano, gdyż realizowana była ze środków miasta. A tych nie było. Nic więc dziwnego, że mieszkańcy osiedli sarkają na złą komunikację.

I jeszcze jeden przykład: OS. BIAŁOSTOCZEK. Pierwotnie zakładano, że obsługa komunikacyjna odbywać się będzie po trasach zewnętrznych. Ulic osiedlowych nie dostosowano więc do potrzeb komunikacji. Nie potrafiono przewidzieć, że tylko dwa mosty na Białce oddzielającej osiedle od Al. Tysiąclecia PP, znacznie wydłużą drogę mieszkańców do przystanków. Konieczność zmusiła więc do wprowadzenia linii „15" i „17" na ul. Sokólską i Radzymińską. Ale dopiero po niezbędnych przeróbkach umożliwiających skierowanie tam ruchu autobusowego.

Jeszcze bardziej fatalną komunikację posiada, czy też raczej nie posiada jej w ogóle os. „Przydworcowe". Tu jednak przyczyną jest brak odpowiedniego dojazdu do śródmieścia. Co gorsze, nie widać na razie możliwości stworzenia takiego dojazdu.

W funkcjonowaniu komunikacji przeszkadzają błędy i nieterminowość w realizacji poszczególnych inwestycji drogowych oraz niezbyt nowoczesny układ komunikacyjny miasta.

TRAMWAJEM W XXI WIEK?

Zmodernizowanie tego ostatniego, dostosowanie do dzisiejszych i jutrzejszych wymagań nie jest sprawą prostą, a w wielu przypadkach niemożliwą. Wzrost liczby pojazdów i natężenia ruchu pasażerskiego są jednak nieuchronne. Stąd też myśli się o wprowadzeniu bardziej efektywnego środka transportu, jakim jest tramwaj. Zakłada się, że najbardziej ekonomiczna, ze względu na dużą liczbę pasażerów, jak i względnie niewielki zakres adaptacyjnych prac drogowych — będzie trasa w kierunku wschód — zachód, czyli BZPB „Fasty" — Słoneczny Stok — ul. Zwycięstwa — Śródmieście — os. Piasta (ewentualnie 27 Lipca).

Maksymalna zdolność przewozowa tramwaju w jednym kierunku wynosi ok. 15 tys. pasażerów na godzinę, czyli o kilka tysięcy więcej, aniżeli w przypadku autobusów. Linia tramwajowa odciążyłaby więc znacznie komunikację autobusową. A jeśli będzie nowoczesna, zapewni wysokie bezpieczeństwo i komfort jazdy, niskie koszty eksploatacji. Gorzej niestety z hałasem. Co prawda współczesne tramwaje są raczej cichobieżne, ale już dzisiaj trzeba przewidywaną trasę obsadzać maksymalną ilością drzew i krzewów, tworząc tzw. ekrany akustyczne.

Niezakłócona przyszłość białostockiej komunikacji masowej zależy od prawidłowego i systematycznego rozwiązywania tych i innych problemów. Sam wzrost liczby autobusów, bez zmian jakościowych, wystarcza tylko do czasu.

Dziś w każdym razie można stwierdzić, że mimo zdarzających się jeszcze niedomagań białostockie MPK w istotny sposób poprawiło jakość swoich usług. Wypada zgodzić się z zastępcą dyrektora do spraw eksploatacji **Janem Borowskim**, że dziś już raczej nie widzi się pasażerów goniących pękające w szwach autobusy. A to przecież nie tylko zmiana w naszej obyczajowości.

KRZYSZTOF OCHRYMIUK



BIAŁE FERIE '85

My się wcale nie nudzimy!

— Tak mówi przewodniczący samorządu zimowych półkolonii przy Szkole Podstawowej nr 3 w Białymstoku — PIOTREK PUCZKO z V a. Jest bardzo przejęty swoją rolą. — Wczoraj urządzaliśmy sale, wybieraliśmy samorząd. Jutro idziemy do kina na „E.T.". Mam dużo obowiązków. Muszę dopilnować żeby codziennie była gazetka, żeby dyżurni sprzątali sale i żeby nie było kłótni. Na przykład ustaliliśmy, że ze stołu tenisowego każda grupa korzysta przez 10 minut.

Piotrek z zimowiska w szkole korzysta już drugi rok. Podobnie jak większość jego kolegów.

Dzieci właśnie wróciły z przyszkolnej górki i szykują się do obiadu.

— Nie mamy kłopotów z wyżywieniem — mówi dyrektor szkoły, **Eugeniusz Talkowski**. — Zapewniamy wychowankom obiad i śniadanie. W zasadzie mamy komplet uczestników — 45 dzieci. Moglibyśmy przyjąć najwyżej 50 osób. Nie było więcej chętnych. Opłaty też nie są wysokie. Za pobyt na naszych półkoloniach przez całe ferie odpłatność z ubezpieczeniem wynosi 607 zł.

Organizatorzy przygotowali dla najmłodszych uczniów — uczestnikami zimowiska są dzieci z klas I—V — atrakcyjny program. Dużo w nim miejsca zajmują zajęcia na świeżym powietrzu. Poza szkolną górką przewidziano wypad na lodowisko, konkurs śniegowych rzeźb. Oczywiście — będzie wycieczka do kina, do muzeów — Okręgowego i Wojska, szereg konkursów — recytatorski, muzyczny, plastyczny i ten najważniejszy — „Czy znasz patrona swojej szkoły — Adama Mickiewicza?".

Wyprawa do lasu połączona ma być z dokarmianiem zwierząt. Dzieci będą też poznawać przepisy ruchu drogowego.

Jednym słowem na nudę nikt narzekać nie powinien.

(tk)

To będzie bal!

Czas już rozpocząć przygotowania. Ze strychów, starych kufrów, bezdennych prababcinych szaf wydobyć trzeba zakurzone i od lat nie używane kapelusze, salopki, boa i... mnóstwo innych cudeńków.

A potem — prosto na lodowisko — na wielki **BAL PRZEBIERAŃCÓW! Już w niedzielę — 3 lutego!** Punktualnie o godz. 11! Organizatorzy zapewniają moc atrakcji!

Wśród nich: gry i zabawy na lodzie, konkurs „lodowego" tańca, slalomy i wiele innych pasjonujących konkurencji. Oczywiście, najważniejszy będzie wybór najciekawszej, najbardziej pomysłowej i najpiękniejszej balowej kreacji.

Miejski Dom Kultury. Miejski Ośrodek Sportu i Rekreacji, Ognisko TKKF „Hetman" zapraszają na lodowisko w Zwierzyńcu. Dodatkową frajdę funduje Okręgowa Spółdzielnia Mleczarska — szklankę mleka dla każdego. Będą też gorące bułeczki z pieczarkami i napoje.

A więc — do roboty i... na lód! W niedzielę o godz. 11. Wstęp bezpłatny.

(tk)

W „Magnesie" — rozrywki przy stoliku

Ferie zimowe w pełni. W związku z tym klub **„Magnes"** przy Al. 1 Maja 19/1 zaprasza młodzież w poniedziałki, środy i piątki w godz. 10—18 na gry stolikowe i zajęcia plastyczne pod okiem wykwalifikowanego instruktora.

Natomiast w sobotę, 2 lutego o godz. 15 dzieci młodsze będą mogły obejrzeć zestaw bajek, starsze zaś film pt. „Stawka większa niż życie" (IV odc.).

(m-i)

Filmy i tańce w „Mozaice"

Klub MSB „Mozaika" przy ul. M. Skłodowskiej-Curie 16 od 1 lutego wznawia swoją działalność, rozpoczynając od atrakcji dla dzieci i młodzieży. W czasie ferii zimowych Klub wspólnie z Filią nr 15 Wojewódzkiej Biblioteki Publicznej zaprasza codziennie w godzinach od 11 do 19 na atrakcyjne projekcje filmowe (filmy fabularne oraz bogaty zestaw bajek!), konkursy rysunkowe i czytelnicze, zabawy taneczne pod hasłem „Popołudnie z tańcem". 8 lutego w „Mozaice" zimowe ferie zakończone będą balem przebierańców.

Bliższych informacji można zasięgnąć telefonicznie pod numerem, tel. 266-27 każdego dnia w godz. od 10 do 14 lub bezpośrednio w Klubie.

„Mozaika" przyjmuje również zlecenia instytucji i zakładów pracy na organizowanie zabaw choinkowych dla dzieci i młodzieży.

(hp)

Fot. A. Chomicz

„Wielkoblokowa" buduje

Spółdzielnia Budownictwa Mieszkaniowego „Wielkoblokowa" powstała w białostockiej dzielnicy Wygoda w 1958 roku. Obecnie w 26 jej budynkach zamieszkuje ponad tysiąc rodzin przy ul. Wasilkowskiej i Pułkowej oraz półtora tys. w nowym osiedlu w obrębie ulic Kraszewskiego i Towarowej.

Jak nas poinformował prezes spółdzielni, **Włodzimierz Jabłonowski** — w br. SBM „Wielkoblokowa" odda do użytku 88 mieszkań w dwóch budynkach: jedenastokondygnacyjnym i pięciokondygnacyjnym. Ten ostatni będzie zasiedlony już w marcu. Bloki buduje Białostocki Kombinat Budowlany.

W Osiedlu Kraszewskiego w tym roku otwarty zostanie pawilon usługowo-handlowy, a w nim klub osiedlowy, poczta i biblioteka. W przyszłym roku w podobnym pawilonie ulokują się m. in. administracja, sklep spożywczy oraz następna placówka kulturalno-oświatowa.

Obecnie „Wielkoblokowa" posiada cztery świetlice, ośrodek „Praktyczna Pani" oraz miniprzychodnię lekarską tzw. lekarzówkę, w której pacjenci mają kontakt z lekarzem praktycznie przez całą dobę.

Ostatnio wyposażane jest przez Wydział Oświaty i Wychowania UM miniprzedszkole dla 30—35 dzieci. (jc)

Towarzystwo Przyjaciół Książki nabiera rozmachu

W maju ub. roku z inicjatywy grupy bibliofilów założony został Białostocki Oddział **Towarzystwa Przyjaciół Książki.** Wśród grona inicjatorów znaleźli się znani działacze kultury, twórcy i miłośnicy książek, m. in. **Sławomir Chudzik, Eugeniusz Bil-Jaruzelski, Krzysztof Tur, Mieczysław Hutt.**

Przed kilku dniami odbyło się zebranie sprawozdawczo-wyborcze TPK. Złożono sprawozdanie, wybrano także — już w statutowym trybie nowe władze. Niemal wszystkie funkcje powierzono członkom dotychczasowego zarządu. Prezesem wybrany został **Edward Godlewski,** a sekretarzem — ponownie **Eugeniusz B. Jaruzelski.**

Towarzystwo skupia aktualnie 23 członków oraz kilkudziesięciu sympatyków.

W planach pracy położono nacisk na rozbudzanie zainteresowania rozwojem czytelnictwa, podnoszenie poziomu edytorskiego wydawnictw, troskę o prawidłowy rozwój bibliofilstwa, propagandę dobrej książki. Planuje się również organizowanie aukcji bibliofilskich, spotkań z wydawcami, nawiązanie współpracy z jednostkami pracującymi na rzecz rozwoju czytelnictwa. Zebrania organizacyjne odbywać się będą w każdy pierwszy wtorek miesiąca w świetlicy Przedsiębiorstwa **Konserwacji Urządzeń Wodno-Melioracyjnych** (III p.) przy ul. Lipowej 19/21.

(m-i)

Zguby

29 stycznia br. w taxi nr boczny „1571" roztargniona pasażerka pozostawiła portmonetkę z pewną sumą pieniędzy oraz odcinkiem renty wydanym we Wrocławiu. Bliższe informacje uzyskać można pod numerem telefonu: 512-437.

(bk)

SPORT

Sobota, godz. 11 start do VII Biegu Jaćwingów

W sobotę, 2 lutego o godz. 11 na trasach w Lesie Komiecie amatorzy narciarstwa wystartują do VII Biegu Jaćwingów. Start i meta usytuowane przy ul. Świerkowej w Gołdapi.

Poprawiły się warunki atmosferyczne. Wczoraj padał w Gołdapi śnieg i był lekki mróz. Jak zapowiada Instytut Hydrologiczno - Meteorologiczny pod koniec bieżącego tygodnia zapowiada się jest dalszy spadek temperatury.

Do wczoraj zgłoszonych było około 500 zawodniczek i zawodników w różnym wieku. Przebywa już na Suwalszczyźnie 30-osobowa ekipa narciarzy czechosłowackich (24 mężczyzn i 6 kobiet). Aktualnie wędrują na nartach po Suwalszczyźnie i w sobotę wystartują w tegorocznym biegu.

Sędziowie zamiejscowi, którzy zostali wyznaczeni do przeprowadzenia biegów, proszeni są o zgłoszenie się w dniu 1 lutego do godz. 16 w biurze zawodów, które mieści się w Urzędzie Miasta w Gołdapi.

MP kobiet w dżudo

Czwarty medal M. Szamrety

Z udziałem 96 zawodniczek klubów rozegrano w ubiegłą sobotę i niedzielę w Bełchatowie VI mistrzostwa Polski kobiet w dżudo. Zawody otrzymały wysoką oprawę organizacyjną, jak to swego rodzaju święto sportowe w tym nowym szybko wijającym się ośrodku przemysłowym w kraju. Walki prowadzono na dwóch matach w nowej sportowo-widowiskowej hali dowanej przez kopalnię węgla brunatnego „Bełchatów".

Po powrocie do Białegostoku poprosiliśmy trenera Gwardii Mirosława Mroczko, o krótką relację startu naszych dżudoczek.

— Najwyższą lokatę wywalczyła w wadze 56 kg MAŁGORZATA SZAMRETA zdobywając brązowy medal. Wystąpiła ona w wadze 61 kg. Startowała zatem o kategorię wyżej, ponieważ dotąd trenowała w wadze 52 kg. Po prostu zdążyła dobrze się przygotować. Bowiem zdawała egzaminy, jako studentka VI roku Wydziału Lekarskiego Akademii Medycznej w Białymstoku. Jest to już czwarty medal zdobyty przez nią na mistrzostwach Polski. Natomiast BARBARA KULIGOWSKA, która zajęła się w wadze powyżej 72 kg. Zajęła piąte miejsce. Również nie była dobrze przygotowana. Pracuje w Ciechocinku, trenuje gościnnie w Toruniu, a... reprezentuje barwy białostockiej Gwardii. Jest z zawodu fizykoterapeutką i niestety nie znalazła w Białymstoku pracy w swoim zawodzie. Stąd musiała wyemigrować do Ciechocinka.

ROZMYŚLANIA NA TRYBUNIE

Dla kogo ten Mazur...

W ostatnich czasach dużo piszemy o bokserach ekipy Mazura. Nie minęły też echa afery, dzięki której czasowo spadli z II ligi. Teraz mamy nowy kwiatek, o którym od razu trzeba powiedzieć, że z zupełnie innej łączki. Otóż razem wyhodował go i przez niego zerwał były trener klubu, pan JAN ŻYLIŃSKI. Obecnie pracuje on w Ełku na etacie u Czarnych, gdy chcąc przysporzyć pracy trenerskiej sławy skarcił jednego z najlepszych ełckich bokserów, wicemistrza Polski wagi średniej z ubiegłego roku, WOJCIECHA PAWŁOWSKIEGO. Młody ten i zdolny chłopak, niedawno otrzymał w Ełku mieszkanie, po którego boiach stoczonych w Zarząd Mazura i to w pierścieniu, ale w gabinetach miasta. Mówiąc krótko, ma tu się o czym rozpisać. Pawłowski chyba z tej radości dla klubu zwinął manatki, mieszkanie zostawił, ale nie oraz rodzonemu bratu, pierwszym pociągiem, z radością pośpiesznym, udał się na Wybrzeże, z którego nikim wet nie żegnając.

Normalna kolejka rzeczy stał teraz na jakiś czas wieszony. Z czasem go odszuka, a wtedy wróci na Mazura i będzie Czarnym Słupsk sparzał sławy.

Wiceprezes Mazura, ANIEW ROSOŁOWSKI, ręce. Nic innego nie zrobić. Zastanawia się nie czy aby po prostu rozwiązać sekcji bokserskiej. W imię czego i z jakiego Ełk ma komuś szkolić czarzy bo przecież przy to nie pierwszy, a z cią nie ostatni. SOBIE NYM ZADAJE BARDZO SOWNE PYTANIE — KOGO TEN MAZUR?

PŁOT

Propozycje KULTURALNE

MAŁA KSIĘŻNICZKA

Barwną opowieść o „Małej księżniczce", która postanowiła wydać się tylko za tego młodziana, który potrafi śpiewać równie pięknie jak ona, proponuje dziecięcej widowni Białostocki Teatr Lalek. Sztukę autorstwa jugosłowiańskiej pisarki, Kseni Stojanovič przełożyła **Halina Kalita,** wyreżyserował zaś **Krzysztof Rau,** a scenografię przygotował **Wiesław Jurkowski.**

Premierowy spektakl prasowy odbędzie się w najbliższą sobotę, 2 lutego o godz. 17. Zapraszamy dzieci, korzystające właśnie z ferii, którym równocześnie wykonawcy przedstawienia zaproponują coś w rodzaju „zabawy w teatr". Ale niech to pozostanie niespodzianką... (bis)

„S.F." W KLUBIE „JUBILAT"

Jutro, 1 lutego w klubie **„Jubilat"** przy ul. Głowackiego 14 (Sady Antoniukowskie) planuje się pierwsze organizacyjne zebranie miłośników science-fiction. Początek o godz. 17. (m-i)

„Gdyby głupota miała skrzydła..."

Jeden z bohaterów serialu „Szpital na peryferiach" celnie skwitował diagnozę niedouczonej lekarki: „gdyby głupota miała skrzydła, latałaby pani wysoko jak gołębica". Uważam, że mamy własnych kandydatów do takiej awiacji.

Po prośbie

Pewna emerytka musiała podpisać dokument na drugim końcu Polski. Szkoda jej było fatygi i złotówek na podróż, więc do złożenia autografu upoważniła kuzyna mieszkającego na miejscu. Zrobiła to jednak telefonicznie. Firma kuzyna spławiła.

Pani ta zwróciła się więc, znów telefonicznie (bo wyszła z założenia, że ludzie po to wynaleźli telefon, aby się porozumiewać przy jego pomocy) do swej administracji (nr 3) przy ul. Nowotki w Białymstoku. Pytała, czy może tam przyjść aby potwierdzić autentyczność swego podpisu. Prośbą tą wprawiła w zakłopotanie osobę odbierającą telefon, która nie mogła zrozumieć, dlaczego czymś takim zawraca się jej głowę.

Po dłuższych wyjaśnieniach zapowiedziała przełączenie rozmowy do działu bardziej kompetentnego. Zgłosili się... hydraulicy i konserwatorzy. Uśmiali się serdecznie i poradzili zwrócić się do... komitetu osiedlowego. Emerytka straciła cierpliwość i odwiedziła notariusza. Każdy obywatel na etacie załatwia takie formalności od ręki i za „dziękuję" u swej kadrowej. Emeryt zaś wędruje po prośbie ze świadomością, że jest petentem innej kategorii.

Jamnik i handel

Mieszkaniec białostockiego Antoniuka nabył mleko w „blaszaku", czyli osiedlowym pawilonie „Sam" przy ul. Wierzbowej i doświadczył lekcji bezsensów. Był w towarzystwie jamnika, więc psiaka uwiązał w przedsionku i stanął w długaśnej kolejce. Zwierzę zaczęło się denerwować. Zirytowało to panią kasjerkę, która jęła domagać się przegnania szczeniaka. Szemrała też kolejka. Przyparty do muru jegomość znalazł salomonowe wyjście: trzeba uruchomić sąsiednie kasy, skrócić kolejkę i tym sposobem pozbyć się kłopotu. Tak się bowiem dziwnie składało, że spośród pięciu kas funkcjonowała tylko jedna. Rozsądek zwyciężył. Z zaplecza wyszła zdegustowana dama, uruchamiając drugą kasę. Awantura została zażegnana w zarodku.

Milicjant na każdym skwerze?

Podwyższka czynszów mieszkaniowych na tyle poruszyła lokatorów, że zaczęli wreszcie zauważać, co się dzieje wokół ich bloków. Mieszkańców białostockiego osiedla Piasta zdenerwowały miliony topione w remontach osiedlowych skwerów, które są nagminnie dewastowane. Ci, którzy do nas telefonowali uważają, że porządku musi pilnować administracja (może nawet z milicją). Gdy nieśmiało sugerowaliśmy, że w sukurs powinny im przyjść przynajmniej komitety blokowe i osiedlowe — zostaliśmy zakrzyczani. — Jak to? — nie mogła się nadziwić pewna pani. — Mam wyjść na balkon i wrzeszczeć na cudze dzieci niszczące żywopłot? Chcecie, aby sąsiad zrobił mi awanturę? — Nie, skądże, nie chcemy, ale milusińskich ktoś musi temperować, skoro rodzice pozwalają im na takie zabawy.

Zwykła chałtura

Spółdzielnie wydały jesienią setki tysięcy naszych złotówek na nowe krzewy i drzewka. Często sadzili je jednak ludzie, którzy o zieleni nie mają zielonego pojęcia. Po deszczach i wichrach wiele sadzonek leżało obok błotnistych dołków. Wciśnięto je po prostu byle jak i nie zadbano o paliki utrzymujące je w pionowej pozycji, przynajmniej do czasu zakorzenienia.

— ◆ —

Można jeszcze „przejechać się" po miejskich ulicach reperowanych w grudniu zamiast latem, po zwyczajach panujących na stacjach benzynowych, „staczach" z kolejek i cwaniaczkach sprzedających przez płot deski z remontowanego zaplecza WPHW. Można, choć nie mam pewności, czy głupocie już nie wyrosły skrzydła i sprowadzenie jej na ziemię nie będzie zbyt trudne. (lad)

Kioski są - sprzedawców brak!

Nasz Czytelnik, Jerzy W. z Białowieży, skarży się na trudności w nabyciu prasy. Od kilkunastu tygodni w jego miejscowości, na siedem istniejących punktów sprzedaży „Ruch", trzy są nieczynne (klub przy ul. O. Gabiec i kioski na przystanku PKP Białowieża-Pałac oraz opodal poczty). Dwa inne punkty, w Technikum Leśnym i w hotelu „Iwa", też dla zwykłego mieszkańca pozostają bez znaczenia, gdyż prowadzą sprzedaż prasy w wąskim zakresie i przeważnie dla określonego grona klientów. Pozostają jedynie — pawilon przed kinem oraz kiosk naprzeciw kościoła, a to jest stanowczo za mało.

Z tą sprawą zwróciliśmy się do Urzędu Gminy w Białowieży. Naczelnik, **Eugeniusz Pawluczuk,** zna problem i już od dłuższego czasu stara się go załatwić. Niestety, pomimo iż znaleziono wcześniej 5 osób chętnych do pracy w nieczynnych punktach, żadna z nich po zaznajomieniu się z warunkami pracy i płacy, przedstawionymi w Oddziale „Ruchu" w Bielsku Podlaskim, nie podtrzymała wyrażonej wcześniej chęci do zatrudnienia.

Trudno im się dziwić, bo rzeczywiście, wysokość wynagrodzenia oraz sama specyfika pracy w kioskach „Ruchu" nie są przyciągające. Nic więc dziwnego, że w nieczynnych aktualnie białowieskich punktach „Ruchu" była dość duża fluktuacja sprzedawczyń. Niektóre osoby musiały odejść także z powodu niedoborów kasowych, co też stanowi czynnik odstraszający potencjalnych kandydatów do pracy. Obecnie poszukuje się ich wśród mieszkańców pobliskiej Hajnówki. A może ktoś po przeczytaniu tej notatki zainteresuje się wolnymi stanowiskami sprzedawców? (baj)

Wyrazy głębokiego współczucia

Tow. JADWIDZE RUTKOWSKIEJ

z powodu śmierci

Ojca

składają:

pracownicy KW i KM PZPR w Białymstoku.

Kierownictwo Prokuratury Wojewódzkiej w Białymstoku zawiadamia, że 28 stycznia 1985 roku zmarł

WŁADYSŁAW OLECHNOWICZ

emerytowany wiceprokurator Prokuratury Wojewódzkiej, odznaczony Krzyżem Kawalerskim Orderu Odrodzenia Polski i innymi odznaczeniami państwowymi i resortowymi.

Pogrzeb odbędzie się 31 stycznia o godz. 14.30 na Cmentarzu Farnym w Białymstoku.

k 544-1